

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł miesięcznie; 10,00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł, zagranicą 9,25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 152

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 6 lipca 1939 r.

Rok XXXIII.

## Między Pragę i Budapesztem. Gdzie znaleźli się Węgrzy?

Budapeszt, w lipcu.

Takie już nadeszły czasy, że „tysiącletnie“ i „odwieczne przyjaźnie“ ziębną i przeciwnie, ciężkie antagonizmy zastępują porozumienia, wywodzące się ze wspólnoty interesów. Mamy na myśli stosunek Polski do Węgier i Czech.

Wiele napsuło się nerwów i papieru nad wykazywaniem niemożności współpracy polsko-węgierskiej i jej niewystawionej realności. Nasza niezgoda z Słowianami Polabskimi nie zawsze z naszej winy, wydała ich na całkowitą zagładę, wzmocniła Cesarstwo Niemieckie i posunęła je pod nasze, na razie tylko zachodnie granice. Nasze ustawiczne nieporozumienia z Czechami doprowadziły do osaczenia ich z trzech stron i wreszcie do zatory czeskiej państwowości, a równocześnie do odjęcia nas od strony Karpat. Warto się nad tym zastanowić w chwili, gdy jesteśmy półwyspem w rozlokowaniu wpływów i wojsk niemieckich. Klęska Czech pod Białą Górą była pośrednio, niechcący przez nas spowodowana, a nad genezę 15 marca 1939 r., chwilą upadku Pragi, trzeba by się nam mocno zastanowić. Ale dziś zarówno nad Wełtawą i nad Wisłą zrozumiemy, że czas skończyć z odwiecznymi antagonizmami, że tylko szczerą, wzajemną współpracą może przynieść obojmu dobro. Nad to, nadzieje całego społeczeństwa czeskiego zwrócone są na armię polską, której celem jest nowy Grunwald, w którym podobnie, jak w 1410 r. wzięli by udział Cześć. Swego czasu w Wielkim Księstwie Poznańskim, gdy napór niemieczyzny zbyt silnie uciskał bezsilny wówczas naród polski, poseł Stabłowski tak przemówił na Sejmie pruskim — 2 października 1849 r.: „Przypomnijmy sobie, że nie tylko Polakami, ale i Słowianami jesteśmy, jako tacy mamy jeszcze jakąś przyszłość...“ Tak! Nad zawałonym już grobem Słowian Polabskich i po upadku Pragi, jest to najwyższy czas, byśmy przypomnieli sobie wspólną matkę, by krew nasza zawrzała zemstą za krewnych, za braci... Wszelkie nasze dotychczasowe nieporozumienia niech zostaną w... rodzinie i niech przestaną być na zawsze uciechą i pośmiewiskiem dla sąsiadów. Stawiając koncepcję z Węgrami, czy z Czechami, nie chcemy wykluczać, że naturalnie było by najlepiej z jednymi i drugimi. Czy jest to jednak możliwe?

Każdego, któkolwiek przyjedzie w odwiedziny do węgierskiego kraju,

uderza niezmierną, okazywaną na każdym kroku przyjaźń do Polski.

Po prostu przy każdym przedstawieniu swej narodowości odnosi się wrażenie, że przedstawia się dla Węgry rolę Ciotki z Ameryki, która przywiozła przynajmniej z 20 tysięcy dolarów. Świadczy to wybitnie o tym, że w przeszłości dalszej i bliższej i jeszcze w chwili obecnej Węgrzy mają wiele do zawdzięczenia Polakom, że nigdy nie doznali od nich krzywdy. Nie można tego jednak odwrócić...

Nasz przyjaciel jest tylko tym romantycznym właścicielem dobrego tokaju, ziomkiem, zachwycającym egzaltowanych romantyzmem „swej“ cygańskiej muzyki i wreszcie tym beztroskim „magyarem“, pełnym fantazji i humoru. Jest to jednak typowy sentyment, który szkodzić nam nigdy nie może, ale nie może też wpływać na naszą rację stanu i realną politykę. Nigdy bowiem Węgrzy, których własnością jest nie zawsze uzasadniona ambicja, wyrzekną się swego rewizjonizmu, który w obecnych warunkach jest tylko imperializmem. Ani bowiem Słowacja i Ruś Podkarpacka, ani Chorwacja i Siedmiogród poza strukturą geograficzną nie ciążyą ku państwu św. Stefana. Dobrobyt w państwie czechosłowackim wykazał nawet, że warunki geograficzne nie są tu zbyt istotne. Jesteśmy jednak zdania, że pewne poprawki graniczne w myśl hasła samostanowienia narodów, powinny być uwzględnione. Rewizjonizm węgierski, tworzący już dziś nieodłączną cechę węgierskiego charakteru, pchnął ich w objęcia „niezadowolonych“.

Polityka Gómbósa, wiążąca Węgry z Niemcami, była jeszcze o tyle uzasadniona i bezpieczna, że dzieliła ich Austria i przy boku stała Polska, także kontrahentka Niemiec od 1934 r. Rozbijał się wtedy duch rewizjonizmu „mindent visza“ (wszystko z powrotem) i dziś już niema drogi powrotnej. Berlin w tym czasie przygotował coraz

(Ciąg dalszy na stronie 2)

## Opadła fala wysokiego napięcia.

# Do 24 sierpnia nic stać się nie może

Dla odmiany mamy... uspokojenie. Ponieważ w Londynie i Paryżu powiedziano pod adresem pana Hitlera szereg mocnych słów, wyrażających gotowość Anglii i Francji do pospieszenia z pomocą Polsce, więc Niemcy mają się wystraszyć, mają się coinać i oto powód do stwierdzenia, że nastąpiło odprężenie...

Nie należy przesadzać w pesymizmie, ale optymizm pokojowy takiego gatunku jest najzupełniej nie na miejscu. Niemcy niczego się ze swych planów nie wyrzekli, wyznaczając wizytę krążownika „Koenigsberg“ na koniec sierpnia. Może to mieć na celu uspokojenie opinii i może również mieć na uwadze, że powolne dozbrajanie Gdańska będzie trwało jeszcze dobrych 6—7 tygodni i że

**KRĄŻOWNIK NALEŻY SPROWADZIĆ NA CZAS UKOŃCZENIA PRZYGOTOWAŃ, ABY WÓWCZAS „UCIŚNIONA“ PRZEZ POLAKÓW LUDNOŚĆ MOGŁA ZAMANIFESTOWAĆ „ZWYCIĘSKO“ SWĄ WOLĘ POWROTU DO REICHU.**

Nie ma powodu do uciechy w samym fakcie stawiania oporu przeciw Niemcom. Na tym akcja wyczerpać się nie może.

**JEST NAJWYŻSZY CZAS PRZEJŚĆ DO PRZECIWUDERZENIA,**

które jedynie mogłoby nauczyć Niemców moresu. Sądymy, że opinia taka już dojrzała nie tylko u nas, ale i na zachodzie. Czeką się tam jednak cierpliwie na wynik rozmów moskiewskich. Te mają ostatnio toczyć się pod znakiem wzrastającego optymizmu. Moskwa ma jeszcze tylko drobne wątpliwości. Po ich usunięciu i po zawarciu paktu, co od początku wydawało się i wydaje koniecznością, przyjdzie czas na powiedzenie panu Hitlerowi nie tylko „nie pozwalamy“, ale żądamy tego i owego. I co wówczas zrobią Niemcy?

Może zatelegrafują do asturyjskich górników aby się nie huntowali przeciw gen. Franco i pozwolili mu zaatakować Francję od tyłu?

Pan Hitler do Bremy nie pojechał, ponieważ chciano go tam powitać okrzykiem „Mniej armat, więcej masła“. Jeszcze parę miesięcy wielkich zbrojeń niemieckich i ograniczeń aprowizacyjnych i nie będzie się on mógł w ogóle pokazać w dzielnicach robotniczych. Inaczej spotkać go może nie robiona, ale

**ZYWIŁOWA MANIFESTACJA W RODZAJU, JAKA SPOTKAŁA KARDYNAŁA INNITZERA. KSIĘCIA KOŚCIOŁA BARBARZYŃCY NAZISTOWCY OBRZUCILI ZGNIŁYMI JAJAMI.**

Paryż, 5. 7. (Wiad. wł.). Odprężenie i opadnięcie fali wysokiego napięcia przyjmowane jest w Paryżu z dużą dozą ostrożności i wnikliwej czujności. Nowa propaganda niemiecka, głosząca jak gdyby agresja od wewnątrz i zewnątrz była wymysłem tylko państw zachodnio-europejskich, utrwała właśnie ośrodki polityczne i zainteresowane społeczeństwo w przekonaniu,

że Niemcy istotnie musiały mieć takie zamiary, których obecnie pod wpływem złej koniunktury zaniechały.

Ta niefortunna kampania nie osłabi europejskiej czujności a najmniej Polski. Nawet tak

wczesna zapowiedź przybycia krążownika niemieckiego „Königsberg“ do Gdańska uważana jest za chęć ro-

bienia opinii, że do 24 sierpnia nic stać się nie może.

Prasa paryska odpowiada, że może istotnie być spokojnie i to przez dłuższy czas, ale pod jednym warunkiem, że bezustannie będziemy manifestowali naszą czujność i niezłomną wolę natychmiastowej decyzji. Właśnie w dniach naprężenia bezpośrednie porozumienie między Paryżem, Londynem i Warszawą raczej się wzmogło. Również przyjazd do Paryża francuskiego ministra wojny związany był ze sprawą Gdańska. To mocne nastawienie i dalsza gotowość znajduje swój wyraz w całej prasie paryskiej. (r)

## Całkowite poparcie Anglii jest pewne.

Warszawa, 5. 7. (Wiad. wł.). Jak wiadomo ambasador Polski w Londynie hr. Raczynski, który samolotem wyleciał do Warszawy był przyjęty również i przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak donosi prasa angielska, lord Halifax prosił ambasadora Raczynskiego, aby raz jeszcze zapewnił rząd Polski o zdecydowanym stanowisku Anglii i Francji i całkowitym poparciu w razie jakiegokolwiek akcji, która by Polska uważała za stosowną podjąć w obronie swych interesów. Przy tej sposobności pisze się również o przyspieszeniu rokowań finansowych polsko-angielskich.

## Rokowania z Moskwą pod znakiem optymizmu.

Paryż, 5. 7. W przeciwieństwie do dni poprzednich, poniedziałkowe doniesienia z Moskwy owiane są wyraźnym optymizmem.

W poniedziałek o godz. 17,30 Molotow przyjął W. Stranga, ambasadora angielskiego Seeda i ambasadora francuskiego Naggiari, z którymi odbył półtoragodzinną konferencję.

Molotow wręczył Strangowi odpowiedź rządu sowieckiego na ostatnie propozycje angielsko-francuskie, przedstawione Moskwie w sobotę 1 lipca.

Doniesienia z Moskwy podkreślają, że chociaż brak jeszcze wszelkich wiadomości o przebiegu konferencji na Kremli i o treści odpowiedzi sowieckiej, to jednak zarówno czas trwania samej konferencji, jak i lakoniczność komunikatu sowieckiego pozwalają sądzić, że rokowania posunęły się naprzód i nie natrafiły — tym razem na żadne trudności.

Zdaniem korespondentów francuskich dziś nastąpi nowe spotkanie Molotowa ze Strangiem, w czasie którego toczące się rokowania będą pomyślnie zakończone.

## Nie należy się zbyt cieszyć.

Londyn, 5. 7. (Wiad. wł.). Cała prasa angielska przestrzega, wobec chwilowego uspokojenia na odcinku politycznym przed optymizmem i to wobec Niemców jak i Rosji Sowieckiej. Chociaż Rosja przyjęła ostatnio warunki francusko-angielskie z drobnymi tylko zastrzeżeniami, to jednak mogłyby być jeszcze niespodzianki z ich strony. Rosja może bowiem wysunąć nowe kwestie i to we formie żądań, które uniemożliwią ostateczne załatwienie sprawy.

Gabinet angielski wykazuje ostatnio wielką czujność. Wczoraj konferowano dwukrotnie. W jednym z tych posiedzeń wziął udział ambasador angielski w Warszawie, co wskazuje, że omawiano obszernie sprawę Gdańska. (r)

## Mniej armat, więcej masła!

Dlaczego kanclerz Rzeszy nie pojedzie do Bremy.

Londyn, 5. 7. (PAA) Jak wiadomo, kanclerz Rzeszy zamierzał w najbliższych dniach udać się do Bremy na uroczystość (Ciąg dalszy na str. 2).

## „Dziedziniec pokoju“ na wystawie nowojorskiej



Jest jeszcze miejsce na świecie, gdzie idea pokoju reprezentowana jest całkiem poważnie. Mianowicie na wystawie światowej w Nowym Jorku znajduje się „The Court of Peace“ — „dziejnec pokoju“, dokoła którego stoją zgodnie obok siebie pawilony następujących państw (od lewej): Włochy, Dania, Holandia, Turcja, Syjam, Szwajcaria, Finlandia i Stany Zjednoczone. Niemiec oczywiście nie ma — tam, gdzie mowa o pokoju, Niemcy się źle czują!



## Między Pragą i Budapesztem

(Ciąg dalszy).

silniejsze sieci, których dziś słabotka armia węgierska rozerwać nie zdoła. Propaganda hitlerowska rozbiła społeczeństwo na nieprzejednane obozy, z których narodowi socjaliści są wprost na usługach Berlina. Znana jest historia legionu węgierskiego we Wiedniu, który z pomocą Hitlera ma wyzwać węgierskich narodowych socjalistów z więzienia i zaprowadzać porządek w swojej ojczyźnie.

Opinię tutejszą obiega wieść, że za pieniądze niemieckie zorganizowano partię, a ostatnio jeszcze przeprowadzono wybory, które

**narodowym socjalistom przyniosły wspaniały sukces w liczbie 40 posłów.**

Wypadek ten podniósł ich znaczenie moralne, ruch stał się modnym. Ostatnie posiedzenia parlamentu wykazały, że nie są im obce wzory niemieckie od gestów, odznak, mundurów począwszy aż do metod i tupeży w walce politycznej. A rząd obecny, który na swoje konto wprowadził do Izby niższej dwóch niemieckich posłów, agitatorów w stylu Henleina, jest wobec ruchu narodowo-socjalistycznego bezsilny. Już bowiem upominają się za nimi przyjaciele z Berlina, a ostatnio także i z Rzymu.

Na prowincji ludność szwabska rozwinięła bezceremonialną prowokacyjną akcję, której rząd nie przeszkadza, a nawet pośrednio pomaga. Nierazko na ulicach Budapesztu spotka się panów ze swastykami, obywateli węgierskich, witających swe dzisiejsze władze przez „heil Hitler”. Powódź flag ze swastyką zalewa Budapeszt przy każdej okoliczności, ostatnio z okazji wizyty min. Fricka, który podobno badał działalność propagandy niemieckiej i jeździł ze słowami „otuchy” do swoich żołnierzy. Wkrótce ma zawitać sam „wódz i kanclerz”, by rewizytować regenta Horthy'ego.

Czynniki oficjalne i mniej oficjalne powołują się zawsze na przyjaźń z Włochami i Niemcami, stawiając na trzecim miejscu, w tak „zaszczytnym towarzystwie” i Polskę. Wydaje się to poważnym pomyleniem, bowiem koncepcja:

**Węgier, Niemiec, Polak — trzy bratanki... za bardzo odbiega od rzeczywistości...**

O Gdańsku informuje się za Goebbelsem i niemieckimi komunikatami rzadko wtracając jakieś niewinne polskie sprośowanie. Prasa węgierska ma żal, szczególnie pół-oficjalny „Pester Lloyd”, do prasy polskiej, która „wyszłyżda i atakuje Węgry zupełnie niezasłużenie...”. Społeczeństwo, także i ta część antyniemiecka dziwi się Polsce, że się nie pogodzi z Niemcami, że „prowokuje” wojnę. Niedawno słyszano się wiele o projekcie rozbioru Słowacji, podobno jednak „prezent” był za kosztowny i prem. Tełeki na razie zrezygnował. Wszelkie jednak deklaracje prem. Tełeki'ego i min. Csáky o niezależności polityki węgierskiej przypominają mimochodem pełne optymizmu „mowy” prem. Tiso, który zaraz po Bogu dziękuje kanclerzowi Hitlerowi za stworzenie „wolnej i niepodległej” Słowacji. Nacisk na Węgry idzie nie tylko z biegiem Dunaju, ale i z Rzymu, którego orzeczenia jako starego przyjaciela Węgier nie podlegają dyskusji... Ostatnio prasa włoska popiera żądania większości niemieckiej, na Węgrzech.

Na wypadek wybuchu wojny, co do stanowiska Węgier nie powinniśmy mieć złudzeń. Nic tu nie pomoże niezwykle ożywiona ostatnio na tym terenie polska propaganda, jak zawiodły na całej linii nadzieje na olbrzymie korzyści ze wspólnej granicy. Naturalnie nie trzeba sądzić, by Węgry wystąpiły kiedyś przeciw Polsce, taka wojna była by niesłychanym nonsensem i doprowadziła by tu do otwartych buntów. Ale z tego zdają sobie dobrze sprawę w Berlinie i Rzymie, gdzie coraz natarczywiej zaczyna popierać się roszczenia Węgier do Rumunii. Neutralne stanowisko, o czym marzą niektórzy Węgrzy, jest w basenie naddunajskim stanowczo niemożliwe do utrzymania.

W obliczu walnej rozgrywki z Rzeszą niemiecką nie ma czasu na złudne sentymenty, które powinna zastąpić racja stanu i polityka realna, wiążąca się z wszystkimi, dla których hasło walki z germanizmem jest środkiem do życia...

Peregrinus.

## Niemiecki samolot wojskowy „zabłądził” na teren Polski.

Pilot zatrzymany — obserwator uciekł.

Ostrów Wlkp., 5. 7. (Ij) W tych dniach na polach wsi Kopydłów (pow. Wieluń) lądował niemiecki samolot wojskowy, uzbrojony w karabin maszynowy i wyposażony w nadawczo-odbiorczą stację radiową. Przy lądowaniu samolot uległ znacznemu uszkodzeniu podwozia.

Aresztowany przez władze polskie lotnik oświadczył, że wystartował w Niemczech w odległości 16 km. od granicy polskiej i na dużej wysokości stracił zupełnie orientację.

Okoliczna ludność, która była świadkiem lądowania samolotu twierdzi, że w samolocie, oprócz lotnika, znajdował się również obserwator, który zdołał zbiec. Okoliczność tę wyjaśni niewątpliwie śledztwo, które jeszcze nie zostało ukończony.

# Opadła fala wysokiego napięcia.

(Ciąg dalszy).

## Bez przeglądu lekarskiego...

Gdańsk, 5. 7. (PAA) Z Gdańska donoszą, że rekrutacja do Heimwehry odbywa się po bardzo powierzchownym badaniu lekarskim, a nawet bez badania lekarskiego. Wystarczy przynależność do jednej z organizacji hitlerowskich, aby otrzymać przydział do Reichswehry.

## Rozbijanie narodu czeskiego.

Praga, 5. 7. (PAT) Akcja rozbijania narodu czeskiego prowadzona jest przez Niemców z systematyczną bezwzględnością. W tych dniach utworzona została w Pradze nowa partia polityczna pod nazwą „Czeska narodowo-socjalistyczna partia robotnicza”. O tym, jakie zadania i cele będą przyświecały nowej partii świadczy wydana w dniu wczorajszym przez komitet wykonawczy nowej partii proklamacja, w której ani jedno zdanie nie oddaje ducha języka czeskiego choć zredagowana jest w tym języku. Proklamacja stwierdza na wstępie, że konieczność bezwzględna spokojnego współżycia narodu czeskiego z narodem niemieckim, oraz konieczność utrzymania czeskiego życia narodowego w ramach Wielkiej Rzeszy Niemieckiej, były przyczyną powołania do życia nowej czeskiej partii politycznej.

spuszczenia na wodę nowego niemieckiego okrętu wojennego. W ostatniej chwili jednak zamiar ten uległ zmianie i to — jak mówią we wtajemniczonych kołach niemieckich — na skutek poufnego raportu Gestapo, w którym podkreślono, że z powodu nastrojów panujących wśród robotników stoczni okrętowej prestiż kanclerza mógł być narażony na szwank.

Jak się okazuje, robotnicy niemieccy niezadowoleni z coraz bardziej pogarszających się warunków pracy i aprowizacji zamierzali powitać kanclerza chóralnym okrzykiem: „mniej armat, więcej masła”.

## Zamiast żniw — rowy strzeleckie.

Gdańsk, 5. 7. (PAA) Na pograniczu Polski i W. M. Gdańska gdańskie oddziały pracy przystąpiły do kopania rowów strzeleckich oraz stawiania zasieków. Nie czekając na żniwa, zajęto pola pod budowę tych umocnień, niszcząc dojrzewające zboża, czy też zasadzone ziemniaki. Miejscowa ludność, która nie otrzymała żadnych odszkodowań, jest w najwyższym stopniu rozgorączkowaną. Przewidując duże trudności w aprowizacji, liczyła, że własnymi zbiorami zdoła sobie zabezpieczyć konieczne minimum żywności. Po zniszczeniu pól sytuacja tej ludności przedstawia się tragicznie.

# Gdańsk nie chce płacić swych długów i przerzuca winę na Polskę.

Gdańsk, 5. 7. (PAT). „Bank von Danzig” zamknął wczoraj transfer dewizowy, przeznaczony dla obsługi zagranicznych pożyczek gdańskich, w tej liczbie pożyczki Rady Portu. Jednocześnie zarządził wpłacenie należności z tych pożyczek w guldenach na zablokowane konta zagraniczne.

Urzędowa prasa gdańska zamieszcza komunikat usiłujący usprawiedliwić to zarządzenie zmniejszonymi wpływami dewizowymi z eksportu dla Polski, na którym odbić się miał rzekomo bojkot towarów gdańskich w Polsce jak i przeladunku portowego. Na dowód ostatniej okoliczności przytacza komunikat zmniejszenie się wartości przeladowanych w Gdańsku towarów pomiędzy r. 1928 a 1938.

Jest rzeczą charakterystyczną, że natychmiast po ukazaniu się tego zarządzenia pojawiły się w prasie berlińskiej ko-

mentarze, naświetlające posunięcie Banku Gdańskiego pod kątem widzenia politycznego jako następstwo stanowiska, zajętego przez Polskę wobec Gdańska.

W rzeczywistości bezpośrednie korzyści, które osiągała gospodarka gdańska z przeladunku portowego w ostatnich latach stale wzrastały. W roku 1935 wynosiły one ok. 17 miln. zł. w latach 1937—38 doszły do ok. 22 miln. zł. Ponadto Gdańsk ciągnął poważne korzyści i to w dewizach z handlu towarami przechodzącymi przez port gdański, a to drzewa, zboża i produktów strączkowych. Przeladunek portowy podniósł się za pierwsze 6 miesięcy o około 15 procent, przy czym należy się spodziewać, że w drugiej połowie roku podniesie się jeszcze znacznie i dojdzie w tym roku do 8 miln. osiągając najwyższy poziom w ostatnim dziesięcioleciu.

## Barbarzyńcy hitlerowscy znieważają kardynała Innitzera.

Berlin, 5. 7. (PAT). „Protest małych państw przeciw pogwałceniu ich neutralności przez Anglię” stanowił wczoraj wieczorem wyłączny temat prasy niemieckiej. Dzienniki niemieckie trąbią na wszystkie strony, że Holandia, Szwajcaria, Belgia, Lotwa, Estonia i Finlandia podjęły energiczne kroki w Paryżu i Londynie, uważając gwarancje za niepożądane dla siebie. Nie ma więc nikogo, stwierdza triumfalnie prasa niemiecka, kto czułby się zagrożony i pragnął opieki. Upadał więc powód powołania do życia frontu, który tak zapamiętałe propaguje Anglia. Jeżeli An-

glii zależy w dalszym ciągu na utrzymaniu frontu pokoju i skoro ona czyni dalsze wysiłki zmierzające do zawarcia układu, świadczy to wszystko, że poświęcić ona pragnie małe państwa dla celów swej egoistycznej polityki.

Pragnąc wykazać własną niewinność i perfidność Anglii, rzucają w Rzymie i Berlinie mocarstwa osi hasło, nawołujące małe i mniejsze państwa do solidarnego określenia swojej neutralności i wspólnego żądania respektowania praw wewnętrzno-politycznego samostanowienia.

## Berlin odwraca kota do góry nogami.

Wiedeń, 5. 7. (PAT) W ostatnich dniach doszło w północno-zachodniej Austrii do bardzo burzliwych demonstracji przeciw kardynałowi Innitzerowi ze strony tamtejszych narodowych socjalistów, które przybrały w ostatnią niedzielę takie rozmiary, że zmusiły kardynała Innitzera do przedwczesnego przerwania wizytacji diecezji i powrotu do Wiednia. Mianowicie podczas wizytacji probostwa i udzielania bierzmowania doszło w miejscowości Gross-Weikersdorf do głośnych i burzliwych demonstracji przeciw kardynałowi Innitzerowi, które osiągnęły swój punkt kulminacji

w Koenigsbrunn. Tam narodowi-socjaliści obrzucili kard. Innitzera zgnilymi jajami, wołając, że jest winny śmierci Planety i Holzwebera (oskarżonych jak wiadomo, o zamordowanie Dolfusa i skazanych na śmierć, a za którymi podobno kard. Innitzer nie chciał się wstawić).

Wobec tak wrogiego zachowania się narodowych-socjalistów kardynał Innitzer opuścił Koenigsbrunn, udając się pospiesznie do Wiednia.

Zajścia powyższe wywołały wielkie wrażenie na ludności katolickiej Austrii.

## Prześladowany przez „Gestapo” Polak zbiegł do Polski.

Tzew. (as) Wczoraj, we wtorek z Prus Wschodnich do Tzewa przybył i oddał się w ręce władz polskich obywatel niemiecki narodowości polskiej, mistrz stolarski Kwiatkowski, zamieszkały w powiecie olsztyńskim, w Prusach Wschodnich, gdzie od lat prowadził dobrze zaprowadzony warsztat stolarski.

Kwiatkowski błagał władze polskie, by mu pozwolono pozostać w Polsce, albowiem na terenie Prus Wschodnich stale był prześladowany przez „Gestapo”. W bież. tygodniu miano Kwiatkowskiego umieścić w obozie koncentracyjnym, wobec czego wołał pozostać na pastwę losu żonę i dzieci oraz swój warsztat pracy i uciec do Polski.

## Pomruki rewolucji przeciw gen. Franco w Austrii.

Paryż, 5. 7. Według niepotwierdzonych pogłosek z nad granicy francusko-hiszpańskiej, w okolicach Oviedo miało dojść do starć między oddziałami wojsk generała Franco a górnikami z Asturii, którzy nie chcieli podjąć pracy i odmówili wydania swych towarzyszy, umieszczonych na czarnej liście generała Franco. Lista ta obejmuje osoby, które mają być stawione przed sądem pod zarzutem dokonania różnych przestępstw. Przybyłe do Oviedo oddziały wojska miały rozkazać aresztowania szeregu górników swego czasu rozwijających działalność w organizacjach komunistycznych, socjalistycznych i anarchistycznych. Jak dotychczas rozkazu tego nie spełniono.

Gdy górnicy zauważyli, że do miasta zbliżają się oddziały wojska, wycofali się na trudno dostępne wzgórza za Oviedo, gdzie okopali się. Podobno górnicy rozporządzają zapasami amunicji i żywności, które pozwolą im przez pewien czas bronić się.

Poza tym wydaje się, że mają oni zabrane z kopalni zapasy dynamitu. W czasie wojny domowej górnicy ci znani byli jako „dynamitarze”, operujący dynamitem w różnych akcjach bojowych.

Konflikt ma charakter lokalny i nie może być uważany za jakąś szerszą próbę rewolucji. W każdym razie rzuca on światło na trudności, jakie ma na tym terenie do przezwyciężenia generał Franco.

Asturyjczy górnicy znani byli z odważnych ataków na kolumny oraz z bezwzględnego niszczenia dróg, mostów itp. Często walczyli oni w drobnych oddziałach partyzanckich pod kierunkiem lokalnych wódców.

## Za łaskawe dożywianie skradli trolley-busy.

Praga, 5. 7. (PAT). Władze niemieckie skonfiskowały miastu Pradze kilkanaście nowych trolley-busów, które miały być w najbliższym czasie oddane do użytku publicznego. Konfiskaty dokonano z powodu nieuiszczenia przez miasto Pragę kontrybucji w sumie 8 milionów koron, nałożonej przez władze niemieckie z tytułu akcji dożywiania (szeroko reklamowanego) milosierdzia niemieckiego! — red.) prowadzonej przez władze niemieckie, bezpośrednio po aneksji Czech i Moraw. Trolley-busy zostały wywiezione do Niemiec.

## Przesadził i dali mu dymisję.

Sinking, 5. 7. (PAT). Płk. Kawahara, szef biura prasowego armii kwantuńskiej, który podał wiadomość o sensacyjnym zwycięstwach lotnictwa japońskiego na granicy Mongolii, zwolniony został ze swego stanowiska. Następcą jego jest płk. Kato.

(Owe doniesienia mówiły o setkach strąconych aparatów! — red.)

## Ważne przyjęcie na Zamku.

Warszawa, 5. 7. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności p. marszałka E. Śmigłego-Rydza, p. prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego i p. ministra spraw zagranicznych płk. Józefa Becka, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Poza tym Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął ambasadora R. P. w Londynie p. Edwarda Raczyńskiego i płk. Adama Koca.

## Wzpierciadle dnia

Niemieckie ograniczenia przechodzą wszelką miarę. Ostatnio jak donoszą z Berlina, wprowadzono dla gości, jadających w restauracjach książeczki, w których odnotowuje się spożyte dania. Jednego dnia można zjeść tylko jedną potrawę!

Niemieckie kasy chorych otrzymały polecenie, aby lekarze leczyli ubezpieczonych jednocześnie tylko, na jedną chorobę. Kto więc złamie rękę i zachoruje na gripę, może dostać albo bandaż, albo aspirynę.

Czy dlatego narodowych socjalistów psychiatrzy nie leczą, że ci chorując na mózg, cierpią również na różne inne drobne choroby i że nie ma środków ni czasu na przeprowadzenie radykalnej kuracji ich mózgowic? Zdaje się, że będzie to trzeba przeprowadzić... zewnątrz. (s)





Kupcy niemieccy w Polsce narzekają na Hitlera. Nie wszyscy, oczywiście, ale są tacy, którzy całkiem otwarcie klną na wybruki i prowokacje wodzów Trzeciej Rzeszy. Bo wrocie wystąpienia Niemiec, głupie i brutalne żądania scementowały jeden wielki front przeciwniemiecki społeczeństwa polskiego, zaostrzyły czujność, wprowadziły w czyn bojkot wszystkiego, co niemieckie. I wielu Niemcom, którzy tuczyli się w Polsce, a zachowywali się wrogo wobec państwa i narodu polskiego, urwało się. Urwały się łabwy a intrygantne interesy, urwały się zyski.

Bojkot niemieczyzny niewątpliwie istnieje i zмага się na sile. Coraz mocniej utrwała się przekonanie, że gospodarcze popieranie Niemców to nic innego jak otwarta zdrada interesów polskich.

Zwłaszcza jeśli chodzi o mniej zamożne warstwy społeczne, to te z Niemcami zerwały stanowczo i bezapelacyjnie. Sklepiki niemieckie, spółdzielnie po wsiach są skutecznie bojkotowane. Jeszcze niezupełnie dobrze jest, jeśli chodzi o t. zw. „wyższe sfery“. Tu widać wyłomy we froncie antyniemieckim, wyłomy, które wymagają ostrego protestu i bezwzględnych środków zaradczych.

Ile to się na przykład napisało i nawołało, żeby różne paniusie, bardzo zresztą głośno manifestujące swój patriotyzm, wypłoszyć z niemieckich cukierni! Wreszcie ostatnio, gdy nacisk opinii stał się silniejszy, paniusie przestały prowokować swoim ciągłym pokazywaniem się w niemieckich lokalach. Ale — co się okazuje? Paniusie nadal nie mogą się obejść bez niemieckich ciastek. Tyle, że zamawiają je już teraz telefonicznie i każą przysyłać do domu.

Nie mamy zamiaru się martwić tym, że owe panie, obżerając się ciastkami — wcale zresztą nie lepszymi od wytworów polskich cukierników — tracą linię. Ale sądzimy, że trzeba stanowczo napiętnować obłudę osób, którzy chcą koniecznie uchodzić za świeczniki społeczeństwa, trzeba zaprotestować przeciw obelgawaniu społeczeństwa.

Z niemieczyzną walczymy wszyscy. Ale nie wydaje nam się rzeczą godziwą, aby różne panie publicznie manifestowały swoją przeciwniemiecką bojowość, a potem w skrytości oddawały się niezdrowym rozkoszom... jedzenia niemieckich ciastek.

Bez takich „bojowniczek“ polskości obędzie się!

—:—

### Sodalicje Mariańskie nie mają nic wspólnego z polityką.

W numerze z dnia 25 czerwca br. w uwagach o rozpolitykowaniu młodzieży przez niedopatrznie powtórzyliśmy opinię o wpływach Stronnictwa Narodowego na młodzież również za pośrednictwem Sodalicyj Mariańskich. Dlatego też z całą gotowością drukujemy oświadczenie redakcji miesięcznika „Sodalis Marianus“, która stwierdza, że powtórzone za „Dziennikiem Powszechnym“ twierdzenie o „Stronnictwie Narodowym, działającym pod różnymi nazwami, między innymi poprzez Sodalicje Mariańskie“ było niezgodne z rzeczywistością, gdyż Sodalicje Mariańskie w myśl swoich założeń i obowiązujących ustaw są apolityczne i za narzędzie któremukolwiek ze stronnictw politycznych służyć nie mogą ani też służą.

—:—

### Humor polityczny.

#### RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica między Hitlerem a Napoleonem?

— Napoleon był pierwszym konsulem Francji, a Hitler będzie ostatnim kanclerzem Niemiec.

#### MEBLOWE WOZY.

Nie trzeba tu pięć przykładów, Bo znane te fakty są nowe, Do Gdańska od strony sąsiadów Wjeżdżają wciąż „wozy meblowe...“

Ich liczba codziennie urasta, Więc wszyscy wokół są zdania, Że widać ostatnio pót miasta Urządzać chce sobie mieszkania...

A może to tylko bagaże Turystów, tłum których napływa... Nie wiemy, lecz to się okaże, Gdy przyjdzie potrzeba prawdziwa...

Śledzimy te wszystkie objawy, Bez gestów i wzruszeń nerwowych, Nie zbraknie nam w razie rozprawy Turystów, ni wozów meblowych... („Kurier Warszawski“)

MIECZYŚLAW ZYDLER

# OKRETY PODWODNE.

O ich zaletach, wadach i przydatności bojowej.

Okrety podwodne, przez inne narody zwane trafniej podmorskimi, weszły w skład właściwej floty wojennej stosunkowo niedawno, mianowicie podczas Wielkiej Wojny, która dowiodła, że są one nie tylko ciekawym wynalazkiem, ale również groźnym i wybitnie zaczepnym narzędziem walki. Zwłaszcza dowiedli tego Niemcy swoimi metodami wojny na morzu, którą z wyjątkiem paru załedwie bitew (jak np. u wysp Falklandzkich, pod Coronelem, na Skagerraku), prowadzili wyłącznie przy pomocy okrętów podwodnych.

Państwa Koalicji, zaskoczone wielkimi sukcesami, jakie Niemcy odnosili w pierwszych latach wojny podmorskiej, nie pozostały oczywiście na jałowym podziwie. Konstruktorzy angielscy, francuscy i amerykańscy podjęli wytyżony wysiłek wynalazczości na tym polu, na którym do dzisiaj nie wypowiedziano jeszcze ostatniego słowa. Wkrótce taktyka morska narzuciła okrętom podwodnym zadania tak liczne i doniosłe, że obecnie wprost wyobrazić sobie nie podobna marynarki wojennej, która nie rozporządzałaby dostateczną ilością okrętów tej klasy.

Doświadczenie, wyniesione z Wielkiej Wojny, tudzież z ostatniego starcia dwu ustrojów politycznych i społecznych, dwu wrogich sobie światów na terenie Hiszpanii, ucza, że okręty podwodne już przez sam fakt swojego istnienia ograniczają w wysokim stopniu działania przeciwnika, zmuszając go do jak najdalej posuniętej ostrożności. Tak np. było w pamiętnej bitwie na Skagerraku, podczas której wódz wielkiej floty brytyjskiej, sir John Jellicoe musiał poważnie liczyć się z możliwością obecności nieprzyjacielskich „U-boatów“, co nie pozostało bez wpływu na przebieg walki. Dopiero później wyszło na jaw, że Niemcy wcale ich w tym boju nie użyli, jako okrętów, uchodzących za niedostatecznie wypróbowane i stad będących raczej wielką niewiadomą w warunkach bitwy morskiej.

Oczywiście, oprócz tego znaczenia natury raczej moralnej, okręty podwodne mają jeszcze liczne zadania istotne. Z bieżem czasu pod wpływem tych zadań, co-

raz śmiaalej wysuwanych przez taktykę morską, powstało kilka odmiennych typów, z których każdy ma wyznaczone sobie inne rodzaje działań.

Zacznijmy od zapoznania się z typem, który jest nam najbliższy, jego przedstawicielami bowiem są pierwsze nasze okręty podwodne: „Ryś“, „Wilk“ i „Żbik“. Oprócz jednego działka o kalibrze średnim i jednego działka przeciwlotniczego, oprócz 6 wyrzutni torpedowych, posiadają one również urządzenia do przechowywania i stawiania min. Ich wyporność jest znaczna, wynosi bowiem 980 ton na powierzchni i 1250 w zanurzeniu. (Wyporność okrętu podwodnego dlatego może być dwójaka, że wypiera on mniej ton wody podczas pływania nadwodnego przy pustych zbiornikach obciążających, więcej zaś — kiedy napelniwszy zbiorniki — się zanurza).

Szybkość ich, jak w ogóle okrętów podwodnych, nie jest duża. Nie podobna dać im silniejszych maszyn, bo powiększyłyby to ich ciężar. Wynosi ona około 14 mil morskich na godzinę (mila morska to 1852 m), pod wodą zaś, kiedy milką hałaśliwie Diesla, a do głosu dochodzą wiele cichsze od spaliniowych — silniki elektryczne — zaledwie 9 mil morskich na godzinę.

Mowa tu o szybkości maksymalnej. Szybkość, używana w warunkach pływania normalnego, zwana ekonomiczną, wynosi nieco więcej jak połowę, mianowicie 0,6 do 0,7 szybkości maksymalnej.

Zasięg, inaczej mówiąc — rejon pływania, dla okrętów tego typu wynosi trzy i pół tysiąca mil morskich. Tyle mogą przepłynąć na powierzchni bez odnawiania zapasów ropy. Pod wodą zasięg ich jest nieporównanie mniejszy i wynosi 100 mil m., po czym okręt musi wyjść na powierzchnię dla ponownego naładowania akumulatorów.

Podmorskie minowce są wielce pożyteczne, będąc bowiem zdolne do przeprowadzania ataków torpedowych oraz dalekich zwiadów, mogą również podplwać niezauważone pod nieprzyjacielskie porty i zamykać je minami, czyli nie tracąc istotnych cech właściwego okrętu wojennego, którego przeznaczeniem jest walka, spełniają jednocześnie zadania okrętu pomocniczego — stawiacza min.

Drugim typem w klasie okrętów podmorskich jest t. zw. „okręt podwodny obrony wybrzeża“. Dano im większą zdolność bojową za cenę pozabawienia urządzeń do przechowywania i stawiania min; więcej wyrzutni torpedowych i większy rejon pływania. Wyporność mają zbliżoną, chociaż nieco mniejszą od typu poprzednio omówionego.

Trzecim z kolei typem jest okręt zbliżony wypornością (ma ją nieco większą) do naszych podmorskich minowców, zwany „okrętem podwodnym dalekiego morza“. Oprócz 1 lub 2 działek lekkich został wyposażony w większą liczbę wyrzutni torpedowych, sięgającą 10 rur. Rejon pływania ma bardzo duży, wynoszący bowiem 8 tysięcy mil. Do typu tego zaliczyć można naszego „Oria“ i „Sępa“, na których jednak zastosowano pewne ulepszenia, odpowiadające polskiemu warunkom morskim.

Wreszcie czwartym i ostatnim typem są okręty podwodne o wyporności, sięgającej 3 tysięcy ton, a więc zbliżającej się już do tonażu krawoznika lekkiego. Zdolność bojowa takiego okrętu jest duża, posiada on bowiem oprócz dział średnich i przeciwlotniczych aż 12 wyrzutni torpedowych (zdarza się, że nawet więcej), nieprawdopodobnie zaś daleki zasięg pływania 15 mil morskich pozwala na niszczenie transportu nawet na najodleglejszych wodach, uchodzących za zupełnie bezpieczne.

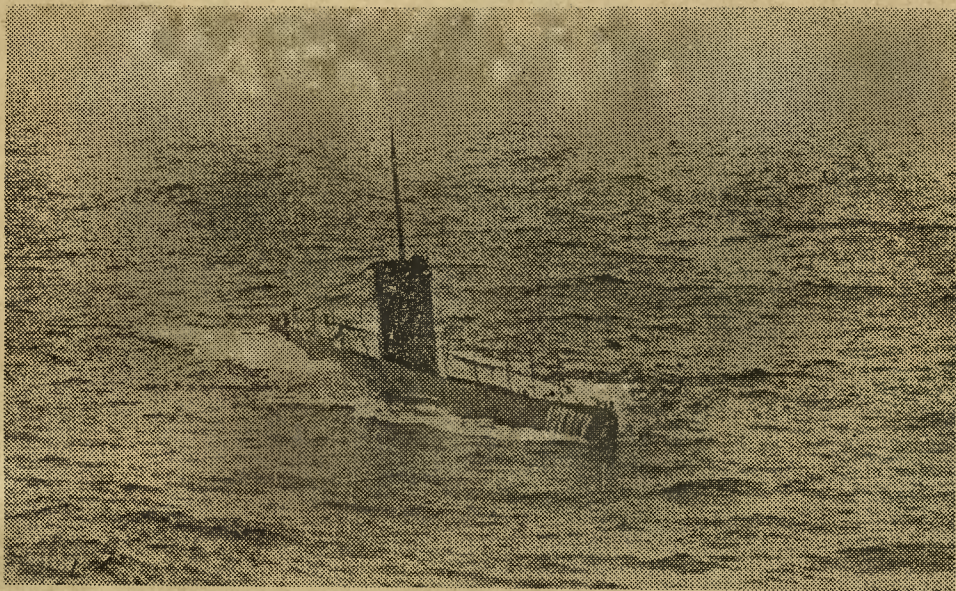
Jak z tych zwiezłych wywodów wynika, okręt podwodny ma bardzo duże zalety. Nie winno się jednak przemilczać jego wad, z których najgłośniejszą jest niewątpliwie precyzja jego mechanizmów, a więc i wrażliwość na uszkodzenia. Do wad również zaliczyć wypadnie małe pole widzenia okrętu podwodnego. Jest trudny do zauważenia, ale i sam również ma widnokrąg bez porównania mniejszy, niż inne okręty o wysoko ponad poziom morza wyniesionych stanowiskach obserwacyjnych i kierowniczych.

Śmiertelnym wrogiem okrętu podwodnego są granaty głębinowe, czyli bomby hydrostatyczne, rozrywające się pod wpływem ciśnienia wody na żądanej głębokości. W skuteczna te broń zaopatrzone pod koniec wojny światowej nie tylko wszystkie okręty wojenne, ale również statki handlowe a nawet rybackie kutry.

Niebezpiecznym dla okrętu podwodnego jest także lotnik, którego spojrzenie z góry przenika toń morską na głębokość dużą, znacznie większą, niż mogłoby to się wydawać.

Zdając sobie tedy sprawę z wybitnych wartości bojowych okrętu podwodnego i nie przymykając oczu na jego wady, nie należy zapominać, że okręty podwodne są przedstawicielami cennej, ale tylko jednej z klas właściwej floty wojennej, którą posiadac w całości winno każde stające się państwo morskie.

Posnaniensis.



Z bezmiaru wód wyłoniła się nagle łódź podwodna...

### List z Poznania.

## Pożary urzędowo zakazane

O kubłach wody, co to studzą germańską nienawiść i innych rzeczach słów kilka

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Poznań, w lipcu.

Miniony tydzień, pierwszy tegoroczny tydzień wakacyjny, zgola niewakacyjnie przedstawiał się dla notującego wypadki i zdarzenia dziennikarza. Były więc dni Morza, zjazd sokoli i szereg innych ciekawych rzeczy, z których tu zdamy krótką relację.

W ostatnich dniach czerwca odbył się w Poznaniu w Kat. Szkole Społecznej trzydniowy **metodyczny kurs przeciwalkoholowy**. Blisko 40 kursistów z całej Polski wysłuchało 17 referatów i wtajemniczyło się w różnorakie możliwości zwalczania alkoholizmu. Prelegentami byli wybitni fachowcy. Kursiści reprezentowali sfery duchowieństwa, organizacje Akcji Katolickiej, harcerstwo itp. Wysoki poziom kursu oraz skład uczestników świadczą, że inteligencja katolicka okazuje coraz większe zainteresowanie dla zagadnień zwalczania klęski alkoholizmu, który jest jedną z walnych przeszkód w pracy nad odrodzeniem obyczajów chrześcijańskich. Bardzo miła atmosfera kursu, okraszona naturalnym humorem i pełna dowcipnych przemówień podczas spotkania towarzyskiego **przy płynnym owocu**, zapisały się niewątpliwie dobrze w pamięci uczestników, którzy obecnie do swej pracy w terenie włączają wskazania nabyte na kursie, czym niewątpliwie efekty tej pracy powiększą.

„Dni Morza“ obchodziliśmy uroczystej, niż kiedykolwiek. W niedzielę odbyła się z tej racji manifestacja na pięknie udekorowanym Placu Wolności, podczas której stwierdzono wśród ogromnego entuzjazmu zebranych tłumów, że nie damy się odstępować od Bałtyku i praw swoich do wybrzeża morską, jak również uprawnień swoich w Gdańsku bronić będziemy tak, jak nam nasz honor i rycerskie tradycje narodu polskiego nakazują.

W niedzielę odbywał się również zlot dzielnicy wielkopolskiej „Sokoła“, z udziałem jego władz naczelnych z presem plk. Arciszewskim na czele. **Kilka tysięcy dziesiątkich Sokolów** ze sztandarami, w takt muzyki kilku orkiestr przedelfowało przez ulice Poznania, budząc u jego mieszkańców podziw i uznanie dla swej dziańskiej, żołnierskiej postawy. Ćwiczenia gimnastyczne i zawody sportowe odbyły na boisku „Sokoła“ były potwierdzeniem programowego hasła naszego sokolstwa — „w zdrowym ciele — zdrowy duch“.

Wśród organizacji kobiecych w Poznaniu panuje obecnie prąd zmierzający do utworzenia jednej, wielkiej organizacji społecznej, której głównym celem byłoby **krzewienie i propagowanie wśród członkiń idei cobywatełkiej wojskowego przysposobienia kobiet do obrony kraju**. Inicjatywie tej należy życzyć powodzenia. Do sprawy wypadnie nam pewnie niejednokrotnie powrócić.

Mamy do zanotowania ciekawy wypadek zarcagowania społeczeństwa na nielojalność niemiecką. — Sprawa przedstawia się następująco: W jednym z domów przy ulicy Kościelnej w Poznaniu mieszka stara i ułomna Niemka nazwiskiem Nickel. Podeszły wiek, ułomność i nienajlepszy stan zdrowia nie zdolały w niej zabić isticie niemieckiego uczucia nienawiści do wszystkich, co polskie. Szczególną nienawiścią darzyła żołnierzy polskich. Ilekroć którykolwiek z nich przechodził przez ulicę w pobliżu domu, gdzie zamieszkiwała, wygrażała mu pięścią i zlorzczyła w języku niemieckim. Współmieszkańcy domu, w którym Niemka zamieszkuje, srodze oburzeni jej bezczelnym zachowaniem się, przygotowali kilka kubłów zimnej wody, którą wylałi na głowę Niemki, w chwili, gdy wychylała się z okna, aby wygrażać przechodzącemu żołnierzowi.

Skutek był nadzwyczajny. Od tego czasu ustaly antypolskie wystąpienia starej Niemki. Zimna woda ostudziła żar jej germańskiej nienawiści.

W Poznaniu odbywa się teraz rozwalanie parkanów przez organa straży pożarnej na zarządzenie władz miejskich. Złośliwi twierdzą, że pożary zostały urzędowo zakazane, a jedną część straży pożarnej odkomenderowano do zdejmowania anten. Druga natomiast do rozbiierania parkanów. Nacisk na właścicieli domów jest bardzo duży, toteż robią wszystko, aby ostrze tych nakazów złagodzić. Sprawa ta była przedmiotem nowej interpelacji radnego Libery na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej.

Skutek interpelacji był mały. Odpowiedź bowiem przewodniczącego złożona była z bardzo wymijających, choć pełnych powagi enuncjacji. Czy instancje wyższe, do których sprawa ta napewno dojdzie, zbudą interpelantów podobnie, pokaże najbliższa przyszłość.





**Sejmiki bocianie na Wileńszczyźnie.** Od pewnego czasu w powiecie wileńskotrockim zaczęły się gromadzić bociany. Początkowo były to małe gromadki. Ostatnio stadka znacznie powiększyły się i liczą już ponad 80 bocianów w zbitych gromadach. Zjawisko niespotykane w tej porze roku jest tym ciekawsze, że stadka bocianów zwiększają się co dzień niemal w dwójnasób. Zabobonny lud mówi, że bociany chcą uciekać przed wojną!

**W Nowosielcach powstanie pierwsze muzeum chłopskie.** We wsi Nowosielce (Małopolska Wschodnia) zawiązany został komitet organizacyjny pierwszego Muzeum Chłopskiego. Muzeum obejmie pamiątki po bohaterskim wóciwie Michale Pырзу i inne skarby muzealno-regionalne.

**Osobom pełnokrwistym, otyłym, artretykom i cierpiącym na hemoroidy** szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** zazywana rano na czczo przynosi znaczną ulgę. Zapytajcie Waszego lekarza.

**Znowu lądowanie samolotu niemieckiego.** Ostatnio PAT podała wiadomość, że w powiecie wolsztynskim lądował przymusowo niemiecki samolot wojskowy z Grazu. Wczoraj znów lądował przymusowo na terytorium wojew. łódzkiego, na polach majątku Kopydło, w powiecie wieluńskim niemiecki samolot wojskowy, pilotowany przez kapitana Hansa Poloetza.

**3 miliony zł na budownictwo mieszkaniowe w GOpie.** Tow. Osiedli Robotniczych przydzieliło na budownictwo mieszkaniowe w Centralnym Okręgu Przemysłowym kredyty w wysokości 3 milionów zł. Kredyty otrzymały: Rzeszów, Stalowa Wola, Starachowice-Wierzbnik i Krasnik.

**Nowe montownie samochodów.** W sierpniu fabryka lokomotyw w Chrzanowie przystąpić ma do montowania samochodów „Renault”. W listopadzie zaś br. nastąpić ma uruchomienie fabryki Lilpopa w Lublinie, gdzie montowane będą samochody „General-Motors”.

**Cytry uboju rytualnego w Polsce spadają.** Porównując ubój rytualny w roku 1937 i 1938, ogół ubitych sztuk była rogatego wykazuje spadek z 758.178 sztuk do 550.793. Stosunek procentowy uboju rytualnego do uboju ogółem zmniejszył się z ogólnie ubitych sztuk bydła rogatego z 20,6% do 14,6%, owiec z 14,1% do 12,2%, kóz z 16,5% do 11,2%.

**Pożar fabryki w Łodzi.** W Łodzi wybuchł groźny pożar w fabryce Juliana Kindermana. W ogniu stanęły suszarnia i farbiarnia. W akcji ratunkowej brało udział 7 oddziałów straży. Po blisko trzech godzinach straż ogień ugasiła. Straty są bardzo znaczne.

**Polska posiada zaledwie 3 i pół miliona owiec.** Hodwla owiec w Polsce jest w wielkim zaniedbaniu. Obecnie ilość tych zwierząt nie przekracza 3.500.000. Bezpośrednio przed wojną była ona znacznie większa. Aby pokryć zapotrzebowanie krajowe na wełnę, obecny stan należałoby podnieść dwudziestokrotnie.

MARY RICHMOND.

## Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

69)

(Ciąg dalszy)

— Zainteresował się bardzo naszymi znajomymi Millerem i Athertonem, zwłaszcza tym ostatnim! Powiedział, że wydaje mu się, iż mógłby powiedzieć nam coś nieośmieszającego o tym ptaszku. Miał tylko porozumieć się z paryską Sureté i dać mi znać. Otóż dostaliśmy od niego kablogram, bardzo długi, nawiasem mówiąc. Spodziewam się, że jego treść rzuci pewne światło na spółkę Miller-Atherton. — Wyjął kilka kartek z kieszeni. — Oczywiście kablogram był szyfrowany i odczytanie go zajęło mi sporo czasu. Nie chciałem tego powierzać komu innemu. Tak mniej więcej brzmi:

Sullivan,

Główny Komisariat Policji  
Auckland.

Odpowiedź Sureté Paryż na zapytanie w sprawie Jerzego Athertona. Atherton Anglik z urodzenia, wychowany we Francji. W osiemnastym roku życia skazany na krótką karę więzienia za włamanie w Toulonie. Potem stały kontakty z międzynarodowymi kryminalistami. Podejrzany o udział w kradzieży w Biarritz w czerwcu, szmaragdów książniczki Palamont i podrzucenie dosko-

## Sprawa powrotu Paderewskiego do Polski.

Nowy Jork, 5. 7. (PAA). Wielkie wrażenie wywołała wiadomość o artykule krakowskiego „Głosu Narodu” w sprawie powrotu I. Paderewskiego do Polski. „Przewodnik Katolicki” (New Britain, Conn.) obszernie omawia tę sprawę, szeroko ją komentując i nawiązując do szeregów aktualnych wydarzeń.

„Przewodnik Katolicki” pisze: „Nikt dzisiaj nie wątpi, iż idea I. Paderew-

skiego, który pomnik Grunwaldzki ofiarował narodowi, jakby wskazując na głównego polskości, słowiańszczyzny wroga — obecnie triumfuje...”

„Na takim tle — kończy „Przewodnik Katolicki” — należy rozpatrywać podyktowany dobrą wolą i szlachetnym sercem artykuł katolickiego dziennika „Głos Narodu”.

## Szał propagandy przeciwpolskiej na Śląsku Opolskim

W związku z zacieklą akcją, prowadzoną na Śląsku Opolskim przeciw polskim nabożeństwom, pojawiły się w Bolku pod Opolem obrzydliwe afisze, które ostrzegają ludność polską przed następstwami za uczęszczanie na polskie nabożeństwa. Treść afiszy w języku polskim jest następująca: „Kto teraz jeszcze uczęszcza na polskie nabożeństwo, przynajmniej jest Polakiem, popełnia jawną zdradę niemiecką. Ostrzegamy wszystkich mieszkań-

ców Bolka przed udziałem w polskim nabożeństwie.”

Mimo braku wydawcy i drukarni, łatwo się domyśleć, kto jest autorem i z jakiego źródła pochodzi afisz

A w Bydgoszczy Niemcy - ewangelicy ciągle korzystają ze świątyni, będącej bezsporną własnością społeczeństwa polskiego!

Jak długo jeszcze?

## Największy czas budować schrony! Dwumiesięczny termin przygotowań do obrony przeciwlotniczej.

Minister spraw wewn. wystosował do wojewodów, komisarzy Rządu m. st. Warszawy, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast okólnik o potrzebie szybkiego zaopatrzenia ludności w pomieszczenia chroniące ją przed skutkami napadów lotniczych.

Okólnik zaleca, aby nie udzielono pozwolenia na użytkowanie budynków mieszkalnych, w których nie są ukończone budowy schronów. W budynkach zaś, w których pozwolenia te zostały udzielone przed ukończeniem budowy schronów, władze mają wydać nakazy przystosowania budowy schronów do przepisów w terminie nie dłuższym niż dwa miesiące.

Władze administracyjne mają dokonać niezwłocznie komisyjnych oględzin wszystkich budynków prywatnych o kubaturze powyżej 2500 m sześciu i ustalić właściwy wybór dla każdej nieruchomości pomieszczenia ochronnego, jego położenie i wielkość, kierując się obowiązującymi wskazówkami oraz uwzględniając wszystkie związane z tym zagadnieniem warunki lokalne. Na schrony

mają być wykorzystane piwnice, a w razie zachodzących w tym względzie trudności, schrony mają być budowane w podwórzach lub ogrodach sąsiedniej realności, gdyby obiektów takich któraś z realności nie posiadała.

Równocześnie z tą akcją oraz dla zabezpieczenia ludności, która nie znajduje ochrony w domach, mają być zbadane możliwości budowy schronów zbiorowych, służących na pomieszczenie niezabezpieczonej ludności. W tych wypadkach mają być wykorzystane wszystkie istniejące na terenie miasta lub dzielnicy forty, podziemne lochy, przejścia, garaże, dworce autobusowe, hale targowe, szalety itp. z tym, że w czasie wojny obiekty te miałyby służyć jako schrony zbiorowe.

By sprostać nagłym potrzebom chwili, jeszcze przed wykonaniem schronów prywatnych i ukończeniem schronów zbiorowych, a również dla koniecznego uzupełnienia pojemności urzędów, mają być budowane rowy przeciwlotnicze w parkach i na terenach wyłączonych spod zabudowy.

Monte Carlo, Lido itd. Ofiarami jego były przeważnie łatwowierne kobiety.

— Tutaj jednak nie widzę żadnej kobiety, która by zasługiwała na jego uwagę! — wtrącił Hardinge. — Chyba że... — nagle podejrzenie przeszło jego mózg. Czyżby ten pozeracz serc niewieścich, ten pseudo-Hispan, miał wpływ na Elżbietę? Czyżby tym się tłumaczyła jej niechęć do zwierzenia się narzeczonemu?

— Chyba że... co? — zapytał Sullivan, chwytając go za słowo.

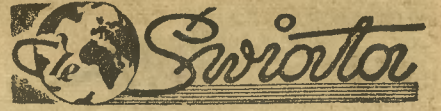
— Nic, taka sobie przelotna myśl. Mów dalej, Mike. Wyłączmy kobiety z tej sprawy. Jaki magnes może trzymać tego zbroja tutaj?

— Wiemy, że jest fałszerzem pieniędzy, ale nie mamy danych, by w tej dziedzinie doszedł do poważnych korzyści. Nie szantażuje chyba Millera, bo wnioskuję z twoich słów, że pozory wskazuje na tego ostatniego jako na szefa bandy!

— Nie tylko pozory, jestem tego zupełnie pewny.

— Stąd wniosek, że to Miller ma władzę nad Athertonem. Ale w jakim celu sprzymierzył się z tym notorycznym przestępcą? Kradzież nie może być jego celem. Gdyby chcieli rabować klejnoty, nie osiedliby w Nowej Zelandii lecz pozostaliby w Europie.

— Słusznie — przyznał Hardinge. — A jednak niewątpliwie prowadzą jakąś grubą grę. Dałeś mi rzeczywiście cenne wiadomości, które mogą stać się punktem wyjścia do dalszych poszukiwań. Teraz posłuchaj mnie: powiedziałem już ci, że wiem, kto zabił Lilianę Crane, i że wiem, gdzie jest Fleurette. Otóż pe-



— Walki na pograniczu mandżursko-mongolskim. Agencja Domei donosi, że wojska japońsko-mandżurskie 22. 6. kontratakowały zmotoryzowane oddziały sowiecko-mongolskie, które przedostały się na terytorium mandżurskie na południowy wschód od jeziora Buir w pobliżu Czangku-Hong i Czangczungmio. Nieprzyjacieli poniosł ciężkie straty. 20. 6. w tej miejscowości oddział złożony z 1000 Mongołów, któremu towarzyszyło 30 tanków, naruszył granicę mandżurską. Wywiązała się zacięta walka. Nieprzyjacieli stracił 6 tanków i wielu zabitych.

— Czy oni to zapłacą? Pismo włoskie „Stampa” donosi, że zadłużenie państwa włoskiego wynosiło w dniu 31 marca 1939 r. około 150 miliardów lirów, wobec 91 miliardów lirów przed pierwszą dewaluacją z r. 1927.

— Książka ze spisem wyrazów obrazliwych. Staraniem jednej z dużych firm wydawniczych w Ameryce, która specjalnie wydaje książki prawnicze, ukazała się w Waszyngtonie książka, zawierająca spis wyrazów, wypowiedzeń oraz zdań, podlegających karze za zniesławienie i obrażenie. Książka ta zawiera 1600 wyrazów i zdań i cieszy się bardzo dużym powodzeniem.

— Góz ci biedacy będą tam jedli? Wszystkie firmy niemieckie, pracujące za granicami Rzeszy otrzymały zalecenie, by najdalej do 6 sierpnia br. umożliwiły swym pracownikom, obywatelom Rzeszy powrót do kraju.

— Wzmocnienie armii amerykańskiej. Amerykański departament wojny postanowił zwiększyć kadry armii terytorialnej o 124 tys. ludzi. Jednocześnie oddano do użytku armii dwa udoskonalone typy dział: działa przeciwlotnicowe 37 mm, którego pocisk przebiega najgrubszy pancierz stalowy czołgu na odległość kilometra, oraz działa polowego 155 mm o zasięgu 24 km.

— „Wolność” Czechów. Protaktor Neurath wydał dekret, rozwiązujący rady miejskie w Budziejowicach, Brnie, Iglawie, Morawskiej Ostrawie i Olomuńcu. Na miejsce rozwiązanych rad miejskich mianował Neurath komisarzy rządowych Niemców, którzy obejmą wszystkie funkcje, przysługujące czeskim burmistrzom, radom miejskim oraz wydziałom miejskim.

— Teatralni „ministrowie”. Prezydent Hacha za zgodą protaktora Neuratha mianował gen. Jezka, b. oficera policji austriackiej, ministrem spraw wewnętrznych. Równocześnie zwolnił premiera rządu czeskiego gen. Eliasza z zajmowanego dotychczas przezeń stanowiska ministra spraw wewnętrznych.

— Przesłuchany dowódca okrętu podwodnego Anglii „Thetis” kapitan Oram oświadczył, że po opuszczeniu „Thetis” przez 4 ocalałych, musiał tam zająć jakiś niespodziewany wypadek, który uniemożliwił dalsze użycie aparatów Davisa. Załoga łodzi podwodnej mimo że w chwili gdy ją opuszczał kapitan Oram z trudem zaledwie mogła oddechać, zachowywała się po bohatersku, nie poddając się panice.

wnie będziesz zadowolony, gdy się dowiesz, że Jimmy Carter widział ją dziś w nocy i poznał.

— Naprawdę? Ależ to szczęście! Coście z nią zrobili?

— Pozostawiliśmy ją tam, gdzie była — odpowiedział krótko Hardinge. — Nie mogliśmy zrobić nic innego. Gdybym spróbował ją zabrać, byłoby to dla niej połączone z poważnym niebezpieczeństwem życia.

— Dlaczego?

— Bo Miller operował ją i była jeszcze pod działaniem narkozy, gdyśmy ją wzięli. Z tego, co udało mi się podsłuchać z ich rozmowy, jestem przekonany, że Miller będzie ją pielęgnował, jak własne dziecko, że z jego strony nie grozi jej najmniejsze niebezpieczeństwo. Fleurette bowiem jest obiektem jakiegoś wilkiego doświadczenia. Nie wiem, co to za doświadczenie. Przypuszczenia moje zaś nie są na niczym oparte i tak fantastyczne, że nie chcę ich wypowiadać, dopóki nie będę miał jakichś dowodów na ich poparcie. Wystarczy, gdy ci powiem, że Fleurette Crane jest w Charlcote, nie może być na razie stamtąd zabrana, ale poczyniłem pewne kroki dla zapewnienia jej bezpieczeństwa. Co zaś do Athertona, to doświadczenia doktora nie mogły w nim budzić żadnego zainteresowania, chociaż uchodzi on za jego asystenta.

— Tak, trudno go podejrzewać o jakieś zainteresowanie. Wniosek stąd, że wiedza i doświadczenia nie są jedynym celem doktora. Musi w tym być coś jeszcze.

(Dalszy ciąg nastąpi).





# Ze świata medycyny



DR STEFAN ŚWIĄTECKI  
(Bydgoszcz).

## Przetaczanie krwi.

Słyszysz się coraz częściej o przetaczaniu krwi, o krwiodawcach, którzy za pewną opłatą, a niejednokrotnie darmo, udzielają swej krwi wtedy, gdy dla ratowania zdrowia albo życia chorego zabieg taki jest konieczny. Szczególniej, gdy wskutek poważnego zranienia nastąpi znaczniejszy wpływ krwi u zranionego, udzielenie mu brakującej krwi prowadzić może do skutecznego ratunku.

Przetaczanie krwi czyli tzw. transfuzja krwi, stosowaną była w bardzo dużym zakresie podczas wojny domowej w Hiszpanii dla ratowania rannych. Nie od rzeczy, przeto, będzie w czasach dzisiejszych zażądać szerszy ogół z tym zagadnieniem, albowiem zabieg ten oparty na najszlachetniejszej zasadzie miłości bliźniego, realizującej się w dostojnym oddawaniu części swojej istoty dla ratowania innej, może, w pewnych warunkach, i u nas znaleźć jak najszersze zastosowanie.

We krwi, wprowadzonej do żył potrzebującego, medycyna współczesna znalazła wspaniałą i cenny środek leczniczy, ale nie bez zastrzeżeń. Istnieją bowiem pewne ważne prawa i warunki, których należy przestrzegać, ażeby zamiast pożytku — szkody choremu nie wyrządzić.

Krwia, nie tyle jako środkiem leczniczym, ile odradzającym i odmładzającym, interesowano się już od dawien dawna. Próbowano już w starożytnym Egipcie i Rzymie odświeżyć i odmładzać starców przy pomocy krwi młodych osobników. Później, w próbach i w wiekach średnich i w czasach późniejszych — jednak próby te, najczęściej kończyły się tragicznie. Dopiero od 1628 roku, tj. od chwili ustalenia przez Harveya praw krążenia krwi w organizmie, badania nad zagadnieniem transfuzji weszły na racjonalne tory. Poznanie bliższe składników krwi i jej właściwości umożliwiło, po licznych doświadczeniach, praktyczne stosowanie tego, tak dobroczynnego zabiegu.

Dlatego, by lepiej zrozumieć istotę warunków niezbędnych do wykonania przetoczenia krwi od dawcy do odbiorcy, koniecznym jest zaznajomienie się chociażby w najogólniejszych zarysach z tym, co to jest krew i jakie są jej właściwości.

Krew jest to płyn odżywczy, krążący w ustroju ludzkim i zwierzęcym, składający się ze składnika płynnego tzw. osocza oraz części stałych, z których najważniejsze są: krwinki czerwone (erytrocyty), białe ciała krwi, płytki Bizzozera i in. Krwinki czerwone w ilości 4,5—5 milionów w jednym milimetrze sześciennym, są to u ludzi komórki okrągłe bez jąder, zawierające barwniki tzw. hemoglobiny. Białe ciała krwi, w ilości 5—6.000 w 1 mm. sześciennym, są to komórki jedno lub wielojądrowe, posiadające zdolność do samodzielnego poruszania się. Płytki Bizzozera w ilości 300—600.000 w 1 mm sześciennym, są to twory o budowie bliżej nieokreślonej, odgrywające rolę przy krzepnięciu krwi. Krew, przy pomocy czerwonych ciałek krwi, dostarcza organizmowi tlenu a wydzielając dwutlenek węgla, przy pomocy białych ciałek — zwalczając zarazki i inne szkodliwe substancje atakujące organizm, a przy pomocy osocza roznosi odżywcze substancje, przerobione w organizmie na użytek różnorodnych jego części składowych. W osoczu znajdują się i rozmaite inne, ważne dla czynności ustroju składniki np. hormony, a także i produkta podlegające usunięciu z organizmu, wytworzone na skutek czynności życiowych.

Krew posiada właściwość ścinania się, tj. przechodzenia ze stanu płynnego w stały; następuje to w pewnych warunkach a mianowicie przy zetknięciu się krwi z tkanką, uległą urazowi albo też, gdy znajduje się ona poza naczyniami krwionośnymi.

Jest to ważna dla organizmu właściwość krwi, albowiem pozwala, b. często, na dokonanie aktu samoobrony przez zamknięcie rany, a tym samym dostępu dla szkodliwych dla ustroju zarazków itp.

U ludzi chorych na choroby, wywołane przez rozmaite zarazki, te ostatnie mogą się przedostać do krwiobiegu i wtedy mamy do czynienia z tzw. zakażeniem krwi. Tak samo do krwi mogą się dostać substancje szkodliwe, wytwarzane przez zarazki albo też powstałe, na skutek chorobliwych czynności poszczególnych narządów ustroju lub też takie, które w ten lub inny sposób do krwi przeniknęły. Wtedy mówimy o zatruciu krwi.

Rozmaite metody rozpoznawcze, którymi posługuje się medycyna, m. innymi odbierają krew, jako przedmiot badania, wykrywając w niej bądź to zarazki, bądź też te lub inne składniki. Na podstawie wyników tych badań lekarz może wnioskować o istnieniu u chorego takiej lub innej choroby.

Badania uczonych wykazały jeszcze jedną właściwość krwi ludzkiej, mającą zasadnicze znaczenie dla zagadnienia przetwarzania krwi i zapierającą zagadkę, dlaczego nie od każdego osobnika, każdy inny osobnik może otrzymywać.

W 1900 r. badacz Landsteiner stwierdził, że surowica ludzi zupełnie zdrowych zlepia i rozpuszcza krwinki innych osobników, ale nie wszystkich. Nie niszczy ona własnych krwinek oraz krwinek pewnych ludzi, których należy zatem zaliczyć do jednej grupy.

W ten sposób ustalono istnienie czterech grup krwi, a mianowicie grup A, B, AB i O. oraz stwierdzono, że jedni osobnicy mogą dawać swoją krew innym, ale w o-

brębie przynależności do tej samej grupy krwi.

Wyjątek stanowi krew grupy zerowej. Może ona być przetoczona każdemu osobnikowi bez szkody — natomiast krew innych grup dla osobnika grupy zerowej jest szkodliwa. Osobnicy z grupy zerowej to tak zwani dawcy uniwersalni.

Na zasadzie tych badań, inni badacze, a między innymi prof. Hirsfeld (Warszawa) rozbudowali całą naukę o grupach krwi, dając podstawę do przetaczania krwi i umożliwiając dokonywanie tego zabiegu w warunkach całkowitego bezpieczeństwa.

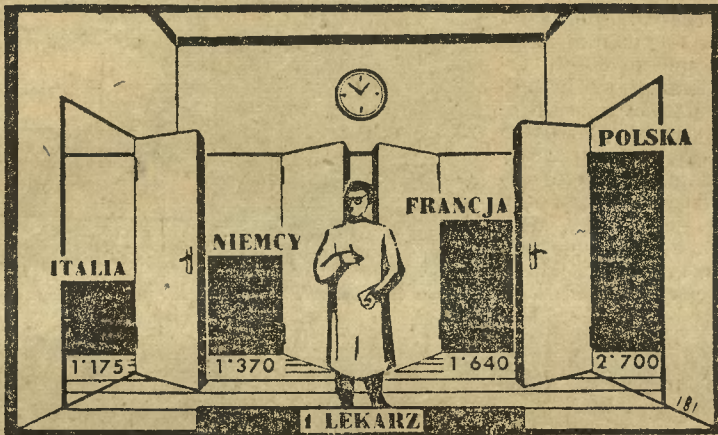
Dziś zabieg ten, przy przestrzeganiu przynależności grupowej osobników dających i odbierających krew, daje gwarancję, że krew zgodna wprowadzona do ustroju biorcy przyjmuje się i że będzie spełniała swą rolę tak, jak należy.

Z chwilą odkrycia praw dotyczących przynależności grupowej krwi, została usunięta najpoważniejsza przeszkoda w stosowaniu transfuzji, jednak nie jedyna.

(Dokończenie nastąpi).

## Mamy za mało lekarzy.

Porównanie ilości obywateli przypadających na 1 lekarza w Polsce z analogicznymi cyframi w innych państwach musi wywołać uczucie głębokiej troski. Mamy w stosunku do ludności dwa razy mniej lekarzy niż Włochy i Niemcy, a półtora raza mniej niż Francja. Trzeba jednak przyznać, że w tej dziedzinie z roku na rok daje się zauważyć poprawa — w ciągu ostatnich dziesięciu lat liczba lekarzy niemal się podwoiła.



Rozmieszczenie lekarzy w Polsce jak i na całym świecie, nie jest oczywiście równomierne; podczas gdy w większych miastach przeciętnie przypada 1 lekarz na 600 mieszkańców, to na wsi w mniejszych mi-

asteczkach 1 lekarz musi się opiekować aż 6.000 mieszkańców. Największy stosunek lekarzy mieszka w większych miastach woj. krakowskiego — 1 lekarz przypada tam na 300 mieszkańców.

## Wydobywanie radu i przygotowanie „igieł radowych”.

Głównymi źródłami radu są obecnie wybrzeża Wielkiego Niedźwiedziego Jeziora w Kanadzie brytyjskiej. Złoża skał bogatych w srebro i związki radowe leżą już w okolicach arktycznych, dokąd dawniej zapędzali się jedynie nieliczni traperzy i Indianie. Obecnie nad brzegami Niedźwiedziego Jeziora pracują ludzie w ziemie i w lecie, rozkruszając skały, które są potem przewożone koleją i samolotami do Fort Hope w stanie Ontario, do centrum przerobu.

9 hocznic kolejowych, wiele składów, porty lotnicze, stacja radiowa zostały wzniesione nad Jeziorem Niedźwiedzim. W

je do użytku leczniczego. Jako „igły”, „płytki” czy tak zwane „bomby” — ładunki radu rozsyłane są do szpitali.

Osoby zatrudnione przy tej pracy siedzą przed hermetycznie zamkniętymi i izolowanymi otworami skrzynkami, do których przez dwa otwory wsuwają ręce, odziane w grube rękawice gumowe. Dopiero tak zabezpieczeni chwytają szczypcami malusieńkie cząsteczki metalu, nie większe, jak główka od szpilki.

Co trzy miesiące, ci pracownicy są poddawani badaniu krwi, w celu stwierdzenia, czy rad nie poczynił zgnubnych zmian w ich organizmie. Wybitną zmianę krwi mo-

**PRZY OTYŁOŚCI** stosuje się ziola **D-ra Cz. Krasowskiego**, znak ochr. towar **KAMICINA**. Cena pudeł. zł 2. Do nabycia w apt. i skł. apt

Fort Hope założono nowe urządzenia, wydobywanie radu z surowej skały zostało skrócone do 3 miesięcy czasu.

Oczyszczony materiał w formie soli radowych jest przesyłany do Londynu w opieczonych tubach szklanych, zamkniętych z kolei w grubych ołowianych tubach ochronnych. W każdej tubie jest 70 do 100 miligramów elementu radowego. Tuby otwiera się szklanym nożem w komorach pod wodą.

Do celów leczniczych używa się „igieł” zawierających rad. „Igieł” radowe są odpowiednio oprowiane w tubki i przechowywane w hermetycznym opakowaniu. Tubki są zazwyczaj zrobione z iradyzowanej platyny, aliażu twardego i wytrzymałego, niż czysta platyna.

Opakowania radu są robione z metali takich jak czyste złoto, złoto karatowe, srebro i aliaże złota z platyną, te bowiem metale absorbują promienie alfa i beta i nawet niektóre promienie gamma.

Wszystkie te delikatne czynności są wykonywane w niepozornie wyglądającym budynku w Hatton Garden w Londynie, gdzie kilkunastu ludzi pracuje przy jednym z najniebezpieczniejszych warsztatów. Jak wszyscy inni pracownicy, przybywają oni codziennie do śródmieścia z odległych przedmieść. I sami niezawodnie uważają swe zajęcie za bardzo zwyczajne. Nie przychodzi im nawet na myśl, że są bohaterami codziennej pracy w walce z rakiem.

W Wielkiej Brytanii, Ministerstwo Zdrowia podjęło energiczną walkę z tą klęską. Pracownicy, zatrudnieni w Hatton Garden, mają za zadanie rozdzielać najdrobniejsze cząstki czystego radu i przygotowywać

zna zauważyć już po krótkim okresie czasu, krótszym nawet niż miesiąc. W razie niepokojących objawów, pracownicy są przenieszeni do innych robót.

Pracują oni tylko przez 5 dni w tygodniu po 7 godzin dziennie. Te ostrożności są stosowane ze względu na szereg technicznych wypadków, jakich doznawali pionierzy wiedzy, pracujący przy radzie. Tracili ręce, oczy — umierali wskutek zniszczenia tkanek przez emanację radu.

Działanie emanacji radowych jest zabójcze zarówno dla układu kostnego, jak i dla składników krwi; często wytwarza się wskutek tego nieuleczalna anemia. Niemniejszym niebezpieczeństwem dla tych bohaterów wiedzy jest wdychanie emanacji radowych, oddziaływa ona bowiem na płuca.

## Walka z rakiem w Anglii.

W roku bieżącym wyasygnowano w Anglii na walkę z rakiem 50 tysięcy funtów. Pokazna kwota będzie zużyta na instalację w szpitalach „Cyclotronów”, cudownych zaiste aparatów, dzięki którym zwykłe metale stają się radioaktywne.

„Cyclotron” jest niezmiernie doniosłym i wprost nieocenionym wynalazkiem grupy młodych fizyków brytyjskich, którzy poświęcili się długoletnim studiom nad atomem.

Wprowadzenie tych nowych aparatów do szpitali zrewolucjonizuje całe leczenie raka, gdyż kuracja radowa stanie się nie tylko znacznie tańsza, ale i znacznie do-  
stępniejsza.

Za dział ten odpowiada dr S. Świątecki.

## Czy bociany polskie powrócą z Anglii?

Polscy uczeni badają zmysł orientacji u ptaków.



Doświadczenia prowadzi profesor SGGW w Warszawie dr Kazimierz Wodzicki wraz z dwoma asystentami przy pomocy Polskiej Stacji Biologicznej w Pińsku z zasillku Funduszu Kultury Narodowej.

Niedawno odbyło się we wsiach Kaczanowice i Lemieszowice pod Pińskiem łapanie bocianów, co wymaga wiele cierpliwości i zrecznosci, gdyż zmysłne te ptaki, zauważywszy linę na gnieździe albo ją stracając nogą, albo wręcz nie wracają do gniazda.

Kilkanaście złapanych bocianów przetransportowanych zostało do Dukst i Brasławia (ponad 400 kilometrów w linii prostej od ich rodzinnej wsi) i tam wypuszczone po zaobrazkowaniu.

Badania zeszloroczne miały na celu sprawdzenie od jakiej odległości od gniazda bociany mogą się zorientować i czem się kierują przy dalekich lotach. Wypuszczono więc bociany polskie z Lizbon, Berlina i Finlandii. Z 12 — powróciły tylko 3 — z Berlina, mimo że kierunek podróży na zachód zasadniczo różnił się od ich zwykłej trasy z północy na południe.

W Portugalii ptaki czuły się dobrze i jak się zdaje nie próbowaly nawet wracać. Może zbyt trudnym wydał im się przelet przez Pireneje. Z bocianów wysłanych do Finlandii nie wrócił również żaden, choć dwa z nich usiłowały to zrobić. Może to wpływ zmiany kierunku (z północy na południe) a może nie zdołały przebrnąć 100-kilometrowej zatoki fińskiej.

Dla sprawdzenia czy i jaki wpływ ma magnetyzm ziemski na orientację ptaków w locie część ptaków miała przymocowane na głowach maleńkie magnesy, których pole magnetyczne wystarcza jednak dla zniweczenia magnetyzmu ziemskiego. W roku bieżącym magnesy otrzyma 6 bocianów.

Zapoznawszy się z wynikami badań prowadzonych w Polsce muzeum przyrodnicze w Haslemere (Anglia) zaproponowało swą współpracę z badaczami polskimi.

Wobec tego 6 bocianów zostało samolotem Polskich Linii Lotniczych „Lot” wysłanych przez Kopenhagę do Londynu, gdzie oczekiwali będą badacze angielscy. Ptaki wypuszczone zostały zaraz na drugi dzień.

W Anglii nie ma zupełnie bocianów, ciekawe więc będzie zaobserwować jak te ptaki zachowają się w zupełnie nieznanym kraju. Łatwo także będzie obserwować ich lot, tym więcej, że bociany będą miały jaszkrawo pomalowane skrzydła.

W przeprowadzeniu tego ciekawego doświadczenia zaofiarowały swą pomoc dyrekcje radiostacji brytyjskich, francuskich i belgijskiej, zaś klub samochodowy w Surrey (Anglia) chce zorganizować specjalny raid samochodowy — automobilisci mają śledzić lot ptaków aż do brzegów morza. Ich meldunki mogą się okazać nader pomocne dla badaczy.

Badania nad lotem ptaków zapoczątkowali uczeni polscy w 1933 nad lotem jaskółek (podjęli te badania później ornitologowie niemieccy z Berlina).

Ostatnio badania te prowadzone są nad bocianami, gdyż jest to jedyny duży ptak wędrowny, żyjący blisko człowieka, a więc łatwo rozpoznawalny i dający się łatwo schwytać.

Nie trzeba dodawać, że łapanie bocianów odbywa się w sposób niesprawiający bólu ptakowi, przy tym z gniazda zabierany jest tylko jeden ptak, ażeby drugi mógł żywić młode, które zresztą w tym okresie są już dość duże.

## NAD MODRYM DUNAJEM.

Turysta angielski przechadza się po ulicach Wiednia. W pewnej chwili podchodzi doń oficer niemiecki i pyta:

— Przypuszczam, gdzie jest tu Kaerntnerstrasse?

— Nie wiem — odpowiada chłodno Anglik. — Jestem cudzoziemcem w tym mieście, podobnie jak i pan...



# Półtora miliona ludzi strzeże Anglii przed atakami lotniczymi.

Brytyjska obrona przeciwlotnicza jest podzielona stosownie do swoich funkcji na szereg poszczególnych służb, które ściśle współpracując tworzą jedną zwartą organizację.

Poniżej omówimy działalność każdej poszczególniej służby. A więc przede wszystkim Korpus Obserwacyjny, którego zadaniem jest uprzedzenie o zbliżaniu się i ruchach samolotów nieprzyjacielskich. Członkowie Korpusu Obserwacyjnego, który jest organizacją cywilną, wyszkolona przez Ministerstwo Lotnictwa, mają wyznaczone placówki obserwacyjne na wybrzeżu morskim oraz w innych ważnych punktach strategicznych. Placówki te są wyposażone w aparaty podsłuchowe, wykrywające obecność samolotów; utrzymują bezpośrednią łączność telefoniczną z główną kwaterą sił lotniczych. Poza tym obserwacje przeprowadzają marynarka wojenna i lotnictwo.

## Najszybsze maszyny czuwają.

W chwili gdy ostrzeżenie dociera do sztabu tysiące samolotów bojowych wznosi się w powietrze. Przelatują samoloty „Spitfire” najszybsze maszyny bojowe chwili obecnej, które potrafią osiągnąć wysokość 6.100 metrów w ciągu niespełna 10 minut i są uzbrojone w osiem karabinów maszynowych, wyrzucających 9.800 pocisków na minutę. Oficjalna szybkość tych samolotów wynosi 583 km na godzinę, jednak rzeczywista szybkość jest jeszcze większa. Należy też wymienić dwa inne typy samolotów bojowych, a mianowicie: najnowszy „Defiant”, który podobno nawet pod pewnymi względami przewyższa „Spitfire” i będzie również masowo produkowany, oraz „Hawker Hurricane”, ustępujący nieco w szybkości dwóm poprzednio wymienionym.

W czasie wojny jest przewidziane, że pewna ilość eskadr bojowych będzie stała, w dzień i w nocy, w powietrzu pełni służbę, tak aby w razie alarmu móc zaatakować nieprzyjaciela zanim ten doleci do brzegów brytyjskich. Samoloty nieprzyjacielskie, któreby jednak zdołały się przedostać przez linię samolotów obronnych dostaną się niezwłocznie pod ostrzał artylerii przeciwlotniczej.

## Artyleria przeciwlotnicza na morzu i na lądzie.

Wszystkie okręty brytyjskie są uzbrojone w działa przeciwlotnicze 4 calowe, ale na wodzie najbardziej skuteczną bronią są tzw. działa „Pom Pom”, które mają niezwykły zasięg ognia. Okręty wyposażone w pełny komplet dział przeciwlotniczych będą stale pełnić służbę patrolową u brzegów morskich. Artyleria przeciwlotnicza posiada pięć zasadniczych typów dział, z których każdy pełni cokolwiek odrębną funkcję, wszystkie jednak odznaczają się dużą zwrotnością.

Dla każdego ważnego punktu oraz dla każdej większej fabryki ustalony został plan obrony przeciwlotniczej. Okręgi gęsto zaludnione będą korzystaly z zapor balonowych, natomiast obiekty stojące pojedynczo będą uzbrojone w bardzo wydajne działa typu Bofor, które również wchodzi w skład wyposażenia każdej baterii przeciwlotniczej. Według opinii ekspertów, działa Bofor są w tej chwili najlepszymi jednostkami artylerii przeciwlotniczej. Przeciwko samolotom lecącym na niewielkich wysokościach używane będą karabiny maszynowe Vickers'a.

## Sieć reflektorów i zapory balonowe

W nocy obrona przeciwlotnicza t. j. zarówno eskadry bojowych jak i artyleria będą korzystać z pomocy reflektorów. Cała Wielka Brytania pokryta jest siecią służby reflektorów, które łączność między sobą utrzymują przy pomocy specjalnej sieci telefonicznej. Promień reflektora o sile 250 milionów świateł może prześwietlić przy dobrych warunkach przeszło 10 kilometrów. Reflektory są umieszczone w odległości około trzech kilometrów od siebie, promienie ich krzyżują się na niebie, w ten sposób, że każdy bombowiec dostaje się w pole świetlne złożone z promieni z dwóch lub nawet z trzech reflektorów. Przy wybitnie złej widzialności bombowiec nieprzyjacielski są odkrywane przy pomocy aparatów podsłuchowych, które wskazują nie tylko pozycję samolotu, ale nawet i kierunek lotu.

Jeśli chodzi o naloty samolotów lecących nisko, doskonałą obronę tworzą zapory balonowe. Londyn będzie całkowicie przysłonięty tymi zaparami. System tej ochrony jest naturalnie tajemnicą, wiemy jednak, że 500 balonów rozmieszczonych w kierunkach czterech głównych arterii miasta utrzymywane będzie nad stolicą.

Strzeżmy się: a więc obrona czynna składa się z sił lotniczych patrolujących wybrzeża morskie, licznych eskadr bojowych, szybszych znacznie od bombowców, oraz intensywnego ognia artyleryjskiego, w końcu zaś zapor balonowych. Te ostat-

nie zmusza samoloty nieprzyjacielskie do lotów na takich wysokościach skąd poszczególne obiekty są już dla lotników niewidzialne, a więc bombardowanie jakiegokolwiek określonego celu niemożliwe.

## Obrona bierna.

Teraz należy wspomnieć o obronie biernej na wypadek jeśliby nieprzyjaciel zdołał się przedrzeć przez obronę lotniczą i bombardował osiedla ludzkie.

Trzy miliony ludności, a więc dzieci, starcy i chorzy zostaną ewakuowani z Londynu w ciągu pierwszych trzech dni po rozpoczęciu działań wojennych. Dla pozostałej ludności opracowany jest dokładny plan jak się ma zachowywać w razie nalotu. W Londynie i innych większych miastach zostało przygotowanych wiele kilometrów okopów-schronów w parkach, ogrodach i na wolnych placach. W wielkich domach urządzone są schrony, zamocni właściciele prywatnych domków jednorodzinnych własnym kosztem je bu-

dują; obywatele, których dochód nie przekracza £ 250 rocznie otrzymali 500.000 schronów stalowych, które łącznie pomieścić mogą trzy miliony ludzi. Dalsza produkcja schronów typu Andersona jest w toku.

Półtora miliona ludzi, mężczyzn i kobiet tworzą ochotniczą armię obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Sam korpus pomocniczej straży ogniowej liczy 160 tysięcy członków. Korpus ten jest wyposażony w najnowszy sprzęt strażacki. Członkowie obrony przeciwlotniczej przechodzą przeszkolenie obywatelskie i sanitarne. Ich zadaniem będzie zapobieżenie panice w razie ataku oraz niesienie pierwszej pomocy.

Można stwierdzić, że od września roku ubiegłego kiedy to Wielka Brytania była zupełnie nieprzygotowana do obrony, poważna praca została dokonana, obecnie kraj jest gotów i wszelka nadzieja wroga na możliwość zniszczenia Londynu i innych wielkich miast jest całkowicie płonna.

## Polska mocarsiwowa.

Za czasów Mieczysława I terytorium Polski wynosiło 30-40 tysięcy km<sup>2</sup>. Już jednak Polska Bolesława Chrobrego była państwem dużym, obejmując terytorium obecnego województwa poznańskiego, pomorskiego, Górny Śląsk, Śląsk Opolski, całą obecną Małopolskę, późniejsze królestwo kongresowe, Morawy i Słowacznę. Polska Bolesława Chrobrego posiadała przeszło 300 tys. km<sup>2</sup>.

Polska Jagiellońska i Polska Stefana Batorego zajmowała w Europie niemal pierwsze miejsce, dochodząc do 900 tysięcy km<sup>2</sup>. Pod względem obszaru Rosja była większa od Polski, lecz była rozbita na kilka państw, toteż znaczenie jej było nieporównanie mniejsze.

Załączony rysunek przedstawia właśnie Polskę dzisiejszą na tle historycznych zasięgów Polski przedrozbiorowej.



HISTORYCZNA MAPA POLSKI

## Niemcy uciekają z Prus Wschodnich.

Tylko ludność mazurska trzyma się swojej ziemi.

Wiadomo, że niemal 1/3 budżetu Trzeciej Rzeszy idzie na utrzymanie Prus Wschodnich. Niemcy wykazują niepartijną chęć zgermanizowania i jak najściślej związaną Prus z Rzeszą. W tym celu szły wprost nadzwyczajne wysiłki. Wysyłano przez szereg dziesięcioletnich lat kolonistów niemieckich, którzy mieli stać się ośrodkiem życia niemieckiego i którzy mieli Prusom nadać prawdziwie niemieckie oblicze gospodarze. Próby te zawodziły całkowicie. Ludność Mazurska, wytrwała i jak najściślej związana ze swoją ziemią, przetrzymała wszelkie zakusy i próby germanizowania. Postępujemy co na powyższy temat i w związku z podziałem ziem w Prusach Wschodnich pisze organ Mazurów, wychodzący w Szczytnie:

„Ziemia Mazurska jest krajem drobnej i średniej własności.

Ludność mazurska siedzi na swej ziemi silniej i głębiej, aniżeli niemiecka w stronach niemieckich prowincji.

Wielkie majątki na Mazurach zajmowały zaledwie 23,8% powierzchni ziemi uprawnej, w regencji królewskiej — 44,1.

W powiatach Szczytno, Pisz, Elk, Olecko wielka własność posiadała zaledwie 20 proc. ziemi uprawnej — gburstwa zaś ponad 80 proc. Za czasów Trzeciej Rzeszy wyłożono wszystkie siły, aby liczbę i obszar dużych majątków zmniejszyć, aby więcej ludzi osadzić na roli. Lecz parcelacja mimo to wynosi tylko około 6000 ha rocznie. Posiadamy dokładne dane dotyczące jej wyników z r. 1938. Przez cały rok przy pomocy państwowego urzędu gospodarki rolnej (Kulturamt) i prywatnej (Ostpreussische Landesgesellschaft) zdolano rozparcelować 6.543 ha, z czego 2.243 ha poszło na powiększenie niektórych bardzo małych gospodarstw. Z pozostałych 4.300

ha utworzono 193 nowych osiedli (Siedlungen). Nie jest to zaprawdę wynik imponujący. Ale trudno kolonizować, skoro brak kandydatów na kolonistów. Synowie gburów niemieckich i robotników rolnych wolał szukać zarobku w przemyśle niemieckim. Wolał osiadać w miastach, niż na koloniach. Jakże inaczej jest na Mazurach! Tutaj majątków mało, ale od gburów i chałupników zatrudnienie.

Ludność mazurska trzyma się mocniej swojej ziemi aniżeli niemiecka. Wprawdzie i niejeden Mazur pod wpływem ciężkich warunków gospodarczych, musiał stąd wychodzić, ale na ogół Mazur niechętnie opuszcza swój kraj rodzinny, a gdy go opuści, stara się na obczyźnie uciuć tyle, aby móc wrócić i osiedlić się w swych rodzinnych stronach.

Dla Mazura bowiem wyjazd do Niemiec zachodnich jest wyjazdem w obie strony. Gdy Niemiec na zachodzie, nad Renem czuje się u siebie, to Mazur czuje się u siebie tutaj na Mazurach!

Tu jego kraj, tu jego ojczyzna, tu chce żyć i umierać.

Dlatego też biedny Lud Mazurski nie traci swego stanu posiadania ziemi, natomiast zamożniejsi od Mazurów Niemcy — cofają się wyraźnie.

I to jest jedną z wielu osobliwości wschodniopruskich.”

Rozpaczliwa walka człowieka z niedźwiedziem. W Łodzi popisywał się dwoma tresowanymi niedźwiedziami pogromca J. Wojewódzki. Po popisach Wojewódzki zdjął jednemu z niedźwiedzi kaganiec, aby go nakarmić. Zwierz rzucił się na pogromcę i pokaleczył mu zębami rękę i noszarpał twarz. Wojewódzkiego odwieziono do szpitala.



## NATURA I TALENT.

Pewna wielbicielka talentu znakomitego malarza Anglii i jednego z największych malarzy świata, Whistlera, powiedziała mu:

— Mistrzu, wracam z podróży i w pewnej okolicy Anglii widziałam uroczy zakątek, który mi przypominał jeden z pańskich obrazów.

— To możliwe — odpowiedział malarz — natura nauczyła się oceniać mój talent i jak tak dalej pójdzie, będzie mnie naśladować znakomicie.

## W KAWIARNI.

Spotyka się dwóch przyjaciół.

— A Edek gdzie? — zapytuje jeden.

— Nie przyjdzie — odpowiada drugi. — Miał dziś smutny wypadek.

— A co?

— Drapnął z moją żoną zagranicę.

## W TRAMWAJU.

Sprzeczką. Jeden jegomość do drugiego.

— Ja panu pokażę!

Cisza.

— Ja pana nauczę!

Milczenie.

— Pan mnie popamięta!

Nic.

— Pan to odpokutuje!

Strofowany jegomość nagle odzywa się:

— Czego się pan ciska? Ja to wszystko znam na pamięć! Swego czasu byłem połem z opozycji!

## PRZEKLEŃSTWO.

— Która z przekleństw jest najstraszniejsza?

— Abyś miał do końca życia tylko taki dochód, jaki podatek podałeś do Urzędu Skarbowego w ostatnim zeznaniu.

## WDZIĘCZNI.

— Gdyby Niemcom zwrócono kolonie murzyńskie, co zrobiliby murzyni, jako najpierwszy czyn?

— Zjedliby Hitlera, o ile tylko dostałby im się w ręce.

## KRÓLEWSKA PRYZGODA.

Króla belgijskiego, Leopolda II spotkała zabawna przygoda.

W czasie podróży, odbywanej przez króla „incognito”, przybywszy do jakiegoś małego miasteczka, król telegraficznie zawezwał swój pociąg i o właściwej godzinie pieszo i bez żadnej świty udał się na stację.

Tu jednak napotkał nieprzewidzianą przeszkodę. Gdy chciał wyjść na peron, naczelnik stacji zatrzymał go, mówiąc, że nikomu nie wolno wychodzić z sali przed odjazdem króla.

Leopold II, widząc, że go naczelnik stacji nie poznał, postanowił zabrać się nieco. Zaczął tedy wydierać się gwałtem z sali, walcząc, że widzi pociąg, stojący na szynach i że żadna siła nie przeszkodzi mu wyjechać natychmiast.

Urzędnik długo przekonywał natarczywego podróżnego, że to pociąg, przygotowany dla króla, wreszcie znieruchomiał się i porwawszy nieznanego za kolnierza, odtrącił go ode drzwi.

Jakież jednak było zdumienie i przerażenie gorliwego służbisty, gdy w tejże chwili wszedł hr. d'Utremont i zwracając się z głębokim szacunkiem do natrętnego podróżnika, tytułował go „królewską mością”.

Biedny naczelnik omal nie omdlał, lecz król uścił jego rękę i śmiejąc się, zapewnił go, że nie tylko nie ma doń żalu, lecz przeciwnie, chwali jego gorliwość i służbiwość.

## GENSIEGASS.



— Ale Anglia ma kłopoty, oj ona ma kłopoty. Najprzód z żydami potem z Arabami, potem z Włochami, a teraz to z Japończykami. Ona zginie.

— Nie zginie, jak zrobi jedno.

— Na przykład?

— Niech się tylko pogodzi z żydami a wszystko będzie git.

— Czy to prawda, co mówią, że angielski minister wojny to żyd?

— Prawda.

— Skąd jako żyd, miał on tyle odwagi, żeby zostać ministrem wojny?

— Nie wiem. Wiem tylko to, że na pewno nie z Nalewk.

— A co słychać z koniunkturą?

— Nie jest dobrze. Dla zrobienia interesu trzeba koniecznie koniunkturę nakreślić. Ja to zrobię jutro.

— W jaki sposób?

— Zbankrutuję.

(„Mucha”)



### Notatki polityczne.

#### JAK TO JEST Z „CHRZEŚCIJAŃSKĄ DEMOKRACJĄ” W ŁODZI

W prasie pojawiły się notatki pt.: „Chrześcijańska Demokracja wznowia działalność”, informując o tym, że na terenie Łodzi i miast woj. łódzkiego podjęte zostały zabiegi w kierunku wznowienia prac istniejącej tam w roku 1904 Chrześcijańskiej Demokracji.

W związku z treścią tej notatki, sekretariat generalny Stronnictwa Pracy wyjaśnia, co następuje: „Istniejąca na terenie Łodzi i woj. łódzkiego Chrześcijańska Demokracja na równi z ogólnopolską organizacją tej nazwy, połączyła się na odbytym w Warszawie w dniu 7 października 1937 r. kongresie z Narodową Partią Robotniczą w Stronnictwo Pracy. Wymieniamy w notatkach Lucjan Dębczyński należy do tego grona działaczy b. Chrześc. Demokracji, którzy stronnictwo to opuścili jeszcze w początkach 1934 r. i utworzyli wówczas tzw. Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społeczne. Powstanie tej organizacji spotkało się z poparciem ówczesnego BBWR, który widział w tym dowód, że nie wszyscy członkowie Chrz. Dem. solidaryzują się z opozycyjną wobec reżimu sanacyjnego polityką prezesa Ch. Dem., Wojciecha Korfańskiego.

Obecna zatem próba organizacyjno-polityczna grupy osób, którym przewodzi p. Dębczyński, potraktowana musi być jako drugi akt tej samej imprezy, która z rzekomym wznowieniem Ch. Dem. nie ma absolutnie nic wspólnego”.

#### CHŁOPI BĘDĄ BRONIĆ POMORZA!

Stronnictwo Ludowe obchodziło w Pyrach pod Warszawą w obecności około 2000 uczestników uroczystość siedmiolecia prac organizacyjnych w pow. warszawskim, ofiarowując w tym dniu młodzieży wiciowej powiatu warszawskiego sztandar. Przybyli przedstawiciele Stronnictwa z innych dzielnic, jak: ks. Panaś ze Lwowa, wiceprezes Leś z Tarnowa, Cwikła z Pomorza, Włodarczyk z woj. łódzkiego, składając życzenia ludowcom podwarszawskim.

Punktem kulminacyjnym uroczystości było odczytanie listu prezesa Stronnictwa W. Witosa oraz złożenie oświadczenia na ręce przedstawiciela chłopów pomorskich — p. Cwikły, że chłopcy podwarszawscy gotowi są do największych ofiar w obronie każdej pędzi odwiecznej polskiej ziemi pomorskiej. Oświadczenie to zostało przyjęte burzliwymi oklaskami i okrzykami.

Pochód ze względu zakazu władz administracyjnych nie odbył się. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

#### Atak 100 czołgów.

Tokio, 5. 7. (PAT). Agencja Domei donosi, iż według komunikatu z frontu nad rzeką Chalka, sto czołgów japońskich podjęło w poniedziałek rano atak na linie japońskie. Artyleria i japońskie samoloty bombowe zniszczyć miały przy tym ponad 30 czołgów sowieckich. 6 czołgów zdołało zbliżyć się na odległość stu metrów od linii japońskiej, lecz również uległo zniszczeniu przez działą przeciwczołgowe.

#### Stany Zjednoczone wstrzymują imigrację na 5 lat.

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.). Władze emigracyjne w Warszawie otrzymały niepokojącą wiadomość o wniesieniu pod obrady Kongresu projektu ustawy wstrzymującej całkowicie emigrację z krajów europejskich do Stan. Zjednoczonych na okres lat pięciu. Przepisy tej ustawy godzą w dużym stopniu i w Polskę, skąd rokrocznie emigrowało do Ameryki kilka tysięcy osób. (r)

#### Niepoważna informacja i jej źródło.

Warszawa, 5. 7. (KAP). W szeregu dzienników stołecznych ukazała się wiadomość o dokonanych rzekomo nominacjach nowego arcybiskupa metropolity warszawskiego i trzech kardynałów narodowości polskiej z podaniem nazwisk. Oczywiście, wiadomość ta jest całkiem fantastyczna. Rozesłała ją jedna z agencji żydowskich.

#### W Małopolsce — żniwa już się zaczęły

Kraków, 5. 7. We wschodniej części województwa krakowskiego żniwa zaczęły się w piątek ub. tygodnia.

Lwów, 5. 7. Żniwa na terenie środkowej Małopolski, zwłaszcza na obszarach dotkniętych gradobiciem rozpoczęły się w piątek 30 czerwca.

## Sensacyjne aresztowania znanych obywateli w Inowrocławiu.

Inowrocław. W poniedziałek zostali aresztowani za kupowanie skradzionych metali, szczególnie miedzi, od kolejarza Osińskiego znani, zamożni obywatele inowrocławscy i to Fr. Waloch, zam. przy ul. Panny Marii 13, składnica starego żelaza i F. Apolinarski, odlewania metali przy Placu Klasztornym 6. Apolinarski jest Niemcem. Podczas rewizji wykrył wywiadowca p. Wrzesiński nienależne zapasy skradzionych metali. Również aresztowano Osińskiego,

zam. w Inowrocławiu przy ul. M. Piłsudskiego, który ostatnio pracował w warsztatach kolejowych w Gnieźnie, oraz jego żonę. Z polecenia sędziego śledczego zostali wszyscy przewiezieni do więzienia śledczego w Gnieźnie. Afera ta jest niemalą sensacją dla Inowrocławia, gdyż wymienieni byli dobrze znani wśród szerszych sfer miejscowego społeczeństwa. Bliższe szczegóły podamy po wygotowaniu aktu oskarżenia.

## W krwawej walce z bandytami jeden policjant zginął, jeden został ranny.

Brzeźany, 5. 7. Trzej posterunkowi P. P. natknęli się na polach między Wymysłówką a Budolowem w pow. brzeżańskim na trzech osobników, którzy na ich widok rzucili się do ucieczki i ukryli w domu Wasyła Nazarewicza. Gdy policjanci wkroczyli do domu, bandyci powitali ich strzałami, przy czym jeden z nich post. Pierzchała został ugodzony w pierś i rękę. Patrol wycofał się i przestał meldunek komendantowi policji w Brzeżanach, skąd przybyły posiłki oraz bawiający w tym czasie na inspekcji komendant główny P. P. gen. Kordian-Zamorski.

Policjanci po raz drugi natarli na dom. Od strzałów bandytów zginął na miejscu post. Praisner.

Ponieważ bandyci ostrzeliwali w dalszym ciągu policję po ostrzeżeniu podpalonego domu, do którego wszedł następnie komisarz Dugiełło i jeden policjant. Znowu wywiązała się strzelanina, w czasie której bandyta, 22-letni Danylo Pukała z Wymysłowic został ugodzony w głowę. Był on poszukiwany od dłuższego czasu w związku ze skrytobójczym zamachem na posterunkowego Michała Federowskiego. Pukała przewieziony do szpitala brzeżańskiego zmarł. Znalaziono przy nim arsenał broni i amunicji. Obaj jego towarzysze zbiegli.

Rannego posterunkowego Pierzchałę odstawiono do szpitala w Tarnopolu.

**FORS** SZORUJE I CZYSZCI 100% WSZYSTKO wyrób polski

## W piątą rocznicę zamordowania przywódców katolickich.

Berlin. (KAP) W pamiętną noc 30 czerwca 1934 r., kiedy to z rozkazu kanclerza Hitlera dokonano masakry Röhma i innych nazistów z opozycji, zamordowano również przy tym wybitnych przywódców katolickich z dr. Klausenerem i Probstem na czele. Prasa hitlerowska zrazu ogłosiła, że przywódcy katolicycy zostali przez „pomyłkę” aresztowani i w areszcie popełnili samobójstwo, przy czym rodzinom nie wydano ciała, lecz odesłano urny z popiołami zabitych. Kłamstwo to zostało natychmiast zdementowane przez episkopat niemiecki i „Osservatore Romano”, który z oburzeniem napię-

nował haniebny czyn nazistów, stwierdzając, że imiona pomordowanych katolików pozostaną „najbardziej święte w nigdy niezapomnianych wspomnieniach”.

Z okazji pięćlecia zabójstwa dr. Klausenera, Probst i towarzyszy w kościołach Berlina i w całych Niemczech odbyły się nabożeństwa żałobne. W Düsseldorfie, gdzie mieszkał Probst i gdzie był niezwykle lubiany, w kościele św. Lamberta odbyła się Msza św. żałobna. Wielkie rzesze wiernych nie mogły pomieścić się w kościele; w świątyni rozlegał się głośny płacz i szloch.

#### Nie wysyłać wezwań osobom odbywającym powinności wojskowe.

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.). Minister Sprawiedliwości wydał okólnik do wszystkich sądów i urzędów prokuratorskich w sprawie stawiennictwa w sądach osób odbywających powinności wojskowe. Minister zaleca, by w okresie ćwiczeń wezwania takie wysyłane były szczególnie oględnie i to w wypadkach wyjątkowo koniecznych, tak by oficerowie i żołnierze nie byli odrywani od służby. (r)

#### Rok więzienia za rozsiewanie fałszywych wieści o państwie polskim

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.). Mieszkaniec Będzina Feliks Luboszczyk, robotnik jednej z fabryk wyrobów ceramicznych w Zagłębiu, skazany został na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw na lat 10 za rozpowszechnianie tego rodzaju tendencyjnych wiadomości jak to, „iż Niemcy rzekomo są tak silni, że Polska będzie musiała się ich słuchać”. Wiadomości te rozpowszechniał miał skazany wśród swych kolegów pracy. Luboszczyk przebywa w więzieniu. (r)

#### Pomnik księdza Skorupki stanie w Warszawie.

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.). Odbyło się w stolicy posiedzenie komitetu budowy pomnika ks. Ignacego Skorupki. Prezesem tego komitetu został wybrany były wojewoda warszawski Sołtan. Postanowiono podjąć akcję budowy pomnika ks.

Skorupki w Warszawie. Budowa ta ma być ukończona w 20-lecie Cudu nad Wisłą, tj. w sierpniu 1940 r. Niebawem ma być ogłoszony konkurs na projekt pomnika. Warunki konkursu będą podane do wiadomości. Rozpocznie się niezwłocznie zbiórka na pomnik. (r)

#### Bankowcy zdecydowali wypowiedzieć umowę zbiorową.

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.). Związki zawodowe pracowników bankowych i kas oszczędności zdecydowały wypowiedzieć w najbliższym czasie umowę zbiorową, która była jednym z pierwszych układów tego rodzaju z pracownikami umysłowymi. Powodem wypowiedzenia umowy zbiorowej w bankowości jest wybitna poprawa sytuacji instytucji finansowych, która uczyniła nieaktualnymi minimalne płace zastrzeżone umową. Bankowcy po feriach letnich podejmą akcję o poprawę płac. (r)

#### Tramwajarze poznańscy w maciejówkach wielkopolskich.

Poznań. Dyrekcja Poznańskich Kolei Elektrycznych w najbliższym czasie wprowadzi nowe umundurowanie dla tramwajarzy poznańskich. Otrzymają oni czapki wzorowane na maciejówce wielkopolskiej. Marynarki będzie miała z przodu 5 wielkich guzików mosiężnych.

#### „Przemycal” ludzi za opłatą 80 zł.

Ostrów Wlkp. (lj) W tych dniach policja aresztowała niej. Wójcika z Palatów (pow. Kępno), który przemycal ludzi do Niemiec, pobierając za to od osoby 80 zł. Sprytnemu aferzyście powięta się jednak noga w chwili, gdy przez „zieloną granicę” usiłował przeprowadzić Henryka Jesskego i Martę Wolff ze Zduńskiej Woli. Przemycalnika i dwoje uciekinierów osadzono w areszcie.

#### Polska lokomotywa na bułgarskich znaczkach pocztowych.



Z okazji uczczenia 50-lecia istnienia bułgarskich kolei żelaznych wydano w Bułgarii znaczek pocztowy wartości 2 lewas, przedstawiający lokomotywę polską typu 1-D-1, dostarczoną przez nas kolejom bułgarskim. Znaczek ten barwy sepii palonej, ilustruje piękny front polskiej lokomotywy.

#### Komu wolno przebywać w kościele z nakrytą głową?

Warszawa. (KAP). „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” podają: Różne organizacje męskie (straż ognio-wa, Strzelec, Związek Rezerwistów i inne a nawet KSMM) z okazji pewnych uroczystości chciałyby przebywać w kościele z nakrytą głową. Kuria Metropolitalna przypomina, że jest to niedopuszczalne, nawet w odniesieniu do pocztów sztandarowych. Prawo przysługuje jedynie pocztom sztandarowym i straży honorowej oddziałów wojskowych (służby czynnej).

#### Pierwsze odmowy zezwoleń przywozowych za brak zaświadczeń POP-u.

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.). Izby przemysłowo-handlowe zakończyły ustalanie list importów, którzy otrzymać mają zezwolenia przywozu towarów z za granicy na najbliższe półrocze. Wielu przedsiębiorców, którzy nie mogli wykazać się zaświadczeniami o subsydiowaniu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w wysokości przewidzianej, nie znalazło się na tych listach. Niektórzy z importerów złożyli uzupełniające kwoty na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. (r)

#### Wielkie szkody wyrządziła ostatnia burza.

Poznań, 5. 7. Bilans ostatnich burz, połączonych z gradobiciem, jakie przeciągnęły nad Poznańskim, wykazuje znaczne szkody. Klęską gradobicia zostali przede wszystkim dotknięci rolnicy, przy czym najwięcej ucierpiały powiaty leszczyński, rawicki i kościański. Grad podziurawił dachy, powybił szyby, pozabijał na polach ptactwo, a nawet zające oraz zniszczył na polach i w ogrodach plony i zasiewy. Owoce z drzew zostały postrącane, a jarzyny po prostu wgniecione w ziemię. Towarysząca burzom silna wichura powywracała drzewa i słupy telegraficzne, tamując ruch na drogach i przerywając niekiedy komunikację. Woda podmyła fundamenty wielu domów mieszkalnych i wydrążyła głębokie wyrwy w ziemi.

W niektórych miastach i wsiach huragan pozrywał dachy z domów i stodoł, rozbijając je doszczętnie.

#### Kościół w płomieniach.

Tczew. (as) Mieszkańcy wsi Rajkowy (pow. Tczew) podczas szalejącej ostatnio gwałtownej burzy, połączonej z gromobijem, przechodzili prawdziwą noc zgrozy.

W czasie burzy piorun dwukrotnie uderzył w wieżę kościelną, która stanęła w płomieniach. Pomimo nawalnego wierni pośpieszyli z ratunkiem zagrożonej świątyni. Ogień dzięki bohaterским wysiłkom ludności i straży pożarnej ugaszono. Dach kościoła został zupełnie zniszczony. Poza tym zniszczeniu uległa wieża kościelna, organy oraz część murów. Szkody spowodowane burzą są wielkie.



## Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 5 lipca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fang-rata), tel. 14-60.

Nočný dyżur pełnia apteki:

Dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki — telefon 18-44.

Świętojańska, naprzeciw komisariatu. Bałtycka, ul. Śląska 42. Magistra Grodzkiego, Morska 155. Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

### REPERTUAR KIN:

Bajka: „Królowna Śnieżka”.

Gwiazda: „Balkany”.

Lido: „Blagier”.

Lily Chylonia: „Straszny Dwór”.

Morskie Oko: „Za winy niepopelnione” (film polski).

Muraż-Orłowo: „Słowiczek”.

Polonia: „Pani i Cowboy”.

Zorza-Grabówek: „Jego wielka miłość”.

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamięscowscy korzystają ze zniżek kolejowych. Zapisy i informacje: sekretariat Gdynia, Starowiejska 17, tel. 27-26. (n5110)

— **Odnaczenie.** Złotym Krzyżem Zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu pracy społecznej odznaczony został p. dr Michał Wyrostek, adwokat w Gdyni.

— **Poświęcenie m. s. „Stalowej Woli”** odbędzie się w środę, 5 lipca. Motorowiec wyruszy w pierwszą swą podróż do południowej Ameryki w przyszłym tygodniu.

— **„Jadran”,** żaglowiec szkolny jugosłowiańskiej marynarki wojennej oczekiwany jest w najbliższych dniach w Gdyni dokąd przybywa z oficjalną wizytą.

— **W Redlowie** otwarty został obóz Zw. Rezerwistów. Przewidzianych jest cztery turnusy.

## Gdynia

**Restauracja Dworcowa**  
właśc. Józef Berendt

Zaprasza na znane, dobre i tanie:  
**Śniadania, obiady i kolacje,**  
dla wycieczek zniżki. Tel. 16-02. (n5800)

— **Podróż ćwiczebna „Daru Pomorza”.** We wtorek w godzinach rannych wyszedł z Gdyni na Bałtyk na 4-dniową podróż ćwiczebną żaglowiec szkolny Państwowej Szkoły Morskiej „Dar Pomorza”. Na żaglowcu tym odbywają ćwiczenia uczniowie Wydziału Nawigacyjnego kursów wstępnego, pierwszego, drugiego i trzeciego oraz kursu jungów. W połowie bieżącego miesiąca przewidziana jest również dłuższa podróż ćwiczebna do niektórych portów bałtyckich.

— **Audycja z „Batorego”** odbędzie się 12 bm. o godz. 20. Na pewno cała Gdynia wiesić będzie przy głościkach i nawet... Fang-rat opustoszeje!

— **Statki oczekiwane w Gdyni:** 5 bm.: par. „Automodon”, par. „Sleipner”, mot. „Annie Johnson”, par. „Florentine”, mot. „Johanne”, par. „J. K. Meldahl”, mot. „Luthors Homan”, par. „Orpheus”, par. „Kon-geaa”, par. „Else Hugo Stinnes”, par. „Nora”, 6 bm.: par. „Sylvia”, 7 bm.: par. „Vestankvik”, par. „Etna”, par. „Sheaf Field”, 8 bm.: par. „Ernest Brockelmann”, par. „Scanyork”, par. „Hans Broge”, 10 bm.: par. „Einvik”, par. „Herzogs Jakabs”, ok. 13 bm.: par. „Vizma”, ok. 14. 7. par. „Astrid Thor-den”, ok. 17. 7. par. „Bia”, ok. 20. 7. par. „Inga”.

— **Kłipi praca w porcie gdyńskim.** Ryżu surowego wyladowano w poprzednim tygodniu 4773 ton, rud żelaznych 19.323,2 ton, a złomu 11.743,2 ton. Nerwy — nerwami, wojna in spe — wojną, a praca w porcie gdyńskim kłipi. U nas to nie Hitleria z głodowym „Todesraumem” wskutek zbrojenia się, by zgarnąć cudzą własność, ani włoskie ciele za krowę, gdzie już zabroniono sprzedawać chleb pokrajany na kawałki. Dożywianie przyjaciół z drugiego końca osi kosztuje drogie pieniądze!

— **Sprzedaż ratalna masek gazowych.** Dla ułatwienia nabycia maski przeciwgazowej C2 możliwie najszerszym warstwom społeczeństwa, zwłaszcza rodzicom, którzy będą zaopatrywali w nie również dzieci w wieku szkolnym, obwód morski L. O. P. P. w Gdyni wprowadza sprzedaż tych masek na raty bez wpłacania 7-złotowej zaliczki. Cena maski w sprzedaży ratalnej wynosi dla członków L. O. P. P. 16 zł, dla nieczłonków L. O. P. P. 18 zł. Wysokość raty miesięcznej zasadniczo wynosi 2 zł. Nabywca jednak może podać przy podpisywaniu deklaracji nabywców masek wyższe stawki miesięcznych. Maski będą dostarczane na wpłacenie pełnej należności. Raty mogą być wpłacane osobiste w ośrodku propagandy i sprzedaży L. O. P. P. w Gdyni lub dokonane przekazem P. K. O. na konto nr 803.155. Reflektującym na wpłacenie rat przez P. K. O. przy podpisywaniu deklaracji zostaną wręczone w odpowiedniej ilości blankiety P. K. O.

## Nurek Kuryniak spaceruje po dnie morza i rozmawia kablem z dyrektorem rozgłośni.

W Gdyni przebywa obecnie ekipa radiowa Rozgłośni Pomorskiej, która z inicjatywy swego dyrektora p. Bohdana Pawłowicza nagrywa 18 płyt, zawierających fragmenty z życia Gdyni, Marynarki Wojennej i Handlowej, rybaków i z kąpielisk nadmorskich. Nagrano już Orłowo, Jastrzębia Górę, Jastarnię, gdzie wystąpiło tzw. „drewniane wojsko” młodzieży i słynny chór Kaszubski, nagrano dalej — zupełnie zdaniem naszym zbędne — fragmenty z pobytu Ozonowych wycieczek morskich robotniczej i chłopskiej. Uważamy to za zbędne, bo wybrańcy elitarni i tak pamiętają, a innym robotnikom i chłopom nie ma powodu specjalnie przypominać, że są obywatelami II klasy. Tym usilniej zapewne, słuchając tych płyt, będą się wszyscy dopytywali, kto to fundował, i czy nie lepiej było sprawić armii karabiny maszynowe, niż wozik tzw. „Kadziuchopów”. Uwieniono również na płytach dla potomności fragmenty z pobytu posłów i senatorów Ozonowych w Gdyni.

Nagrano dalej przepięknie tak krzepiące każde serce polskie dźwięki z budowy naszej s/s „Olzy” w stoczni gdyńskiej, a również pochwycono cały szereg sygnałów mgłowych, syren okrętowych i innych „melodii Gdyni”, które zostaną wykorzystane w reportażu p. Stanisława Zadrozne-

go pod tytułem, wejście statku „Cieszyn” do portu (cumowanie, spuszczenie trapu, wyladowanie) a też urzędowanie w bur-sach „Żegluga” Rzeźnię Miejską itd. Niezmiernie ciekawym eksperymentem będzie zainstalowanie aparatury na „Darze Pomorza” dla nagrania szeregu scen z życia uczniów Szkoły Morskiej i manewrów żaglowca. Pierwszy wywiad radiowy z nurkiem na dnie morza został teraz nagrany przez Rozgłośnię Pomorską, i jak nas zapewniają, wypadł doskonale. Sprawozdawcą był sam dyrektor Pawłowicz, który znajdował się na pokładzie holownika „Neptun”. Nurek Kuryniak miał mikrofon w hełmie a kabel radiowy obok przewodów doprowadzających powietrze. Nurek zanurzył się w głębie morza i cały czas opowiadał podczas przechadzki po dnie Bałtyku, gdzie tym razem znalazł tylko kawałek opony samochodowej (które nieraz używane są jako obijaki przy burcie). Z chwilą zanurzenia się nurka w wodę, głos jego zupełnie się zmienił. Transmityowano również Gody Morza oraz przepiękną procesję morską podczas Kongresu Eucharystycznego. Sprawozdawcą z procesji był ks. Florian Kaszubowski. Płyty Bałtyckie będą niewątpliwie źródłem wielkiej radości dla radiostuchaczy.

## „Dzielny żołnierz polski nie pozwoli wrogowi urwać ani piędzi ziemi!”

W Orłowie odbyło się zebranie przedstawicieli Organizacji Społecznych i Obywatelstwa, na którym postanowiono zająć się zbórką funduszy na zakup sprzętu bojowego dla III. komp. Obrony Narodowej w Orłowie Morskim. W związku z tym powołany został Komitet Wykonawczy, którego zadaniem będzie przeprowadzić akcję zbórkową na terenie Orłowa i Kacka Małego.

W zależności od wyniku zbiórki i wysokości zebranych sum zostanie zakupiony sprzęt bojowy, jaki uzna za potrzebny Dowództwo Brygady Obrony Narodowej.

Cała akcja zbiórki przewidziana jest do dnia 6 sierpnia br. po czym Komitet rozwiąże się, po przekazaniu zakupionego sprzętu III. komp. w dniu 15 sierpnia 1939 r. w Orłowie.

Komitet wydał odezwę, w której czytamy m. in.:

„Armia jest nie tylko chlubą naszą, ale i rękojmią bezpieczeństwa i całości naszych granic. Dzielny żołnierz polski nie pozwoli wrogowi urwać ani piędzi ziemi, jeżeli my dopomożemy mu przez dostarczenie sprzętu wojennego. Toteż całe społeczeństwo zdaje sobie z tego sprawę i nie żałuje darów na cele dobrodzenia armii.

Oczy wszystkich są obecnie zwrócone w naszą stronę, na Gdańsk — Gdynię i odwrotnie polską ziemię pomorską. Nadeszła chwila, w której danym jest nam okazać przemożność, oraz zadokumentować nierozważność z Macierzą, spoiłość i gotowość podjęcia walki o słuszną sprawę. Nie pozwolimy na tym ważnym odcinku wyprzedzić się w ofiarności!

Wpłaty przyjmuje K. K. O. oddział w Orłowie, konto nr 40.

## Wyprawa po homarce.

Gdynia. W poniedziałek, 3 lipca odpłynęła z Gdyni wyprawa po homarce (raki morskie podobne do homarów) zorganizowana staraniem Morskiego Instytutu Rybackiego i Urzędu Ryb. Wyprawa składa się z 8 kutrów i szkurnera „Maria Alicja”, na którym będzie się znajdować fabryka i gdzie odbywać się będzie gotowanie, sterylizowanie i puszgowanie homarców. Kutry będą łowiły w Skagerraku, a „Maria Alicja” będzie pracowała w Skagen. Wyprawa

przy której odejździe był znakomity ichtiolog prof. Siedlecki oraz dyrektor Kulikowski, zabrała z sobą 25.000 puszek.

Warto zaznaczyć, że pierwszy połów homarców przed 5 laty przyniósł zaledwie 15 ton. W roku ubiegłym złowiono już 1.000 ton. Niemcy fabrykują konserwy z homarców przy pomocy kwasu bornego. Nasze więc będą bez porównania smaczniejsze.

## P. gen. Bortnowski otrzymał od górników z Karwiny piękny mundur górniczy.



Delegacja górników z Karwiny u p. gen. dyw. Bortnowskiego.

Toruń. Do grodu Kopernika przybyła delegacja górników z Karwiny w składzie pp. H. Szostaka, K. Olszaka i Fr. Szymańskiego, która złożyła życzenia imiennowe

i wręczyła p. gen. dyw. Władysławowi Bortnowskiemu jako b. dowódcy samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” piękny mundur górniczy, ufundowany przez rodzinę zasłużonych działaczy na Zaolziu dr. W. Olszaka oraz ręcznie wykonany adres, w którym brać górnicza Karwiny zapewnia o swej gotowości do poniesienia wszelkich ofiar na rzecz ojczyzny.

P. gen. Bortnowski, dziękując górnikom za dowody stałej pamięci, ofiarował artystycznie wykonany ryngraf z wierunkiem Matki Boskiej Swarzewskiej z dedykacją: „Z dalekiego Pomorza — górnikom Karwiny”.

Ta sama delegacja wręczyła mundur górniczy również b. komendantowi miasta Karwiny mjr. Stanisławowi Oryzińskiemu, dając dowód przyjaźni, jaka łączyła Karwiniaków z przedstawicielem władzy wojskowej na terenie miasta.

## Oficerowie i podchorążowie rez-farmaceuci na F. O. N.

Toruń. Z okazji zakończenia pierwszego w Polsce kursu doszkolenia oficerów i podchorążych rezerwy magistrów farmacji województwa pomorskiego w Toruniu zebrano wśród uczestników na Fundusz Obrony Narodowej 403 zł i złożono je na ręce szefa sanitarnego OK VIII.

Jednocześnie oficerowie i podchorążowie rezerwy-farmaceuci wystali do Pana

Marszałka Polski telegram następującej treści: „Oficerowie i podchorążowie rezerwy — magistrów farmacji województwa pomorskiego z okazji zakończenia kursu doszkolenia w Toruniu meldują Ci Panie Marszałku swa gotowość do złożenia ofiar ze swej wiedzy, mienia i krwi dla potrzeby Ojczyzny”.

## Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 5 lipca 1939 r.

Nočný dyżur pełnia apteki: Pod Lwem — śródmieście.  
— **Św. Anny** — Bydgoskie Przedmieście — Pod Łabędziem — na Mokrem.  
— **Nadwiślańska** — Jakubskie Przedm.

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego”, ul. Mos' wa 17 tel. 14-46.

### REPERTUAR KIN:

Aria: „Porzucona”

As: „Kala-Nag”

Mars: „Student z Oxfordu”

Świt: „Francja czuwa”.

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** Kapitalna krotochwila, wzbudzająca salwy śmiechu na widowni, koncertowo grana na naszej scenie — p. t. „Dom wariatów” powtórzona zostaje w sobotę i niedzielę, dnia 8 i 9 bm. o godz. 20.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Środa 5 bm. godz. 20 Toruń: „Przeprowadzka”. Czwartek 6 bm. godz. 20 Toruń: „Dom wariatów” — dla wojska. Piątek 7 bm. godz. 20,30 Ciechocinek: „Przeprowadzka”.

— **Odnaczenia** Złotym Krzyżem Zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu pracy społecznej odznaczeni zostali: p. inż. Stanisław Madeny, naczelnik oddz. drogowego D. O. K. P. i p. Aleksander Władysław Makohoński.

— **Walny zjazd delegatów Pomorskiego Zw. Polskich Kas Pożyczek Bezprocentowych** odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 11. Obrady zostaną poprzedzone mszą św. w kościele NMPanny o godz. 9.

— **Wielką zabawę latową** urządza Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w ogrodzie „Zieleniec” w dniu 9 bm. o godz. 14.

— **Zarząd T-wa Restauratorów w Toruniu** zawiadamia, że dnia 6 lipca br. o godz. 16 odbędzie się plenarne zebranie w lokalu p. Hoffmanna przy ul. Kościuszki 92.

— **Pomorska Szkoła Położnych powstanie w Toruniu.** Na wniosek p. wojewody pomorskiego Raczkiewicza Ministerstwo Opieki Społecznej udzieliło zezwolenia na założenie Pomorskiej Szkoły Położnych przy szpitalu miejskim w Toruniu. Nadmienić należy, że dotychczas nigdy na Pomorzu takiej szkoły nie było, a kandydatki na położne z obszaru województwa pomorskiego szkoliły się w Poznaniu lub Warszawie.

— **Włodarz Ziemi Pomorskiej** dziękuje za życzenia. P. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz za złożone życzenia imiennowe i miłą pamięć składa najserdeczniejsze podziękowanie tą drogą organizacjom, instytucjom i osobom.

— **Pożar strawił zabudowania gospodarskie.** Ub. niedzieli w nocny wybuchł pożar w zagrodzie Marii Kowalskiej w Pieczeni, w pow. toruńskim, dokąd telefonicznie wezwano straż ogniową toruńską. Ogień strawił stodołę wraz z narzędziami rolniczymi, oborę i dach domu mieszkalnego. Straty są znaczne, na razie jednak nie obliczone. Przyczyny pożaru nie są znane i w tej sprawie prowadzone są dochodzenia.

— **Do obrony domu na wypadek wojny.** Katolickie Stowarzyszenie Kobiet przy parafii św. Jakuba w Toruniu zorganizowało kurs gospodarczego przygotowania kobiet do obrony domu na wypadek wojny. Kurs ten ukończyło 117 pań, które z zainteresowaniem i bardzo pilnie uczestniczyły na wykładach, notując najważniejsze wiadomości. Zakończenie kursu odbyło się w schronie LOPP, gdzie uczestniczki otrzymały świadectwa.

— **Kradzież roweru i ula pszczoł.** Tadeusz Wiśniewski, zam. przy ul. Lindego 16 zgłosił o kradzieży z piwnicy domu roweru męskiego, wartości 140 zł. O kradzieży ula pszczoł zgłosił Erhardt Rübena-gen, zam. w Zelgnie, pow. toruńskim. Powiadomiona policja przeprowadza dochodzenia.

## Bieg do morza był naprawdę powszechnym.

Toruń. Tegoroczny bieg do morza był wielką manifestacją na rzecz Polskiego Bałtyku — okna naszego na wielki świat. W biegu uczestniczyło około 11.000 osób.

Bieg do morza odbył się w dwóch sztafetach, jedna — jak już podawaliśmy — przebiegła wzdłuż wschodnich granic Pomorza, druga zaś wzdłuż zachodnich granic.

W pierwszej biegle 5.530 osób, w drugiej 5.520 osób. Nadmienić przy tym wypada, że w biegu uczestniczyli: oficerowie, księża, wójtowie, rolnicy, robotnicy młodzież — jednym słowem wszystkie warstwy ludności. Biegli starzy (około 60 lat) i zupełnie młodzi (był „biegacz” 4-letni) zdrowi i ułomni) jak np. ze złamaną ręką). — co razem wzięwszy potwierdziło, iż bieg do polskiego morza był w 100-procentach powszechny.





# Sportowy krem piękności!

OTO KREM Sportowy wyrabiany na zupełnie nowych zasadach. KREM, który zachwycił kobiety, gdyż wprowadza nową koncepcję chronienia skóry. Nazwa jego brzmi — KREM PALMOLIVE — Przyjaciel skóry, a działanie jego i osiągnięte rezultaty są niezwykle. Polski wynalazek, przeznaczony do pielęgnacji cery pięknych kobiet, posiada te pięć jedynych nowych zalet.

- 1) Delikatny jak pianka, nie zatyka porów i nie wysusza skóry. Skończyła się era staromodnych „tłuszczących” kremów.
  - 2) Zawiera kosztowną odżywkę lecitherinę\* oraz bezcenny olejek oliwkowy i czyni skórę elastyczną i świeżą.
  - 3) W przeciwieństwie do innych kremów sportowych, stanowi skuteczny podkład pod puder i róż.
  - 4) Nadaje skórze delikatność płatka róży, nie rozszerzając porów.
  - 5) Umożliwia stałe zachowanie pięknej cery.
- KUP GO DZISIAJ Z GWARANCJĄ: PEŁNE ZADOWOLENIE LUB ZWROT PIENIĘDZY.

Dzięki połączeniu lecitherinę\* z olejkiem oliwkowym stworzono nowy niezwykle KREM SPORTOWY o szerokim zastosowaniu



# Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

## INOWROCLAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Inowrocławiu mieści się przy ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebana, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nočný dyżur pełni apteka „Pod Orłem”

### REPERTUAR KIN:

As: „Bohaterowie Sybiru”  
Słońce: „Piętro wyżej”  
Stylowe: „Darmozjad”  
Świt: „Zdobycy Marokko”

**KRUSZWICA.** Cztery lata temu, w grudniu 1935 r. w przestarzałej kolegiacie kruszwickiej dokonano zbrodnicy czynu świętokradztwa. Zbrodniarze robili tabernakulum, skradli puszki i porzucali hostie św. Skradzione puszki ukryli tuż przy drugim kanale nad Gopłem pod mostkiem. Bawiące tam wówczas na lodzie dzieci zauważyły coś błyszczącego. Natychmiast zawiadomiono ks. prałata i policję. Puszki wydobyto jeszcze ze szczałkami hostii św. W tych dniach obok tego miejsca stanął wielki krzyż z napisem: „Dnia 9 grudnia 1935 r. znieważony został Najśw. Sakrament w kolegiacie”. Ostatnio odbyło się uroczyste poświęcenie krzyża. Poświęcenia dokonał ze wzruszającym przemówieniem ks. prałat prep. Schoenborn w asyście ks. wik. Łoża, w obecności organizacji kościelnych i niezliczonego tłumu wiernych parafian.

**MOGILNO.** (mk) Medalami za długoletnią służbę samorządową odznaczeni zostali kierownik kasy miejskiej p. Alojzy Weber i inkasent Rutkowski Michał.

— Nieszczęśliwemu wypadkowi, który mógłby zakończyć się tragicznie, uległ syn kolejarza Zbytko. Chłopiec popisywał się zrecznością na parapecie mostu kolejowego w ul. Hallera i tracąc równowagę spadł z wysokości 7 m obok toru kolejowego. Zbytek doznał poważnych obrażeń i krwotoku. Pomocy lekarskiej udzielił mu lekarz dr Kwieciński.

**PAKOŚĆ.** (mk) W dniu 1 bm. policja aresztowała Niemca 64-letniego, Schneidera Augusta, budowniczego wiatraków, o niestałym miejscu zamieszkania. Niemiec Schneider w stanie pijanym dopuścił się obrzydliwej karykatury państwa polskiego. Schneider umieszczony został w więzieniu sądowym w Mogilnie.

**GEBICE.** (mk) Za zasługi na polu hodowli koni odznaczony został złotym krzyżem zasługi ziemianin Stefan Szumlański z pobliskiego Kątna.

**TRZEMESZNO.** (mk) W okolicy tutaj poczyniły znaczne szkody w ziemiopłodach i sadach ostatnie długotrwałe deszcze i burze. W niektórych wioskach rolnicy zmuszeni byli posadzić na miejsce straconych plonów w ziemniakach inne ziemiopłody. Ostatni huragan poczynił wielkie szkody w sadach. Połowa owoców stracona.

**OSTRÓW WIELKOPOLSKI.** (lj) W nocy na niedzielę gromada podchmielonych młodzieńców wywołała bójkę uliczną, w czasie której wybito dużą szybę okna wystawowego cukierni Wiedeńskiej. Dwóch sprawców bójki, niej. Stemaszka i Kitlera aresztowano.

**NAKŁO n. N.** W ub. sobotę w godzinach popoł. przeciągnęła nad Nakłem i okolicą burza z piorunami. W Występie pod Nakłem zabił grom kobietę w wieku ok. 45 lat, niej. Jadwigę Jędrzejczakową. W Potulicach uderzył grom w stajnię, u której spalił się tylko dach.

— Tow. Rzemieślników urzędują w dn. od 17—17 bm. pielgrzymkę do Częstochowy. Zgłoszenia należy kierować do p. Sikorzynskiego, Nakło, Rynek oraz do p. Sptawskiego, ul. Hallera. Koszta podróży w obie strony wynoszą 13 zł.

— Na FON złożyli: kl. Ib gimnazjum w Nakle dodatkowo 25,50 zł, p. M. Krentalin 30 zł oraz 19,61 zł na pow. kom. Fund. Pracy, p. Roźniak z Anieliny 100 zł oraz 120 na POP.

**SEPOLNO KRAJŃSKIE.** Na jeździe śpiewaczym w Chojnicach uzyskała nasza „Lutnia” w klasyfikacji okręgowej 2 miejsce, a w ogólnej klasyfikacji na 12 chorów 4 miejsce. „Lutnia” jest najlepszym chórem męskim VII okręgu Pom. Zw. Kół Śpiew. Dyrygentem chóru jest p. Kamrowski.

**WAGROWIEC.** (a) 17-letni Kazimierz Wiśniewski z Wagrowca wybrał się na zabawę do Modrzewia rowerem, zabierając ze sobą 18-letniego M. Przyborowskiego. Koło przejazdu kolejowego przy ul. Bartodziejskiej złamały się widelki przy rowerze. Przyborowski doznał wskutek upadku lekkich zranień, a Wiśniewski upadł tak nieszczęśliwie, że musiano go odstawić do szpitala. Stan jego jest poważny.

**CHELMNO.** (lm) Kino Apollo: „Moi rodzice rozwodzą się”.

— W niedzielę 2 bm. odbył się w szkole powsz. nr 3 mecz bokserski pomiędzy BKS Świecie a KS „Naprzód” Chełmno, zakończony wynikiem 12:4 na korzyść ostatniego. Publiczność dopisała.

**UJŚCIE.** (bf) W ub. niedzielę odbył się tu doroczny odpust Przelania Krwi Przenajśw. Na odpust przybyły liczne pielgrzymki z bliższych i dalszych okolic. Uderzała mała garstka rodaków z kordonu, którzy w bież. roku z powodu trudności, czynionych przez władze niemieckie, przybyli w znikomej ilości podczas gdy w poprzednich latach przybywały z zagranicy tysiączne rzesze wiernych.

**CHOJNICE.** W niedzielę odbyła się tu koncentracja obozów wojskowo-społecznych Legii Akademickiej. Ludność miasta i powiatu zgotowała żołnierzom-akademikom o wacyjne przyjęcie. W uroczystościach wzięł udział w zast. d-cy O. K. VII gen. Przyjałkowski, przedstawiciele władz cywilnych oraz liczne organizacje społeczne i zawodowe. Po nabożeństwie odbył się na rynku przegląd oddziałów wojskowych przy tłumnym udziale mieszkańców powiatu i miasta. Do zebranych akademików-żołnierzy wygłosił przemówienie powitalne starosta pow. Horwath i burm. Sieradzki. W imieniu wojska witał oddziały Legii Akademickiej gen. Przyjałkowski. Po przemówieniach odbyła się defilada. Licznie zgromadzona publiczność zgotowała defilującym oddziałom Legii Akademickiej niezwykle serdeczną i długotrwałą owację.

— (lm) 25 ubm. obchodził tu garnizon swoje doroczne święto. Miasto było bogato udekorowane. W sobotę o godz. 9 odbyło się nabożeństwo za poległych w kościele faryjnym, a wieczorem capstrzyk i uroczysty apel w koszarach. W niedzielę o godz. 11 ks. dziekan Marchlewski odprawił uroczystą mszę św. w kościele gimnazjalnym. Po nabożeństwie uformował się pochód wojska i organizacji do defilady. Defiladę odebrał dca garnizonu w towarzystwie star. Horwatha i przedstawicieli władz. Następnie spożyto wspólny obiad żołnierski. Po południu na placu lotniczym odbyła się zabawa żołniersko-ludowa.

**WRZEŚNIA.** (r) Sąd okr. z Gniezna na sesji wyjazdowej skazał za krzywoprzysięstwo W. Majchrzaka, Cz. Andrzejewskiego i K. Antczaka po roku aresztu.

— Tydzień Morza wypadł u nas niezwykle imponująco. Całe społeczeństwo zamianifestowało swą gotowość obrony naszych wybrzeży. Pokazny dochód przyniósł tydzień na FOM. Wszystkie imprezy były bardzo udane.

**NIESZAWA.** (sc) Odbyło się tu ostatnio posiedzenie nowowybranej rady miejskiej w celu wyboru burmistrza, wiceburmistrza i ławników. Na posiedzenie rady przybył starosta powiatowy p. Piątkowski oraz insp. samorządowy Hermanowski. Z powodu pewnych przeszkód burmistrza nie wybrano i sprawa ta załatwiona będzie na następnym zebraniu. Na wiceburmistrza wybrano p. Wiśniewskiego (b. burmistrza), na ławników pp. Gruzela, Moraczewskiego i Atemporskiego.

**WĄBRZEŻNO.** (k) Zakończenie Tygodnia Propagandy Rzemiosła było tu bardzo uroczyste. Do południa wymaszerowały przy dźwiękach orkiestry ze sztafardami i transparentami liczne organizacje, czeładź rzemieślnicza, uczniowie i wreszcie mistrzowie do kościoła, celem wysłuchania Mszy św. Po wysłuchaniu Mszy św. odbyła się na pięknie udekorowanej sali hotelu „Dwór Wąbrzeski” uroczysta akademicka, którą zajął prezes Cander. Następnie składali życzenia pp. star. Kalkstein, insp. szk. Marchwicki, burm. Schwarz oraz ks. prob. Zarembo. Program akademii wypełniony został przez śpiew chóru „Lutnia”, deklamacje oraz treściwy referat wygłoszony przez sekretarza Zw. Sam. Rzem. Ch. A. Dąbrowskiego. Wzruszającym momentem było pożegnanie i wręczenie świadectw absolwentom szkoły dokszt., do których przemówił w serdecznych słowach kierownik tejże szkoły p. Jan Nałęcz.

**TUCHOLA.** (fm) Na targowisku przy ul. Pocztowej odbyło się ognisko, urządzone przez miejscowy oddział PWK, z racji wręczenia odznak 16 członkiniom. Ognisko zapalił p. star. Ornasz, wygłosiwszy przemówienie, po czym przemówił obszerniej o PWK kpt. Ziemia. Po części oficjalnej członkinie PWK wykonały szereg urozmaiceń.

— W sali Browaru odbył się przy udziale władz publicznych zebranie koła tuchołskiego LMK. Po zagajeniu przez prezesa kier. Ossowskiego obszerny referat wygłosił naucz. Baleski. Pod koniec uchwalono rezolucję. 29 ubm. odbyła się zbiórka na FOM. Miasto przybrane było we flagi narodowe.

**PUCK.** (jl) Za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, szkodzących interesom państwa osadzony został w tut. areszcie Franciszek Czapp ze Sławoszyzna i Franciszka Bolda z Jastarni-Boru. Taki sam los podzieliła Stefania Nizińska z Poznania, ostatnio na Helu zamieszkała. Pod zarzutem zniewagi policji powołał do kryminalu handlarz Leon Brzozowski z Gdańska, zam. w Kuźnicy. Również powołał do aresztu Tadeusz Wróbel spod Będzina za sfalszowanie dowodu osobistego swej matki i biletu kolejowego.

(jb) W niedzielę odbyło się walne zebranie Tow. Samopomocy Rybaków Morskich na wybrzeżu w Domu Rybaka w Wielkiejwsi Hallerowie, na które przybyli przedstawiciele władz i urzędów z p. starostą na czele. Przybyła również grupa posłów, bawiąca na wybrzeżu, pp. inż. Legowski z urzędu morskiego i Zięciak z urzędu rybackiego. Zebranie zajął przew. T. S. R. M. p. Plichta z Gdyni. Po przemówieniu powitalnym nastąpiło składanie sprawozdań poszczególnych członków zarządu ze swych czynności. Na zakończenie odśpiewano „Serdeczna Matko”.

## GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. G. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko od godz. 18).

Nočný dyżur pełni apteka Pod Lwem, ul. Pańska, tel. 20-40.

### REPERTUAR KIN:

Apollo: „Panika w hotelu”  
Gryf: „Agentka H-21”  
Orzeł: „Paweł i Gawel”

— Pociąg popularny do Tlenia. Odwołany w dniu 2 bm. z powodu niepewnej pogody pociąg popularny do Tlenia wyruszy z Grudziądza w niedzielę, dnia 9 bm. Zgłoszenia tylko do dnia 7 bm. w Orbisie. Cena przejazdu w obydwie strony 2,20 zł. (n6121)

— Powiesiła się żona rolnika. Pod wpływem silnego rozstroju nerwowego usiłowała dwukrotnie otruć się 35-letnia żona rolnika w Mazankach (pow. grudziądzki) Joanna Bobrowska, w czym desperacie przeszkadzono. W sobotę, krótko przed północą Bobrowska zmyliła czujność domowników i powiesiła się na sznurku. Samobójstwo zauważono dopiero w niedzielę nad ranem. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

— Jak w Ameryce! Nauczyciel gimnastyki Alfons Weber (Sienkiewicza 28) postawił na ul. Hallera przed gmachem Szkoły Budowy Maszyn motocykl. Wykorzystując chwilę, w której p. Weber wszedł do szkoły, 18-letni Werner Hintzler z Michała (pow. Świecie) wsiadł na motocykl, dał „gazu” i — usiłował umknąć. Zuchwały rabunek nie udał się jednak i młodocianego gangstera przytrzymał.

— Uciekł do „Vaterlandu”. Przez zieloną granicę zbiegł do Niemiec stolarz Fritz Ostrowski, przeciwko któremu prokurator przy sądzie okręgowym wdrożył dochodzenia o obrazę armii i zniewagę państwa polskiego.

— Strzelanie o godność króla kurkowego. Tut. Bractwo Strzeleckie urządziło w niedzielę strzelanie o godność króla kurkowego na r. 1939. Przed południem udali się bracia kurkowi pochodem przez miasto do kościoła św. Ducha na Mszę św., potem z orkiestrą na czele udano się do strzelnicy, gdzie w czasie śniadania wygłosili okolicznościowe przemówienia pp. wicestarosta Bierzwiński, prezydent m. Włodek, przedstawiciel wojska mjr Jurkiewicz, prezes kupców Mazur i dotychczasowy król Czappczyk. Ten ostatni złożył następnie swe insygnia królewskie. Po oddaniu strzałów honorowych rozpoczęło się strzelanie właściwe. Wieczorem proklamowano króla, którym został znany kupiec p. A. Kotlenga. Rycerzami zostali pp. Władysław Grobelny i Skopiński. Najlepszym strzelcem dnia ogłoszono p. Czappczyka, któremu też wręczono order wędrowny.

— Pożar od pioruna. W czasie szalejącej nad Grudziądzem i powiatem burzy piorun uderzył w zagrodę matorożnego Henryka Jana, zam. w Dąbrówce Królewskiej. Spalił się chlew i warsztat stolarski z kompletnym urządzeniem.

— Mitońscy sportu żeglarskiego, a więc żeglarze i kandydaci na żeglarzy, zgłoszili się w Biurze Obwodu LMK, ul. Kościelna 15 parter, pokój nr 1 po bliższe informacje, jak zdobyć po przystępnej cenie jacht z krytą kabiną. Zarząd Obwodu LMK.

— Obywatelski czyn. P. Andrzej Bigott urządził w swym ogrodzie przy ul. Marsz. Pochł. koncert muzyki lekkiej i z tej okazji ofiarował na Fundusz Obrony Morskiej 50 złotych.



# Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 lipca 1939 r.

## KALENDARZYK

Dziś: Antoniego, Marii Zachar.

Jutro: Lucji.

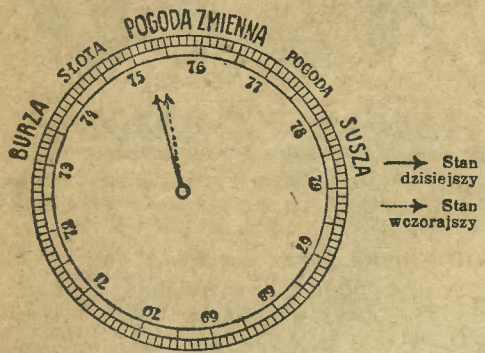
Wschód słońca o godzinie 3.44.

Zachód słońca o godzinie 20.25.

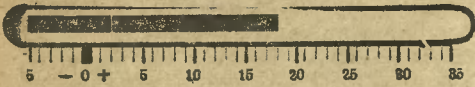
## Stan pogody.

### W CAŁYM KRAJU POGODA SŁONECZNA.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w dzielnicach południowo-wschodnich było chmurno. Na pozostałym obszarze kraju panowała pogoda słoneczna o niewielkim zachmurzeniu. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 19 do 25 st. Wysoko w górach notowano od 4 do 7 st. Pogoda w Europie środkowej kształtuje się obecnie w masie suchego powietrza kontynentalnego. Typ pogody słonecznej bez opadów, który obecnie zapanował w Polsce, utrzyma się w ciągu najbliższych dwóch dni. Dziś w Bydgoszczy nadal trwa piękna pogoda słoneczna. Przewidywany przebieg pogody: W całym kraju pogoda słoneczna o niewielkim zachmurzeniu lub zupełnie bezchmurnym stanie nieba. Temperatura ok. 25 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



## DYŻURY NOCNE APTEK od 31. 6. — 6. 7. br.:

- 1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.
- 2) Apteka Staromiejska, ul. Długa.
- 3) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **MUZEM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedzielę i święta od godz. 11—14.

**Muzeum Miejskie — Bielawki**, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wysockiego i rzeźby Konstantego Laszki.

— **Biblioteka Nowości TCL** przy ulicy Gdańskiej 30 i p. podaje do łask wiadomości, że przez lipiec wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19.

— **Redakcja** udziela porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

— **Ślub**. Dziś w środę o godz. 6 po poł. pobłogosławiony zostanie związek małżeński między mgr. praw Feliksem Starzyńskim, rodowitym bydgoszczaninem i synem poważanych obywateli bydgoskich śp. kupca M. Starzyńskiego z Wilczaka i jego zmarłej małżonki, z panną Heleną Zgubieńską z Bydgoszczy. Sympatycznej i dobranej mi. parze serdeczne „szczęść Boże”!

— **Na Fundusz Obrony Morskiej** zebrałi wśród siebie pracownicy firmy „Persil”, Polska Sp. Akc. 87,50 zł.

— **P. Gierszewski**, sędzia polubowny złożył 10 zł na FON.

— **BKS „Wodnik”** po wybudowaniu nowego schronu przy ul. Mennica będzie rozporządzał łącznie prawie 200 stoiskami dla kajaków w sezonie letnim. Wynajem stoisk od godz. 5 po południu przy ul. Mennica. Informacji przez cały dzień udziela przyślanowcy.

— **W sprawie ceny mydła**. Zarząd miejski oddział powiatowej władzy adm. og. podaje do wiadomości, że cena mydła markowego I gatunku (64% tłuszczu) nie może w detalicznej sprzedaży począwszy od 15 czerwca br. przekraczać 1,30 zł za kg. Winytnych pobierania cen wyższych zechcą zainteresowani zgłaszać we wskazanym urzędzie (Grodzka 25, pokój 10).

— **Kierownictwo pielgrzymki z Bydgoszczy do Częstochowy** na ogólnopolski zjazd terejarski podaje do wiadomości, że pociąg popularny wyjeżdża w piątek, dnia 7 lipca już o g. 3,12 rano. Przed wyjazdem o godz. odbędzie się msza św. w kościele św. Trójcy, podczas której pątnicy przystąpią do Komunii św. Wyjazd z Częstochowy nastąpi nie w niedzielę 10 lipca, lecz dopiero **we wtorek 11 lipca** o godz. 14. Przyjazd do Bydgoszczy około godz. 22. Karty uczestnictwa za zwrot kwitu na wpłaconą sumę, odznakę pielgrzymkową i programy odebrać można w kasie kościelnej parafii św. Trójcy w środę przed wyjazdem.

# Zgłoszenia z Warszawy do „Legionu Oswobodzenia Gdańska”.

Jak wiadomo, na łamach naszych p. Dulin-Borkowski z Poznania rzucił myśl utworzenia „Legionu Oswobodzenia Gdańska”. Inicjatywa ta spotkała się z natychmiastowym odzewem społeczeństwa. Do redakcji naszej wpływa codziennie duża ilość zgłoszeń kandydatów, gotowych czynnie poprzeć hasło „od Bałtyku odeprzeć się nie damy” a Gdańska odebrać sobie nie pozwolimy. Zgłoszenia te rejestrujemy, by w stosownym momencie mogły z nich skorzystać czynnicy do tego powołane. Dzisiejsza poczta przyniosła nam szereg zgłoszeń z Warszawy. Deklaracja brzmi następująco:

„**Proszę zapisać mnie do tworzącego się „Legionu Oswobodzenia Gdańska” i oświadczam, że każdej chwili jestem gotów stanąć w szeregu, by z bronią w ręku bronić polski Gdańsk i wytepić robotwo, które go oblaźło w postaci hitlerowców przybyłych tam z Rzeszy. Na tej drodze wzywam jednocześnie wszystkich dawnych towarzyszy broni i ochotników z wojny polsko-bolszewickiej, by niezwłocznie zapisali się do „Legionu Oswobodzenia Gdańska”**”

**B. Szwoch vel Besch Kruk.**

(Autor drukowanych u nas „Bolszewików”).  
Warszawa, dnia 2 lipca 1939 r.

Następuje szereg deklaracji o mniej więcej równym brzmieniu i podpisy: Teodor Dominiak, Młynarska 16 m. 122, Ry-

szard Kadłubowski, Aleje Jerozolimskie 53 m. 9, Zygmunt Stepiński, Nowogrodzka 29 m. 32, Zygmunt Miniszewski, Złota 39 m. 25, Franciszek Snitko, Strzelecka 21 m. 85a, Stanisław Pekała, Czerniakowska 169 m. 5, Zygmunt Rakowski, Placówki, gm. Młocin, Tadeusz Jabikowski, Otłock, Wiejska 80, Helmut Bajkała, ul. Jagiellońska 62 m. 4, Jan Dukowski, ul. Jagiellońska 62, Kazimierz Pastwikowski, ul. Ks. Skorupki 15 m. 12, Jan Ciepły, ul. Chelmińska 3, Stanisław Kiciński, ul. Kujawska 148 m. 1, Edward Witkowski, ul. Brzozowa 86, Edmund Fiebig, Strzelno, Rynek 14.

Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy jednak, że projekt stworzenia Legionu Gdańskiego jest tylko samorządną ideą jednostki i — dopóki nie weźmie jej w ręce jakaś organizacja — zgłaszanie się ochotników nie ma celu.

A zresztą wydaje się, że nad Gdańskiem czuwa dostatecznie nasza armia!

## Żywe torpedy.

Niezależnie od tego wpływają nadal do redakcji naszej zgłoszenia kandydatów do „żywych torped”. Jako ochotnicy gotowi poświęcić swe życie na rozkaz naczelnego wodza zgłosili się w dalszym ciągu: pp. Bronisław Szydłowski z Bydgoszczy, Zakopiańska 13, robotnik, Józef Wojnowski z Bydgoszczy, Sienkiewicza 46, niekarz, Jan Baranowski z Bydgoszczy, ul. Ks. Skorupki 12 m. 5, pomocnik kupiecki.

# Budowa stadionu pływackiego w Bydgoszczy.

Dowiadujemy się, że sprawa pływalni w Bydgoszczy, poruszona kilkakrotnie na łamach naszego pisma, znajduje się nareszcie na drodze realizacji. W związku z Powszechną Wystawą Pomorską w Bydgoszczy, projektowaną na rok 1941, ma powstać na terenie wystawowym piękne kąpielisko.

Delegacja miasta Bydgoszczy w osobach pp. prezydenta Barciszewskiego, wiceprezydenta Śpikowskiego i dyrektora bydgoskie-

go ośrodka wychowania fizycznego Matuszewskiego z okazji bytności na regatach wioślarskich w Poznaniu na jeziorze Witońskim zwiedziła w ostatnią niedzielę wznowy stadion pływacki na Sołacz, na planach którego ma być oparta budowa bydgoskiego stadionu pływackiego.

Wiadomość powyższą całe społeczeństwo bydgoskie wita z największym zadowoleniem.

# Sokolstwo bydgoskie dziękuje.

W związku z XIX zlotem sokolów, który odbył się 18 czerwca w Bydgoszczy, Przewodnictwo Okr. Sokola składa tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy złożyli dowody niezwykłej życzliwości dla sokolstwa, udzielając Przewodnictwu bezinteresownej pomocy materialnej i finansowej przy organizowaniu i przeprowadzeniu zlotu: Ff. Bydgoska Fabryka Makaronu Józef Häusler, Luczkowski, Bacon Export, Browar Bydgoski, dyr. Kazimierz Sokolowski, dr Kantak, Bydgoska Składnica Cukru, Bracia Tysler, Rolnik, Schlack i Dąbrowski, Lukullus, Zakłady Przemysłowe „Zap”, Bracia Schulz, Lubawy, Jaskółska, Uliński, Jakubowski, Stenzel, Dorczala, Zabłocki, Bigoński, Karpiński, Barcikowski, Bociek, Ewarystowska, Sommer, Deja, Nowak, Madry, Fabryka Cukrów Malecki, „Dziennikowi Bydgoskiemu”, który przez przeciąg kilku dni stał na usługach Przewodnictwa, propagował nasz zlot, zachęcając społeczeństwo do licznego udziału. Komitetowi: Sobieskiej, Bykowskiej, Sienkiewiczowej, Piotrowskiej, Jabłońskiego i Głowackiemu.

Przew. Okręgu poczuwa się do miłego obowiazku złożenia serdecznego podziękowania niezmiernie wdzięcznym zast. nacz. okr. dh. St. Majtkowskiemu za techniczne przygotowanie drużyny ćwiczącej przed zlotem, a w dzień zlotu energiczne przeprowadzenie programu technicznego, insp. st. druž. Marcinkowskiemu, kier. młodz. Kaczmarczykowi, wreszcie nacz. Gołębiewskiemu i niestrudzonej naczelniczce Lamęckiej za sumienne przygotowanie sokolice do ćwiczeń i tańców ludowych. Niemniej serdecznie dziękujemy wszystkim druhom i druhom, którzy na zew przewodnictwa licznie z wszystkich gniazd przybyli na zlot, by zadokumentować godnie niezerwalność wózew, jakiej łączy braci sokola.

Po trzykroć „czotem!” wszystkim razem i każdemu z osobna, którzy choćby w najdrobniejszej części przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia zlotu sokolów.

**Przewodnictwo Okręgu Bydgoskiego.**

Malczewski, prezes. Wicherek sekretarz.

# Zderzenie motocykla z samochodem.

We wczorajszym wtorek o godz. 18.40 nastąpiło na placu Poznańskim ciężkie zderzenie motocykla z samochodem osobowym. Wskutek zderzenia motocyklista 35-letni Józef Tarczykowski (Sowińskiego 3) został ciężko ranny, a towarzyszącemu na tylnym siedzeniu Stanisław Dudziński (Kcyńska 1) doznał tylko lekkich ran. Podczas gdy mo-

to cykl został zniszczony, samochód tylko lekko został uszkodzony i zsofer jak i pasażerowie wyszli bez szwanku. Ciężko rannego motocyklistę musiano przewieźć karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego, zaś Dudzińskiego po opatrzeniu ran odstawiono do domu. Policja czyni dochodzenia celem ustalenia winy karambolu.

# Ustawa o krzyżu i medalu ochotniczym za wojnę weszła w życie.

W nr. 58 Dziennika Ustaw z 1 lipca 1939 r. ogłoszono ustawę z dnia 15 czerwca br. o krzyżu i medalu ochotniczym za wojnę. Mocą tejże ustawy ustanowiono krzyż i medal ochotniczy za wojnę dla odznaczenia osób, które pełniąc służbę ochotniczą w latach 1918—1921, przyczyniły się do ugratowania niepodległości Ojczyzny. Oba odznaczenia mają charakter odznaczenia wojskowego. Wymienione odznaczenia mogą otrzymać także ci, którzy byli ranni na polu bitwy, zostali odznaczeni krzyżem i medalem Militari lub krzyżem walecznych wzgl. ci, którzy służyli 3 miesiące, w tym co najmniej 2 miesiące w oddziałach walczących na froncie lub 6 miesięcy na stanowiskach instruktora w szkołach wojskowych broni i w obozach szkolnych. Medal ochotniczy za wojnę może być nadany ochotnikom z r. 1918—1921, którzy nie zostali objęci krzyżem ochotniczym za wojnę, a czas ich służby wynosi co najmniej jeden miesiąc.

Krzyż ochotniczy nadaje Prezydent RP na wniosek ministra spraw wojskowych, przedstawiony przez prezesa rady ministrów, medal ochotniczy nadaje minister spraw wojskowych. Krzyż i medal ochotniczy za wojnę może być nadany najpóźniej do dnia 11 listopada 1943 r. na podstawie zgłoszeń, złożonych do dnia 1 kwietnia 1941 r. Ochotnicy, odznaczeni krzyżem lub medalem ochotniczym za wojnę, przy równych kwalifikacjach fachowych z osobami nieodznaczonymi, mają pierwszeństwo w utrzymaniu pracy.

— **„Orbis” na FON**. W kasie naszej administracji złożono na FON kwotę 21,05 zł, zebraną podczas wycieczki Zw. Rezerwistów w Ostromecku, zorganizowanej przez „Orbis”. Zaznaczyć należy, że pracownicy „Orbisu” w Polsce złożyli 50.000 zł na P. O. P. i 5.000 zł na F. O. N.

## „Tydzień Bydgoszczy” w dniach od 19 do 29 lipca br.

We wczorajszym naszym artykule o „Tygodniu Bydgoszczy” zakradł się błąd drukarski. Mianowicie „Tydzień Bydgoszczy” odbędzie się w dniach od 19 do 29 lipca, a nie 18 do 20 lipca, jak mylnie wydrukowano w tytule. Pomyłkę tę niniejszym prostujemy.

## Przygotowania do międzynarodowych regat w Bydgoszczy.

Jak już donosiliśmy odbędą się w sobotę 22 i w niedzielę 23 lipca w Bydgoszczy wielkie dwudniowe regaty międzynarodowe. Regaty urządza Bydgoski Komitet Tow. Wioślarskich, a prace organizacyjne wykonuje Bydgoski Komitet Tow. Wioślarskie. Komisja imprezowo-gospodarcza i zarząd BTW pracują już intensywnie nad przygotowaniem do regat.

Termin zgłoszeń do regat upływa w środę 12 bm. Należy liczyć się z wielką liczbą uczestników z wszystkich ośrodków wioślarskich Polski. Z zagranicy wpłynęły już zgłoszenia Lotewskiego Zw. Wiośl. z Rygi i Duńskiego Zw. Wiośl. z Kopenhagi.

# Przed wyjazdem na urlop

## na wieś, do góry, nad morze

Szan. Prenumeratory zechcą zawiadomić Administrację wzgl. agencję naszego pisma o zmianie adresu, by mogli bez przerwy otrzymywać nadal codziennie „Dziennik Bydgoski”

## Piękno muzyki dla wszystkich.

Miłośnicy dobrej muzyki salonowej są w Bydgoszczy w tym szczęśliwym położeniu że codziennie na powietrzu i w pięknym otoczeniu mogą posłuchać koncertu. Codziennie bowiem od godz. 19 do 21 odbywają się w ogrodzie Resursy Kupieckiej koncerty doskonałego zespołu salonowego pod dyr. Z. Kwaśnika. Zespół ten cieszy się zasłużoną dobrą sławą w Bydgoszczy i znany jest szeroko ze swych występów przed mikrofonem. Nic dziwnego, że miłośnicy muzyki gromadzą się codzień w godz. 19 do 21 w ogrodzie Resursy Kupieckiej, znanym z pięknego urządzenia i nader przystępnych cen. Dodać należy, że w najbliższą niedzielę 9 bm. o godz. 17 w ogrodzie Resursy Kupieckiej odbędzie się koncert popularny, organizowany przez Tow. Muzyczne w Bydgoszczy. W programie prócz zespołu wystąpią: chór miesz. Św. Cecylia pod dyr. A. Röslera, oraz soliści Witold Kocikowski (piosenki), Irena Klikowicz-Brujenczowa i Adam Dyląg. n 6109.

## Wypadek przy przystanku tramwajowym

Nieszczęsny przepis, że samochody nie potrzebują zatrzymywać się przed przystankiem tramwajowym podczas wysiadania pasażerów, stał się wczoraj przed południem przyczyną nieszczęśliwego wypadku na pl. Teatralnym. W chwili wysiadania z tramwaju najechana została przez nadjeżdżający samochód osobowy 32-letnia żona stolarza Rozalia Pieczonka (zam. przy ul. Nakielskiej 139), która znajdowała się w drodze do lekarza. Doznała ona ogólnego potłuczenia ciała tak, że zaważaną karetką pogotowia ratunkowego musiano ją odstawić do lecznicy miejskiej.

## Na II Targach Meblowych w Nowem n/W.

zawarto tranzakcji o 200% więcej niż w roku ubiegłym.

Na II Targi Meblowe w Nowem przybywa bardzo dużo kupujących z województw: łódzkiego, warszawskiego, lubelskiego, górnośląskiego i Zaolzia.

Wszyscy zwiedzający wyrażają się o wystawionych meblach z największym uznaniem. To też zawarto znacznie więcej transakcji niż w roku ubiegłym.

Targi trwać będą do 9 lipca włącznie. W drodze powrotnej obowiązuje zniżka kolejowa w wysokości 75%. Zaświadczenia ulgowe udziela biuro Targów Meblowych w Nowem za przedłożeniem dowodu osobistego.

## Wypadek kolejarza na dworcu przetokowym.

Wczoraj po południu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 45-letni kolejarz Jan Klementowicz (Kościszki 6) na dworcu przetokowym na Czyżkówku. Przy spinaniu wagonów kolejowych Klementowicz popchnięty został tak fatalnie, że upadając, doznał złamania obojczyka i dotkliwego okaleczenia głowy. Zaważaną karetką pogotowia ratunkowego odstawiono kolejarza do szpitala miejskiego.

— **Zamknięcie łaźni miejskiej**. Z powodu gruntownego remontu, łaźnia miejska na Szwederowie jest nieczynna przez cały miesiąc lipiec.

— **4. koło kobiece L. O. P. P.** składa serdeczne podziękowanie za łask. poparcie imprezy — wycieczki do Brdyńskich. Dochód przekazano na fundusz zakupu samolotu „Bydgoszcz”.



# Zjazd delegatów Związku Miast Pomorskich w Inowrocławiu.

**Inowrocław.** W pięknie udekorowanej zielenią i barwami narodowymi sali posiedzeń rady miejskiej odbyły się w dniu 28 ubm. obrady delegatów miast pomorskich. Obradom, które niewątpliwie wywra swój wpływ na gospodarke czynników samorządowych naszych miast, przewodniczył sprężyste prezydent miasta Grudziądz p. Włodek, P. prez. Jankowski serdecznymi słowy powitał pp. delegatów, życząc jak najlepszych wyników obrad. Po komunikatach zarządu przystąpiono do wyboru członków zarządu Związku w myśl nowego statutu. W skład zarządu weszli automatycznie pp. prezydenci 5 wydzielonych miast, a mianowicie: Włodek z Grudziądza, Barciszewski z Bydgoszczy, Jankowski z Inowrocławia, Raszeja z Torunia, Mystkowski z Włocławka i komisarz m. Gdyni Srokó, resztę 9 członków wybrało forum z zebranych na sali. Komisja-matka wysunęła kandydatury burmistrzów pp. Piotrowskiego z Barcina, Uzanowicza z Lipna, Słabędzkiego ze Świecia, Barwickiego z Chełmży, Sieradzkiego z Chojnic, Wachowiaka z Nowego Miasta, Iawnika red. Fiedlera z Bydgoszczy, radnego Paszkowskiego z Wejherowa i Iawnika Klimka z Radzyna. Kandydaci przeszli jednogłośnie. Podobnie komisja rewizyjna wybrana została „en bloc” według listy ustalonej przez komisję-matkę w składzie pp. Blokus (Brodnica), Klein (Chełmno) i Drożdżyński (Kecynia).

Po krótkiej przerwie zebrani wysłuchali 2 interesujących referatów, mianowicie p. dr. Sroczyńskiego nt. „Inowrocław jako zdrojowisko” i dr. Zbrożyny. Referat dr. Zbrożyna poruszył następujące problemy: a) finansów komunalnych: przyspiesza się wyplatę miastom subwencji ze Związku w myśl nakazów obecnej chwili, b) ustawodawstwa: dąży się do cofnięcia ustawy o ośrodkach zdrowia, która ogranicza wybitnie prawo władz nadzorczych, do usankcjonowania utrzymania przez miasta aresztów oraz do sfinalizowania ustawy o samorządzie szkolnym, która weszła w stadium realizacji po wielu zabiegach Związku w myśl wysuniętych przez niego projektów, c) kodeksu o służbie samorządowej: kwestia emerytur i zaopatrzenia po wielu latach pracy najpoważniejsza i najbardziej paląca jest daleko posunięta, lecz musi zostać jeszcze przepracowana w sejmie, d) kosztów leczenia niezamożnych mieszkańców: sprawa ta wprawdzie nie najgorzej stoi na Pomorzu, tylko jeżeli inne tereny pod tym względem są zaniedbane, uniemożliwiają wszelką inicjatywę nawet w idealnych warunkach, e) zwolnienia przedsiębiorstw miejskich od podatku od nieruchomości — zagadnienie to nie zostało jeszcze rozwiązane w sejmie, f) utrzymania bibliotek: ustawa ta musi ulec poprawie w tym sensie by zostało wskazane w niej źródło utrzymania tych bibliotek. Referent poruszył także sprawę opracowania monografii wszystkich miast polskich.

W dyskusji nad referatem p. dr. Zbrożyny prezyd. Włodek zaapelował, aby rada miejska uchwałała dodatek funkcyjny dla prezydenta miasta nie z roku na rok, a raz

**— Osobiste.** Nowomianowany wicedyrektor Pomorskiego Okręgu Poczty i Telegrafów p. Eryk Budzyński z dniem 3 bm. objął urzędowanie.

**— Dyrekcja Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego** w Toruniu, ul. Strumykowa 4, przyjmuje zgłoszenia kandydatów do egzaminu wstępnego powakacyjnego codziennie w godz. od 10 do 13. (n6132)

**— Adwokat nie wolno udzielać kredytu.** Warszawska Okręgowa Izba Adwokacka wydała orzeczenie, uznające za wielkie przewinięcie ścigane dyscyplinarnie, udzielanie kredytu przez adwokatów klientom w związku z prowadzeniem spraw. Niedopuszczalne są umowy, mocą których adwokaci wykładają za nich koszty procesu. Umowy takie, jako podrywające był kancelarii adwokackich, będą surowo ścigane. (r.)

**— Wielki kiermasz leśny.** Przy Konferencji Męskiej św. Wincentego a Paulo parafii Najśw. Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy utworzył się komitet, którego zadaniem jest urządzenie wielkiego kiermaszu leśnego w dniu 9 lipca br. w pięknym lesie przy szosie Gdańskiej, po lewej stronie, na rzecz najuboższych parafii, będących w opiece Konferencji. Będzie to dzień pod hasłem: „Pomoc dla najbardziej potrzebujących.” Cały sztab pracowników komitetu rozpoczął już intensywną pracę, aby kiermasz wypadł ku zadowoleniu wszystkich. Prosimy wszystkich o współpracę i pomoc w imieniu tych najbardziej potrzebujących.

**— Awanturujący się goście.** W związku z notatką we wczorajszym numerze o pobiciu w restauracji dowiadujemy się, że pobity został przez awanturującego się gościa restaurator Leon Nowakowski (Warszawska 28) za odmowę wydania papierosów na kredyt. Awanturnik pociągnięty zostanie do odpowiedzialności. — Awanturę wywołał w lokalu p. Kaźmierczaka przy ul. Śniadeckich 57 niejaki Jan Michnowicz, który w rezultacie pobity został przez gościa kijem bilardowym, a nie jak nas początkowo poinformowano, przez właściciela lokalu.

na całość kadencji. Prezydent Jankowski poruszył kwestię podatku za domy użytkowości publicznej. P. red. Fiedler nawiązując do uwagi dr. Zbrożyny o wystawie organizowanej w Warszawie na rok 1943 wspomniął o wystawie, jaka w 1941 r. odbędzie się w Bydgoszczy i zaapelował, aby na tej właśnie wystawie miasta pomorskie zadokumentowały polskość Pomorza. Mec. Trzebiński z Bydgoszczy poruszył sprawę budowy domków robotniczych. Żadną miarą w przyszłości domki robotnicze nie mogą być domkami dwuizbowymi, jak dotąd się praktykowało. Domki robotnicze powinny składać się z trzech co najmniej izb. Przemawia za tym szereg względów,

m. in. względy moralne, zdrowotne itp., a poza tym wzgląd, że stopa życiowa polskiego robotnika niewątpliwie się poszerzy, zwiększy i wyżej podniesie.

Po zamknięciu posiedzenia, delegaci udali się w towarzystwie prez. m. Inowrocławia na śniadanie do hotelu Basta. Popołudniowy program obejmował zwiedzenie Solanek. Wyczerpujących wyjaśnień — jeśli chodzi o urządzenia lecznicze — udzielił gościom dr. Sroczyński, stronę techniczną Solanek scharakteryzował dyr. Zdrojowiska Biczysko. Dyrekcja Zdrojowiska podejmowała gości kawą. W godzinach wieczornych delegaci opuścili gościnne mury Inowrocławia.

FL W.

## Uroczysta koronacja Matki Boskiej cudami słynącej w Jazłowcu 9 lipca.

W chwili, gdy niebo się ściemnia nad naszym krajem i zdaje się groźne pioruny zbliżającą się burzę, z dalekich rubieży Rzeczypospolitej pada na naszą szlachę duszą jasny promień, pełen pociechy... To wezwanie, by jak najlichniesze rzesze wiernych pośpieszyły złożyć swoje serca, w najgłębszym poklonie u stóp Tej, która jest Królową Korony Polskiej.

W przeszłej okolicy Małopolski Wschodniej, w kaplicy klasztornej Sióstr Niepokalanek, w dniach 9—11 bm. odbędzie się niezwykła uroczystość koronacji słynącej łaskami figury Najśw. Panny Marii Jazłowieckiej.

Koronacji dokona ks. kard. dr August Hlond w asyście najwyższych dostojników Kościoła. W uroczystościach weźmie udział pułk ułanów jazłowieckich, który największy, krwawy bój stoczył właśnie w 1919 r. pod Jazłowcem, przypisując swoje zwycięstwo widocznej opiece Marii. Odtąd co roku delegacja pułku w dzień bitwy pamiętnej przyjeżdża ze sztandarem pułkowym meldować się swej Cudownej Niebieskiej Patronce. Wzruszająca ta cicha uroczystość doroczna, pełna wdzięcznej prostoty, pozbawiona sztywnego wszelkiego szablonu, nosi prawdziwie wszelkie cechy tradycji dawnego rycerstwa Polski.

Komitet organizacyjny uroczystości, pragnąc umożliwić jak najlichnieszym rzeszom udział w tej wielkiej manifestacji religijnej i narodowej wystarał się o 50% zniżkę kolejową z wszystkich stacji krajowych. Ze zniżek korzystać mogą wszyscy udający się do Jazłowca na podstawie kart uczestnictwa, które można nabyć po 2,50 zł w Warszawie, Komitet Organizacyjny, ul. Kazimierzowska 59, a w Bydgoszczy ul. Cicha 9 od godz. 10—12. Karty zniżkowe są imienne i przysługują od godz. 12 w nocy w dniu 8 lipca do 12 w nocy 11 lipca, w drodze powrotnej z Buczacza do stacji wyjazdowej na wszystkie klasy i pociągi z tym, że bilet wykupiony do Buczacza w pełnej cenie na stacji wyjazdowej uczestnika do pociągu zwykłego upoważnia do bezpłatnego powrotu z Buczacza do tejże stacji wyjazdowej, tylko w takim samym pociągu i tej samej klasie. W razie powrotu droższym pociągiem lub klasą, różnicę trzeba dopłacić. Przejazd z Buczacza do Jazłowca i z powrotem jest zapewniony przez miejscowy komitet, jak również noclegi w Jazłowcu miasteczku, Buczaczu i okolicznych dworach. Uczestnik nielgrzymki musi zawiadomić wcześniej komitet w Jazłowcu o swoim przyjeździe, by zamówić sobie kwatere.

Z. K.

## Pioruny wzniciły 8 pożarów.

**Świecie.** (t) Jak się dowiadujemy, skutki burzy, jaka nocą w sobotę przeciągała nad powiatem świeckim, były znacznie groźniejsze, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Prócz zniszczeń dokonanych w liniach telefonicznych i przewodach elektrycznych, uderzyły w 8 wypadkach gromy w zabudowania, czyniąc wielkie spustoszenia.

Osobno pisaliśmy już o szkodach wyrządzonych u rolnika Bechera w Dolnej Grupie oraz u Pikułowej w Taszewskim Polu. Szkoły są tym większe, że burza przeciągała o północy, przeto wraz z budynkami zgorzał cały dobytek a często i żywy inwentarz. U rolnika Stan. Zmurka w Półwsi pod Nowem spalił grom wszystkie budynki

gospodarcze oraz mieszkalny jak i wszelki żywy i martwy inwentarz. Szkoły wynoszą ok. 7000 zł. W Szukaju pod Serockiem w majątku Wernera Korthalsa spalił się dach jednego z domów mieszkalnych. Szkoły wynoszą 1200 zł. W Gackach spłonęła stodoła i chlew oraz 2 świnię u rolnika Konstantego Kortasa. Szkoły wynoszą 1000 zł. W Drodzowie u Leonarda Rahna spalił się dom, chlew oraz cały żywy i martwy inwentarz. Szkoły obliczają na 5000 zł. W Polskim Konopacie u Bern. Królikowskiego spaliła się stodoła z narzędziami. Szkoły 5000 zł. W Gołszycach uderzył zimny grom w komin domu mieszkalnego rolnika Marcina Roszaka. Komin, dachówki oraz dwa sufity zostały uszkodzone.

### Północ w Gdańsku.

Gdy północ w Gdańsku głosi zegar ratuszowy, A bałtycka noc ciemna roztoczy zasłonę, Płaskorzeźby kamienie gmerkami znaczone Dawnych polskich rzeźbiarzy, tak toczą rozmowy

Ponoć śpiący rycerze — ci z Tatr i Ojcowa, Przeknęli sen głęboki i ruszą do Gdańska! — Przecież tego wymaga sprawiedliwość Państwa

By w całości swej trwała dziedzina Chrobrowa

Slucha tych rozmów postać Zygmunta Augusta, Dorzucić ważne słowo bierze go pokusa; Los na pewno się ziści przez królewskie usta,

Więc swym głosem spiżowym jak gromy

Budzi ciszę uspioną — rozbrzmiewa noc pustą, Powrócą prawi włodarze do Dworu Artusa!

St. Sławiński

Przebieg od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stępuje się również  
**PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE: KATARZE**

**— Wielka wenta ludowa.** W niedzielę 9 lipca w Sierniecku przy pięknej pogodzie czeka każdego milego gościa moc przyjemności i rozrywek np. kawka na wodzie, przy tym smaczne potrawy wiejskie. Miejsce wenty w otoczeniu pięknej przyrody nad wodą, przy ostatnim przystanku autobusu miejskiego linii 2. Dojazd autobusu miejskiego co 20 minut. Dojazd autobusu fordońskiego o godz. 13, 14, 16, 18, 19, 30. Odjazd statku Lloyd Bydgoskiego z Bydgoszczy na miejsce wenty o godz. 14, 30. Bilety nabywać można w firmie Dolczewski, Przyszczę 2 (obok fary), Wakarecy, Dworcowa 8, Tani Bazar, Rynek im. M. Piłsudskiego.

**— Recital fortepianowy Janiny Grossowej.** W dzisiejszą środę od godz. 17 do 17,30 Rozgłośnia Pomorska nadaje ze studia bydgoskiego recital fortepianowy w wykonaniu Janiny Grossowej. Pani Grossowa wykona utwory Brahmsa, Schuberta, Schumana i Moniuszki. W programie znajduje się również utwór Paderewskiego „Legenda” op. 16, wymagająca szczególnego artyzmu i techniki.

### Śmierć pod kołami samochodu.

**Grudziądz.** W poniedziałek ok. godz. 15 na ul. Piłsudskiego wpadła pod przejeżdżający samochód wódzkiemu żona emerytowanego kolejarza 58-letnia Emilia Gogolin (Tuszkowa 19), jadąca rowerem z Placu 23 Stycznia w stronę ul. Budkiewicza. Gogolinowa poniosła śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska, wdrażając dochodzenia.

### Spiesz im się do „raju” niemieckiego

**Ostrów Wlkp.** (lj) W ostatnich kilku dniach ostrowski sąd okr. skazał Bertholda Schulza i Teodora Galerta ze Zduńskiej Woli każdego po 3 miesiące i tydzień aresztu za usiłowanie nielegalne przekroczenie wraz z rodzinami granicy polsko-niemieckiej w pow. ostrowskim. Za podobne przestępstwo oraz usiłowany przemyt dewiz skazał ten sam sąd Emilia Utecha z Łodzi na 4 miesiące aresztu.

### Kulisy rewolucji francuskiej.

Interesujące uwagi w związku z rocznicą rewolucji francuskiej wypowiada w lipcowym zeszytzie „Tęczy” Jerzy Braun, odwołując się do tajnych działań żydów i sterowanej przez nich masonerii. Świeży numer „Tęczy” przynosi także artykuły na aktualne tematy A. Nowaczyńskiego, K. M. Morawskiego, J. Giertycha, J. Kisielewskiego i w. in. Obfity dział aktualności politycznych i kulturalnych, dział literacki pisma, ogłoszony nowy wakacyjny konkurs krajoznawczy oraz bogata strona graficzna „Tęczy” — urozmaica ją, jak zawsze, lipcowy numer „Tęczy”.

### Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

**„Wspomnienie Kaszuba spod Verdun”** Bernard Potrykus. Wydanie II. W. I. N. O. Warszawa 1939.

Niezwykła książka. Przede wszystkim ze względu na osobę autora. Zmarły niedawno w Gdyni Bernard Potrykus nie zajmował się nigdy literaturą, a „Wspomnienia...” są jedyną książką, która wyszła spod tego nieuczonoego, ale obdarzonego i skrajnie talentu pióra.

„Wspomnienia Kaszuba spod Verdun” to fragment wielkiej wojny, ale ujęty z tak wielką prawdą opisową i psychologiczną, że daje nam wyobrażenie o rzeczywistości walk pod Verdun, tej najkrwawszej bitwy w dziejach wojny światowej.

Książka zasługuje na uwagę wojska, organizacyj p. w. i młodzieży szkolnej.



Czwartek, 6 lipca.

#### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.  
6,35: Gimnastyka, 6,50: Płyty, 7,00: Dziennik poranny 7,15: Płyty, 8,20: Pogadanka sportowa, 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12,03: Audycja południowa, 14,45: Wojsko polskie: „Dzielny piechur” — audycja dla młodzieży, 15,45: Wiadomości gospodarcze, 16,00: Dziennik popołudniowy, 16,10: Pogadanka aktualna, 16,20: Utwory na flet w wyk. Feliksa Tomaszewskiego, 16,45: Budownictwo wsi polskiej: Huculszczyzna — odczyt, 17,00: Muzyka taneczna (płyty), 17,45: Skrzynka techniczna, 18,00: „Echa mocy i chwały”, 18,10: Koncert solistów, 19,00: „Tradycja Bayarda” — fragm. z literatury francuskiej, 19,20: Płyty, 20,25: Audycja dla wsi, 20,40: Audycja informacyjna, 21,00: „Letni wieczór przed domem Fryderyka Chopina”. Transm. z Żelaznej Woli, 21,40: „Niesamowite historie”: „Złoty garnek” E. T. A. Hoffmanna, 22,25: Płyty, 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, 23,05: Wiadomości z Polski w języku włoskim, 23,15: Koncert muzyki góralskiej.

#### ROZGŁOSNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza”.

13,00: Płyty, 13,50: Wiadomości z Pomorza, 14,00: Program na jutro, 14,05: Płyty, 17,00: Płyty, 17,20: „Kaszubi” — audycja dla Polaków za granicą, 17,55: Wiadomości z Pomorza, 19,20: Koncert rozrywkowy w wyk. toruńskiej orkiestry salonowej. W przerwie o godz. 19,20: Pogadanka aktualna, 20,25: Pogadanka rolnicza, 22,25: Płyty, 23,05: Zakończenie programu.

#### ROZGŁOSNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna, 8,30: Program na dzisiaj, 8,35: Płyty, 8,55: Pogawędka dla kobiet, 13,00: Wiadomości bieżące, 13,05: Przegląd giełdowy, 13,15: Płyty, 17,00: Płyty, 17,30: Skrzynka techniczna, 17,40: Nasi soliści, 19,20: Rozmaitości, 19,35: Koncert popularny, 20,25: Dla kobiet wiejskich, 20,35: Wiadomości sportowe lokalne, 22,25: Płyty, 23,05: Zakończenie programu.

#### ZAGRANICA.

Sofia, 19,45: Muzyka lekka i taneczna, Bruksela flam. 20,00: Muzyka taneczna, Strasburg, 20,15: Koncert popularny, Rzym, 21,00: „Aida”, opera Verdiego, Florencja, 22,15: Muzyka taneczna, Sofia, 22,00: Muzyka kameralna, Londyn Reg. 23,10: Muzyka taneczna.







### Polski przemysł wojenny budzi podziw u obcych.

„Polska Zbrojna” przytacza obszerny urywek z artykułu p. Zuberá w „Illustration” o armii polskiej. W jelnym miejscu organ polskich kół wojskowych poprawia p. Zuberá (chodząc o nieścisłości, że Polska liczy 32 miliony mieszkańców), poza tym podaje jego wywody bez uwag, co by wskazywało, że nie ma w nich większych błędów.

Otóż sympatyczny gość z Francji zwiadał zakłady „Ursus”.

— „To tam — opowiada — wytwarza się lekkie czołgi. Pytam się, czy wszystko, poczynając od płyt pancernych, a kończąc na silnikach, jest pochodzenia polskiego. Otrzymuję odpowiedź kategoryczną: — nawet jednej śrubki pochodzenia zagranicznego”.

O zakładach lotniczych pisze p. Zuber: „Ogólna wytwórczość polskich fabryk lotniczych ma wynosić 400—450 samolotów miesięcznie. Przemysł lotniczy bije takim tempem, że lotnictwo, jego konstruktorzy i piloci z trudem mogą nadażyć z przyjęciem dostarczanych im samolotów. Wytwórczość samolotową rozdzielono między pięć zakładów: Warszawę, Lublin, Białą Podlaską i dwie fabryki w COP.”

Czytelnik polski mógłby się zdziwić, przypomniałszy sobie, że daleko starszy przemysł francuski produkuje co 200 czy 300. Różnica tłumaczy się może tym, że fabryki francuskie pracują tylko 8 godzin dziennie.

„Dalej autor charakteryzuje uzbrojenie naszej piechoty i artylerii, potem kończy:

— Stan liczebny wojska polskiego wynosi 17.000 oficerów, 240.000 podoficerów i szeregowców. Po ostatnim wzmocnieniu stan liczebny wojska czynnego wynosi 400—450.000 ludzi”.

O Stalowej Woli podał p. Zuber, że produkuje się tam armaty 220 mm., a więc bardzo ciężkie.

### „Modlitwa do niemieckiego boga”

„Dziennik Powszechny” przytacza tekst „modlitwy do niemieckiego boga”, która wedle informacji tego pisma jest obecnie masowo kolportowana w Niemczech: Oto jej tekst w tłumaczeniu polskim:

„Poraż, o panie, bezwładem ręce i nogi Polaków; Zrób z nich kaleki, poraż ich oczy ślepotą. Tak męża jak kobietę ukarż głupotą i głuchotą. Spraw, żeby lud polski gromadami całymi zmieniał się w popiół! Ażeby z kobietą i z dzieckiem został znieszczony, sprzedany w niewolę. Niech nasza noga rozdepta ich pola zasiane! Użyc nam nadmiernej rozkoszy morder-

wania dorosłych, jak też i dzieci. Pozwól zanurzyć nasz miecz w ich ciała, i spraw, że kraj polski w morzu krwi i zgłiszczach zniszczy się. Niemieckie serce nie da się zmięknąć. Zamiast pokoju niech wojna zapanuje między oboma państwami. A jeśli kiedyś będą się zbroili do walki na śmierć i życie, To będę wołał, umierając: Zmień o panie, Polskę w pustynię”.

„Modlitwa ta nie wymaga komentarzy, natomiast jest ona sama nieocenionym komentarzem do mowy ministra Goebbelsa, propagującej „świadome okrucieństwo”. Ale — wiadomo — każdy kij ma dwa końce!

### „Rolnik” mogileński wznowił swą działalność.

Mogilno. (mk) Z dniem 1 lipca po 5-letniej przerwie wznowiła swą działalność polska spółdzielnia rolniczo-handlowa „Rolnik” w Mogilnie. Zaznaczyć należy, że „Rolnik” mogileński jest pierwszą spółdzielnią rolniczo-handlową na terenie Wielkopolski, założoną przez ówczesnego patrona Zw. Sp. Zarobk. Gosp. ks. Piotra Wawrzyńska, b. proboszcza mogileńskiego. Rolnik tak w czasach niewoli jak w początkach odrodzonej Polski należał do najlepszych spółdzielni w Wielkopolsce. Na skutek ogólnego kryzysu w rolnictwie tak, jak inne spółdzielnie i „Rolnik” w Mogilnie był zniewolony przerwać swoją działalność.

Dzięki ukazaniu się ustaw oddłużeniowych dla spółdzielni, Rolnik uporządkował stan finansowy z wierzycielami przez zawarcie układu przed woj. urzędem rozjemczym w Poznaniu. Środki do nowego prowadzenia spółdzielni bezinteresownie sta-

wiły pp. A. Draheim z Dąbrowy, radca J. Trzciniński z Świerkówca, L. Frezer z Osówca i T. Jaczyński z Marcinkowa. Radę nadzorczą nowej spółdzielni tworzą pp. A. Draheim z Dąbrowy prezes, A. Bartz z Czarnotula wiceprezes, dyr. Andrzejewski sekretarz, radca Trzciniński z Świerkówca, Szulgit z Gorzyszewa, wójt Saskowski z Wyrobków, Błaszak z Wszednia, Skubiszak ze Stawisk i Będzwołek z Żabna. Zarząd spółdzielni spoczął w fachowych rękach znanego spółdzielcy dyr. Rucińskiego i p. Burzyńskiego z Kwieciszewa.

Nowej polskiej placówce spółdzielczej, tak zasłużonej za czasów zaborczych, życzymy wielkiego rozwoju. Dzisiaj należy bezwzględnie przestrzeczać hasła „swój do swego po swoje”. Niemiecka spółdzielnia istnieje dla Niemców, my Polacy popieramy tylko to, co polskie!

### W razie rewolucji lub przegranej wojny Obersalzberg z Hitlerem wyleci w powietrze.

Jak donosi „Polonia” krząją pogłoski, że siedziba kanclerza Hitlera w Berchtesgaden jest już od dłuższego czasu przygotowana na wszelkie możliwości. Zbudowano tam obszerne i solidne schrony, zgromadzono zapasy żywności, ustawiono baterię armat przeciwlotniczych. Siedziba kanclerza jest tak zabezpieczona, że będzie mogła się oprzeć nieprzyjacielowi w razie niespodziewanego desantu lotniczego i wytrzymać ewentualny atak zrewoltowanych mas w razie, gdyby obecny system rządzenia runął.

Istnieje jednak przekonanie, że w razie niebezpieczeństwa zwycięstwa ewentualnej rewolucji lub dostania się w ręce nieprzyjaciela, Hitler każe wysadzić swą siedzibę w powietrze, obierając raczej zgon niż niewolę. W tym celu w podziemiach wili w Obersalzberg zgromadzono duże ilości materiałów wybuchowych. W razie eksplozji ulegną zniszczeniu nie tylko mieszkańcy tej górskiej siedziby, lecz także wszelkie tajne akta.

### Dalsze przesiedlenia Polaków.

Niemcy przesiedlają ciągle Polaków z pogranicza polsko - pruskiego włąb Rzeszy. Ostatnio całe dziesiątki i setki rodzin polskich otrzymały nakaz opuszczenia swych siedzib do dnia 15 bm. Na czas najbliższy projektują Niemcy wysiedlić z pogranicza 5 tysięcy Polaków, przenieść ich do Rzeszy i na ich miejsce sprowadzić kolonistów niemieckich.

### Samobójstwo robotnika.

Świecie. (t) Robotnik Klonowski, żonaty, pochodzący z Głogówka pod Świeciem, był zatrudniony u rolnika Wacława Oleńskiego w Nowym Jasińcu. W dniu 2 bm. targnął on się na swe życie. Brzytwą przeciął sobie gardło i żył u rąk. Przyczyną strasznego samobójstwa był rozstrój nerwowy.

### POLECENIA

**Maszyny** (n6130) do szycia Singera i inne od 45 zł poleca pod roczną gwarancją. Meble używane i nowe jak najtaniej. Długa 84, Kuberek.

### SPRZEDAŻE

**Samochód** ciężarowy Chevrolet w dobrym stanie sprzedam. Zgłoszenia do filii Dziennika Bydgoskiego pod „M. M.”. f7391

**Rower** damski sprzedam. Poznawska 4/6. 6260

**Kiosk** dobrze zaprowadzony, centrum miasta korzystnie sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia „Okazja”. n6118

**Dom** nowy piętrowy z ogrodem korzystnie sprzedam. Lewandowska, Inowrocław, Lipowa 6. n6120

**Młyn** 10 tonowy automatyczny wraz z willą komfortową, kolonialką, 5 km od Bydgoszczy sprzedam zaraz z powodu wyjazdu. Wiadomość Hotel Lengning, pokój 27. f7381

**Lodówka** leżanka, maszyny do szycia i najróżniejsze meble za bezcen. Pomorska 2, podwórze. f7394

**Sprzedam** 6272 skład białawców, towarów krótkich, wieś kościelna, apteka, lekarz, kolej na miejscu, do objęcia 4.500 zł. Of. Dzien. „Bławyty”.

**Singer** maszyna tania. Szczecińska 6/17. f7399

**Maszyna** krawiecka, Singera. Pomorska 46. f7376

**Rowery** 6262 gwarantowane od 75 zł sprzedaje. Nakielska 3

**Perlak** (n6127) automatyczny Lechja rozmiar 1000x620 cepowy, jak nowy z braku siły zapędowej sprzedam, oraz podwójny podstaw walcowy 300x600 lub zamienie na pojedynczy 700 lub podwójny 500. Piasecki, Karsin, pow. Chojnice.

**Skład** białawców, galanterii, dobrze zaprowadzony, przejęcie towaru 10—12 tys. okazynie sprzedam. Oferty Dzien. Bydg. Gdynia pod „Galanteria”. (n6119)

**Radio** 110 V, 45 zł. Bernardyńska 3/8. 6263

**Sprzedam** dom za 4.500. Wiadomość Leszczyńskiego 7, godzinach od 19—21. 6231

**Dom** jednopiętrowy, nowopobudowany—9.000. Dom 2.700 czynszu, 14.000. Szarek, Toruńska 13. 6271

**Sypialkę** f7398 białą, kuchnię korzystnie sprzedam. Gdańska 64/2.

**Kolonialkę** ruchliwy punkt, korzystnie sprzedam. Wiadomość Dziennik. (6274)

**Motocykl** f7385 tania sprzedam. Świecka 5.

### KUPNA

**Ziemi** dobrej 5 do 20 mórg zabudowaniem lub bez, kupię Warunkiem położenie przy Warcie albo nad Gopłem Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia, pod „Ziemia”. n6083

**Gospodarstwo** 150 do 200 mórg lub dom czynszowy kupię. Filia Dziennik „Spieszne”. f7375

**Kupuje** każdą ilość (n6133)

**malin, porzeczek agrestu i wisien.**  
**A. Kaźmierski Chojnice**  
Wytwórnia win owoców.

**Balkonowe** f7382 drzwi podwójne kupi Marcinkowski, Karpacza 24.

### POSAZY WOLNE

**Panienska** wymowna do składu potrzebna. Pralnia, Pomorska 1a. 6276

**Młodszą** posługaczką. Świecka nr 3—14. f7406

**Kucharka** potrzebna zaraz. Nowy Rynek 5—7. 6283

**Ekspedient** dzielnicy, inteligentny, do materiałów męskich natchmiast potrzebny. — Szczegółowe oferty z podaniem referencji, wyngrodzenia oraz fotografii kierować do biura ogłoszeń „PAR” Bydgoszcz, Dmowskiego 12 pod „Ekspedient”. (n6124)

**Czeladnik** piekarski potrzebny zaraz. Nakło, ul. Długa 26. (6282)

**Cukiernik** potrzebny z zaraz. Grunwaldzka 88. 6261

**Potrzebni** bufetowa, pomocnica kucharza i służąca. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia pod „Praca”. n6116

**Przychodnia** gotowaniu, praniem potrzebna. Śniadeckich 47, Rudowska. f7389

**Dziewczynę** do kuchni poszukuje zaraz Resursa Kupiecka, Jagiellońska 13. n6125

Nasz wózek dziecięcy wystarczy na lata.  
Oto jego zalety: doskonałe resory, obicie bardzo trwałe, wygląd estetyczny.  
**A. Hensel**  
wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak  
Bydgoszcz, Dworcowa 4.

**Panienska** do obsługi gości. Marcinkowskiego 12. f7386

**Służąca** gotowaniem potrzebna zaraz. Doruchowski, Sielanka 2. n6123

**Uczniwa** dziewczyna z praniem gotowaniem potrzebna od zaraz. Podgórz, Poznańska 73, piekarnia. n6113

**Młynarz** młodszy, polskim niemieckim językiem potrzebny zaraz. Boblitz, Michale poczta Grudziądz. (n6122)

**Potrzebna** f7378 dziewczynka do dziecka od zaraz. Promenada 3/1.

**Uczeń** f7390 rzeźnicki z wioski zaraz potrzebny. Podgórzna 36

**Służąca** potrzebna zaraz. Restauracja, Gdańska 71. f7396

**Starszego** doświadczonego laboranta czekolad, poszukuje większa fabryka. Zgłosz. z zapożyczeniem wynagrodzenia o d p i a m i świadectw i fotografią uprasza się pod „Laborant” do Dziennika Bydgoskiego. (n6126)

### POSAZY POSZUKUJĄ

**Czeladnik** fryzjerski z początkami damskiego poszukuje posady od 25 lipca. Adres wskaże Dziennik. n6114

**Sierota** zaufana biuralistka przyjmie pracę za utrzymanie. Filia „18”. f7395

**Szofer** f7358 ogrodnik, kawaler po wojsku z czerwonym prawem jazdy poszukuje posady. Władysław Grembowski, Kosztowo poczta Wyrzysk.

**POKOJE**  
3—4 pokojowe mieszkanie komfortowe w śródmieściu dla dwójga osób poszukiwane. Oferty do filii Dziennika pod „Kapitalistka”. n5814

**Księgowy** początkujący poszukuje posady. Filia „Księgowy”. (f7324)

**Cholewkarz** samodzielny poszukuje posady. Oferty filia „Cholewkarz”. f7364

### POKOJE

**Ładnie** umeblowany pokój, blisko dworca, do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. n5483

**Pokój** umeblowany. Cieszkowskiego 8—8. f7355

**Pokój** do wynajęcia. Jasnogórska 2—1. 6254

**Pokój** słoneczny wynajmę. 3 Maja 9/6. f7380

**Pokój** umeblowany. Herm. Frankiego 7/6. f7379

**Pokój** ładny także przyjezdny. Cieszkowskiego 4/3. f7392

**Pokój** umeblowany. Dworcowa 84—7. f7407

**Elegancki** pokój telefon, łazienka. Cieszkowskiego 1/6. f7387

**Tanio** 6279 ładny Sienkiewicza 31—2.

**Pokój** 7400 utrzymaniem. Zduny 13/2.

### POKOJU POSZUKUJĄ

**Syn** lepszej rodziny szuka pokoju z urządzeniem pianina. Oferty filia, „Zamieszocowy”. f7408

### MIESZKANIA SZUKA

**3—4 pokojowe** mieszkanie komfortowe w śródmieściu dla dwójga osób poszukiwane. Oferty do filii Dziennika pod „Kapitalistka”. n5814

**Poszukuje** n5967 się 4-pokojowego mieszkania z komfortem i ewtl. ogródkiem, najchętniej centrum od 1 października. Zgłoszenia proszę przelać do Dziennika pod „Komfort nr 1884”.

### DZIERŻAWY

**Willa** f7367 5 pokoi, 2 morgi Bydgoszczy wdzierżawę, sprzedam. Oferty filia „38”.

**Obszerny** lokal na hurtownię lub biuro wdzierżawę. Hotel „Lengning”. n6094

**Stawu** dzierżawy poszukuję. Pod „Staw”. 6255

**Poszukuje** dzierżawy dobrze prosperującego rzeźnictwa w dużej kościelnej wsi z 10 morgami ziemi i 2 morgami łąki, od zaraz lub 1 X Teresa Zygmunowska, Gdynia 4, Nowodworska 35. (n6115)

**Skład** nadający się na każdą branżę w centrum do wynajęcia. Zgłosz. Hermana Frankiego 7—7. 6266

**Skład** urządzenie, towar 300 zł. Wiadomość filia. f7384

**Restauracje** kolonialkę, 4 pokoje wdzierżawę przy dworcu, szosie, autobusie, towar, urządzenie, kaucja pół roku naprzód, 2.500. Znaczek odpowiedz. Franciszek Jałoszyński, Mogilno. n6112

### MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

**1 pokojowe:** kuchnia, Różana 2. k. 15 zł. Śniadeckich 13/1. kuchnia, kaucja, Śląska 18.

**2 pokojowe:** kuchnia, Orla 36. kuchnia, Lubelska 18.

**1, 2, 3, 4 pokojowe** Śniadeckich 31/1.

**3 pokojowe:** k. łaz. Sienkiewicza 28/2.

**2 pokoje** kuchnią, morga ogrodu 40 zł. Kujawska 128. f7383

**3 pokojowe** z wszelkimi wygodami zaraz lub od sierpnia na Bielawkach. Adres wskaże administracja. n5372

**3 pokojowe** komfortowe, słoneczne, w nowym domu na I piętrze z łazienką kafłową, balkonem, (blisko śródmieścia) dla dobrze sytuowanego małżeństwa, od zaraz względnie od 1-szego sierpnia. Zgł. na ul. Paderewskiego 28. (n5269)

**Mieszkanie** (n6131) 4-pokojowe z kuchnią wraz z wygodami przy ul. Libelta 5 od zaraz do wynajęcia oraz 5-pokojowe od 15 sierpnia 1939. Zgłosz. Ratusz—pokój 21. Zarząd Miejski.

**5 pokojowe** wygodami odremontowane do wynajęcia. Zgłoszenia portier, Cieszkowskiego 12. f7368

### LETNISKA

**Gdzie** można dobrze zjeść i wypić? W restauracji letniskowej Oplawiec. n6102

**Hel** „Silvamare” Drowej Czarnowskiej, pokoje z całodziennym utrzymaniem od 6 zł. n6101

### RÓŻNE

**Książka** potęgę urok wywczasów! 1000 tomów ciekawej lektury po wydatnie niżonych cenach poleca Księgarnia Gieryna w Bydgoszczy. (n5972)

**Kto** kojarzy. Oferty filia Dziennika „620”. f7372

**Zapoznanie** intelig. panią lat 39—45, cel towarzyski. Oferty filia „Szlachcic”. f7405

**Podziękowanie.** Za krukiewki, które otrzymałem dla mego chorego syna dziękuję serdecznie państwu Kwiatkowski. Paweł Ignacy, Szczecińska 10 Blok B. m. 4. n6128

**Kto** dopomoże finansowo doświadczoneму fachowcowi przemysłu rybnego do uruchomienia warsztatu pracy. Ewentualnie spółki. Zbyt zapewniony. — Łask. zgł. „E. R”. Gdynia Dzien. Bydg. (n6117)

**Kanarek** f7388 uciekł. Pomorska 25/5.

### MATRYMONIALNE

**Kto** f7371 wskaże za wynagrodzeniem pannę lub wdówkę do lat 30, materialnie niezależną urzędnikowi z wykształceniem uniwersyteckim na kierowniczym, lat 35. Of. filia „450”.

**Nauczyciel** lat 37, poszukuje towarzyski na pobyt górach lub Inowrocławiu. Cel matrymonialny. Oferty fotografią i podaniem wysokości posagu, proszę skierować „Lat 37” do administracji. (6273)



